

Bp Jan Kopiec



**BISKUP
WŚRÓD
SWOJEGO
LUDU**

Opole 2009

**BISKUP WŚRÓD
SWOJEGO LUDU**

Uniwersytet Opolski * Wydział Teologiczny

Seria: Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 53

*Dla wdzięcznego wspomnienia
pierwszego biskupa pomocniczego w Opolu
w 25. rocznicę odejścia do Domu Ojca*

Bp Jan Kopiec

BISKUP WŚRÓD SWOJEGO LUDU

Życie i posługa biskupa Wacława Wyciska
(1912-1984)

Pracownikiem
Pana Jerzego Mańce -
z wypracowaniem uznania za działalność
na rzecz śląskiej ojczyzny

Ślęce, 5. 05. 2022 r.

Opole 2009

Jan Kopiec

© Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego
Opole 2009

ISBN 978-83-61756-01-9

ISBN 978-83-7342-191-2

Projekt okładki: Przemysław Biliczak

Redakcja techniczna: ks. Jan Pyka

Adres Redakcji Wydawnictw Wydziału Teologicznego UO

ul. Kard. B. Kominka 1a, 45-032 Opole

tel. 077 44 11 502; e-mail: rwwt@uni.opole.pl

Druk: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża

ul. Katedralna 6, 45-007 Opole

tel. 077 453 94 93; www.wydawnictwo.opole.pl

Wstęp

Na trwałe wpisany jest biskup Wacław Wycisk w rzeczywistość diecezji opolskiej dzięki towarzyszeniu wszystkim etapom ku jej stabilizacji. Jako kapłan pierwszych 9 lat posługiwał jako wikariusz jeszcze w warunkach przedwojennej archidiecezji wrocławskiej, ale od 1945 r. był obecny u boku kolejnych rządców opolskich na odpowiedzialnych stanowiskach. Jego miejsce od pamiętnych decyzji Kardynała-Prymasa Augusta Hlonda z 15 sierpnia 1945 r. związane było z realizacją samodzielnej administracji kościelnej na Śląsku Opolskim. Najpierw posługiwał jako notariusz tworzącej się dopiero Kuri, by przechodząc stopniowo do szerszej apostolskiej posługi poprzez urzędy kanclerza i oficjała, zostać wreszcie poślany przez papieża Jana XXIII do Ludu Bożego swojej rodzinnej ziemi jako biskup pomocniczy i wikariusz generalny u boku dwóch biskupów opolskich Franciszka Jopa i Alfonsa Nossola.

Warto uświadomić sobie, że w najbliższej rodzinie ks. Wacław był szóstym księdzem. Przed nim duchownej godności dostąpili: ks. Paweł Wycisk (1873-1919), proboszcz w Mechnicy od 1913 r., ks. Edward Wycisk (1877-1949), proboszcz w Grudyni Wielkiej niedaleko Koźła od 1912 r.; bratem babki ks. Wacława był ks. Robert Engel (1838-1900), proboszcz w Solcu i zasłużony obrońca języka polskiego, a także (po drugiej matce) ks. Antoni Wodarz (1879-1975), proboszcz w Pawłowie koło Raciborza od 1914 r., oraz ks. Jan Wodarz (1881-1961), proboszcz w Krasowach koło Tychów od 1925 r.

Olbrachcice, miejsce pochodzenia biskupa Wacława, to typowa miejscowość śląska, na Ziemi Prudnickiej, tworząca lokalną wspólnotę świadomą swego miejsca na ziemi. Jej mieszkańcy związani byli zawsze z wartościami, pielęgnowanymi przez wieki, także dzięki Kościołowi katolickiemu. Mieszkańcy wio-

ski, przynależnej od XIV do początków XIX wieku do klasztoru paulińskiego w Mochowie-Paulinach, pod względem kościelnym usamodzielnili się dopiero w połowie XIX stulecia, ale czuli się zawsze odpowiedzialni za poziom swego życia zbiorowego i kościelnego. To dlatego Olbrachcice były również ojczyzną ziemską biskupa pomocniczego we Wrocławiu w latach 1910-1919 Karola Augustyna, zaś rodzina Wycisków może stanowić ilustrację niezwykle świadomej części społeczeństwa tutejszego, zaangażowanej w wielkie sprawy Kościoła. Wyniesienie drugiego przedstawiciela zasłużonego dla wioski rodu Wycisków do wysokiej godności kościelnej, ożywiło nie tylko wspomnienie biskupiej posługi Karola Augustyna, ale też pozwoliło spojrzeć jeszcze dojrzałej na możliwości drzemiące w powierzeniu wielu odpowiedzialnych zadań dla dobra wspólnego członkom naszych małych wspólnot. Kościół wypełnia swą misję dzięki osobom wielkodusznie podejmującym nadprzyrodzone zadania. Zwykle przygotowują się oni do nich poprzez pomnażanie swych talentów tak niezbędnych do wskazywania właściwych dróg Ludowi Bożemu. Możemy ten charyzmat bez wątpienia odkryć w kolejach życia biskupa Wacława.

Pragnąc wnikać w drogi życia biskupa Wacława Wyciska w pierwszym rzędzie Jego biograf musi zajrzeć do dokumentacji podstawowej, którą stanowią materiały z zasobu Archiwum Diecezjalnego w Opolu. Składają się na ten zbiór nie tylko oficjalne dokumenty władzy kościelnej diecezji, ale też włączone do tej kolekcji materiały o wymiarze prywatnym, pozostałe w spuściźnie po Zmarłym Biskupie. Ponieważ on sam nie pozostawił zbyt wielu osobistych zapisków o charakterze biograficznym, stąd pomocą dla rekonstrukcji podstawowych faktów muszą służyć też materiały urzędowe wydawane z racji ważnych w życiu Biskupa, ale też diecezji, którymi stały się oficjalne powiadomienia i odezwy zwierzchników oraz ich kazania, w których nade wszystko do głosu dochodzą opinie i przybliżenia związane z sylwetką oraz dokonaniem. Znaczącą pomocą są wszelkie informacje i sprawozdania, publikowane na łamach oficjalnego biuletynu, którym od 1945 r. są „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego”, ukazujące się obecnie pod tytułem „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej”.

Na podstawie materiałów zawartych w wymienionych zbiorach powstały już kilkakrotnie opracowywane ujęcia leksykograficzne, pokazujące osobę pierwszego biskupa pomocniczego na Śląsku Opolskim, które są zebrane z bibliografii na końcu książki. Jednakże dla bardziej kompletnej rekonstrukcji tego ciekawego życia drogę przetarł ks. T. Smiatek w 1993 r., pisząc pracę magisterską o naszym biskupie i w tym celu wykorzystał skrupulatnie zachowane w zbiorach diecezjalnego archiwum dokumenty, stanowiące dziś podstawowy zestaw materiałów personalnych. Wszystkie te materiały stanowią też ośnowę dokumentacji, na której opiera się także niniejsza praca. Wspomniany biograf Biskupa Wacława uwzględnił również wiadomości, płynące z wywiadów i rozmów z wieloma świadkami życia Biskupa Wacława. Ich bogactwo umożliwiło temu młodemu Autorowi przebrnięcie przez wszystkie kolejne etapy życia biskupa Wacława, dlatego i ja sięgać będę obficie do tego opracowania, dziękując przy tej okazji za wykonaną przed laty pracę, zwłaszcza przez dotarcie do wielu jeszcze świadków życia i posługi zmarłego w 1984 r. hierarchy. Zamieszczone zaś fotografie, pochodzące głównie ze zbiorów bratanka śp. Biskupa Wacława – ks. Henryka Wyciska, obecnie proboszcza parafii Bolesław, niech ożywią atmosferę tamtych czasów. Syn Klemensa Wyciska wyświęcony przez stryja na kapłana w 1973 r. jest dziś stróżem pamięci o pierwszym biskupie pomocniczym w Opolu. Przy tej okazji dziękuję mu za życzliwe udostępnienie pamiątek związanych z biskupem Wacławem oraz za wiele interesujących informacji.

W pamięci duchowieństwa i diecezjan opolskich Biskup Wacław trwa jako jeden z fundamentów nowej jednostki kościelnej na Śląsku Opolskim. Powrót do jego biografii, wydobywanie tego życia, poświęconego bez reszty swej rodzinnej ziemi i Kościołowi na niej posługującemu, zdaje się być nie tylko potrzebą serdecznej pamięci, ale nade wszystko postulatem z pogranicza pamięci i historycznego obowiązku zgłębiania przeszłości naszej ziemi. Właśnie przypadająca w dniu 22 marca 2009 r. już 25. rocznica zgonu biskupa Wacława Wyciska zmobilizowała do napisania tej książki i odważyła do skierowania życzenia, by zawitała ona do naszych kapłanów, osób konsekrowanych i wiernych. Odnajdziemy w niej może niejedno nasze historyczne uwarunkowanie, w którym

wzrastaliśmy i budowaliśmy naszą świadomość i dojrzałość. Także ja wspominam Biskupa Wyciska z wielu spotkań i rozmów – od początku czasów seminaryjnych przez pierwszych 12 lat mojej służby kapłańskiej. Starłem się nie obciążać narracji aparatem naukowym w postaci przypisów, a dołączona bibliografia odsyła każdego zainteresowanego pogłębieniem tej tematyki do istniejącej już literatury.

Zamiarem serdecznym Autora jest, by niniejsza publikacja przyczyniła się do jeszcze większego umiłowania Kościoła partykularnego na Śląsku Opolskim, któremu bez reszty posługiwał biskup Wacław całym swoim życiem.

Opole, 22 marca 2009 roku

w 25. rocznicę odejścia Biskupa Wacława do Domu Ojca

Bp Jan Kopiec

Rozdział I

Środowisko rodzinne, młodość i studia

Miejscowość rodzinna

Wacław Aleksy Edward Wycisk urodził się w Olbrachcicach/Polnisch Olbersdorf w pow. prudnickim w niedzielę dnia 11 lutego 1912 r. Olbrachcice to mała miejscowość, położona na skraju bardziej znaczących dróg prowadzących przez ten powiat, z której jednakże jest niedaleko do miasteczek z bogatą przeszłością, Białej i Prudnika. Wioska wzmiankowana była już w 1388 r. w dokumencie księcia Władysława Opolczyka dla klasztoru w Łące Mariańskiej koło Głogówka (dzisiejszy Mochów) jako Olbrechtsdorf (H. Borek, *Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych*, Opole 1988, s. 178). Do 1810 r. wioska przynależała do klasztoru paulińskiego z Mochowa koło Głogówka, którego dobra przejął skarb państwa pruskiego, ale już w 1812 r. ziemię rozparcelowano między 20 miejscowych gospodarzy, którzy ją wykupili od fiskusa. Z dumą zaznaczono, że ziemia była wysokiej jakości, stąd uprawiać można było wszystkie gatunki zboża. Funkcjonował browar, do szkoły uczęszczało w 1861 r. 97 dzieci. Wioska liczyła w roku urodzenia przyszłego biskupa, czyli w 1912 r., 611 osób (*Handbuch des Bistums Breslau 1912*, s. 286). Jej historia jest długa, chociaż parafia powstała tutaj dopiero w 1894 r. Przedtem przez wieki Olbrachcice należały do parafii Solec, liczącej łącznie w kilku miejscowościach – dla przykładu w 1891 r. – 2450 wiernych.

Ze względu na szczupłość kościoła parafialnego i dość niewygodną drogę z Olbrachcic do Solca, zwłaszcza wiosną i jesienią, zamożny rolnik Józef Alter wraz z kilkoma innymi gospodarzami, postanowił wznieść w wiosce kaplicę, która mogłaby służyć wszystkim wiernym, na co przystał nawet biskup wrocławski H. Förster. W ten sposób w 1861 r. zbudowano kaplicę pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP, jako filię parafii Solec, poświęconą 2 grudnia

1861 r. Jej uroczystej konsekracji dokonał dopiero na 50-lecie istnienia kaplicy w 1912 r. pochodzący z Olbrachcic K. Augustyn, biskup pomocniczy z Wrocławia. Kaplicę ustawicznie upiększano i uzupełniano jej wyposażenie, jak ozdoby ołtarza głównego, ołtarze boczne, organy, dzwony, a w 1877 r. jeszcze poszerzono kaplicę o przybudówkę. Wspólnocie miejscowej służył także cmentarz, powiększony zaraz po wybudowaniu kaplicy. Tak utrzymuje się ta troska o miejscowy dom Boży do dzisiejszego dnia. Od początku też kaplica posiadała własnego duszpasterza (*capellanus expositus*), co niezwykle ułatwiało organizację życia religijnego. W tej wspólnotce już w połowie XIX w. rodzina Wycisków była ściśle związana z samodzielnym życiem wioski, a jej przedstawiciele, widoczni od zakupu ziemi poklasztornej w 1812 r., odgrywali znaczącą rolę jako członkowie Rady Gminnej i Rady Parafialnej w decydowaniu o wielu sprawach lokalnej społeczności, w tym dziadkowie Wacława Karol Wycisk (1841-1923) z żoną Pauliną z d. Engel (1847-1922) oraz jego rodzice Wilhelm (1882-1958) i Agnieszka z d. Janusch (1889-1929), a zwłaszcza ujawniło się to w momencie, gdy jego ojciec Wilhelm w 1933 r. został sołtysem wsi.

Rodzina przyszłego biskupa

Wacław był najstarszym z ośmiorga dzieci rodziny rolniczej Wilhelma i Agnieszki. Po nim na świat przyszli jeszcze: Józef (ur. 4 III 1914), Klemens Kazimierz (ur. 2 III 1915), Berta Maria (ur. 1 XII 1916), Ewald Wilhelm (ur. 30 V 1918, zginął na Bałkanach w czasie wojny 18 IV 1944), Hildegarda Paulina (ur. 26 IX 1919, zmarła jako niemowlę), Edmund Bruno (ur. 5 X 1920, zmarł w roku następnym) oraz Albert Marek (ur. 25 IV 1922). Wszyscy żyli następnie w bliskim kręgu terytorialnym (poza najmłodszym z rodzeństwa), tworząc przez dziesięciolecia zwartą wspólnotę rodzinną. Dziś już należą do wieczności, więc wspomnienie tych osób przez nasze pokolenie jest formą historycznego długu w naszym myśleniu o dziedzictwie przeszłości. Rodzina Wacława wraz ze służbą mieszkała w obszernym, parterowym domu, wybudowanym jeszcze przez pradziadka biskupa – Stanisława Wyciska w połowie XIX stulecia (dzisiejszy adres: Olbrachcice 40).

Chrztu św. udzielił przyszłemu biskupowi 15 lutego 1912 r. miejscowy proboszcz Olbrachcic ks. Wiktor Dziuba (1861-1915), duszpasterzujący w tej

miejsowości już od 1891 r. i zamianowany pierwszym proboszczem w Olbrachcicach w 1895 r. Funkcję matki chrzestnej spełniała ciotka, siostra mamy, Katarzyna Janusch, pochodząca z Polskiego Browieńca, podobnie zresztą jak to czyniła w pozostałych następnie podobnych wydarzeniach rodzinnych. Do 8-klasowej, katolickiej szkoły powszechnej Wacław uczęszczał przez 6 lat w rodzinnej miejscowości w latach 1918-1924. Szkoła oddalona była od domu ok. 600 m, a dzieci było w całej szkole ponad sto, w klasie zaś, do której uczęszczał Wacław – 20. W szkole dwuizbowej, musiały być utworzone dwie grupy dzieci młodszych (klasy I-IV) i starszych (klasy V-VIII), czyli w każdej po ok. 60 młodych osób. Wprawiał się wówczas w normalne umiejętności, jak język z jego gramatyką i literaturą, matematyka, elementy historii ojczystej czy geografia, także w sprawności fizyczne, z których sympatią darzył piłkę nożną i ręczną. Znamy nazwiska ówczesnego dyrektora szkoły Konstantego Fuchsa, oraz nauczycieli: najpierw Ernsta Haeckla, następnie, od 1918 r. Maxa Stośka. Wiadomo też, że w 1922 r. w Niedzielę Białą, przystąpił do I Komunii św. Ten czas, zasadniczo beztroski, otoczony troskliwością rodziców i wzrastaniem w gronie rodzeństwa, wypełniało wprowadzanie w na pewno niełatwe życie wiejskie, przyglądanie się i zapoznawanie z codzienną dolą rolnika poprzez pomoc w poganianiu koni przy uprawie roli, wyrabianie umiejętności dorastania do samodzielności w społeczności wiejskiej, a także wdrażanie w życie religijne. Wiele dla prawidłowego rozwoju dziecka musiały wnosić pielgrzymki na Górę Świętej Anny czy nawet na Górę Kapliczną (*Kapellenberg*) koło Prudnika. Nie brakowało też trudniejszych dla dziecka wydarzeń towarzyszących normalnemu życiu: zgony dziadków: w 1922 r. zmarła babcia Paulina, w roku następnym zmarł dziadek Karol, ale też nieco wcześniej musiał przeżyć odejście nawet młodszego rodzeństwa: w 1920 r. zmarła ledwie jednoroczna siostra Hildegarda, w roku następnym również w wieku 1 roku brat Edmund, oboje w następstwie groźnej choroby szkarlatyny, której nie umiano wówczas jeszcze skutecznie leczyć. Takie ciosy musiały hartować bardzo młodego człowieka, ale też wprowadzały w życie ważny rys wewnętrznego wysiłku, by nauczyć się nieodzownego w dojrzałym już etapie życia umiejętnego godzenia w zwykłym myśleniu wielkich spraw z codziennymi problemami.

Ludność Olbrachcic była bardzo pobożna, katolicka (w przeciwieństwie do miejscowości Słoków i Olszyna, które przyłączono do parafii w 1936 r., a zamieszkanych w większości przez protestantów), przywiązana do Kościoła i jego wskazań. Od 7. roku życia Wacław był ministrantem i wprawiał się w służbę Bożą, ćwicząc się przy tym w dyscyplinie życiowej, bowiem służenie do codziennej Mszy św. w oddalonym ok. 1 km od domu kościele wymagało od kilkulatka znacznego samozaparcia. W domu mówiono po polsku (wspomniany wyżej schematyzm diecezji wrocławskiej z 1912 r. podaje, że wierni posługiwali się językiem polskim), ale wymagania ówczesnych realiów kazały też przyswoić sobie język niemiecki, co okazało się bardzo przydatne w późniejszych etapach życia. Z tego czasu on sam wspomina z wdzięcznością, że przez rok miejscowy proboszcz, ks. radca Brunon Laska (1864-1940), proboszcz w okresie od 24 IX 1918 r. do 1928 r., udzielał mu dodatkowo lekcji łaciny. To mogło pośrednio świadczyć o zamiarze wyboru drogi powołania kapłańskiego.

Gimnazjum w Prudniku

Po ukończeniu 6 klas miejscowej szkoły powszechnej w 1924 r. rodzina zdecydowała się na naukę Wacława w gimnazjum w Prudniku. Dla młodego człowieka miasto powiatowe było synonimem rozkwitu, zasobności, nowoczesności. Miasto przyciągało okolicznych mieszkańców możliwościami pracy w sektorze płócienniczym i obuwniczym. Charakter miasta pod względem narodowościowym był zupełnie odmienny od chociażby Olbrachcic – zdecydowanie przeważał element niemiecki, duży odsetek stanowiła ludność protestancka (w 1924 r. miasto liczyło 14900 katolików wobec 2542 protestantów i 110 osób wyznania mojżeszowego). Dzięki niezłym wynikom nauki w rodzinnej szkole powszechnej i pomyślnym zdaniu egzaminu wstępnego, mógł zatem 12-letni Wacław zostać przyjęty nawet od razu do III klasy (tzw. kwarta) Katolickiego Gimnazjum Humanistycznego (istniejącego w tym charakterze od 1868 r., poprzednio już od 1836 r. ostatnie cztery klasy traktowane były jako miejska szkoła średnia). Przez czas nauki gimnazjalnej zasadniczo korzystał ze stancji u pani Gertrudy Seidel, niedaleko dzisiejszego dworca PKS w Prudniku, co pozwalało więcej czasu przeznaczyć na naukę, a także na praktykowanie życia religijnego, o co dbał ksiądz katecheta Zygmunt (Sigismund)

George, zatrudniony w gimnazjum od 1918 r. Z tejże stacji korzystało jeszcze 4 innych kolegów Wacława, więc warunki były w miarę przyjazne, a o porządek, wyżywienie i spokój do nauki troskliwie dbała właścicielka. Mimo konieczności opłacania pobytu, Wacław nie odczuwał zbytniego obciążenia z uwagi na względną zasobność rodzinnego domu. Nie dotarły też żadne wieści o kłopotach w nauce, wręcz przeciwnie, postępy w nauce i we wchodzeniu w coraz bardziej młodzieńczy czas były wyjątkowo zadowalające. Natomiast niezwykle też było ważnym, że czas przeznaczony na naukę w Prudniku nie oddalił zanadto młodego człowieka nie tylko emocjonalnie od rodzinnej miejscowości, więc dla jego rozwoju warunki ówczesne były niemal optymalne. Przeważnie bowiem na niedzielę uczniowie korzystający ze stacji udawali się do swych domów rodzinnych. W tym czasie chyba przystąpił do sakramentu bierzmowania, chociaż trudno znaleźć dokumentacyjne potwierdzenie tego faktu. Należy też odnotować, że akurat w tym właśnie czasie, gdy miał lat 17, dnia 11 października 1929 r. zmarła ukochana matka, a ojciec, obarczony gromadką dzieci, ponownie ożenił się z Anastazją Zajac (1882-1970), która otoczyła rodzinę troskliwą służbą dobrej matki. Egzamin dojrzałości złożył na zakończenie IX klasy dnia 2 marca 1931 r. Na pewno był to dobry sprawdzian samodzielności i pierwszych życiowych osiągnięć 19-letniego Wacława, a samo uzyskanie matury było hucznie świętowane w rodzinie i kręgu najbliższych.

Zwykle dochodząc do tego momentu w biografiiach przyszłych kapłanów mówimy w słowach pełnych patosu o wczesnym rodzeniu się myśli o wyborze stanu kapłańskiego. Rzeczywiście, sam Wacław był rozmiłowany w kościelnych obrzędach, chociaż – jak każdy zresztą – poważnie rozmyślał, czy wytrwa przez całe życie w takiej formie życia. Na ugruntowanie się w zamiarze poświęcenia się służbie kapłańskiej na pewno wpływać mogły dość dobre postępy w nauce, przykład rodziców – zwłaszcza zmarłej matki, a również oddziaływanie stryja, czyli brata ojca, wspomnianego już ks. Edwarda Wyciska (1877-1949), proboszcza w Grudyni Wielkiej od 1912 r., który otaczał go duchowym i materialnym protektoratem. Skoro więc zdecydował się na wybór stanu kapłańskiego, musiał w tym momencie swego życia, po uzyskaniu świa-

dojrzałości, zdecydować o wyborze Wrocławia, jako miejsca studiów filozoficzno-teologicznych na tamtejszym uniwersytecie.

Studia filozoficzne i teologiczne Waław Wycisk rozpoczął na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie został immatrykulowany 15 kwietnia 1931 r. Spotkanie z wielką stolicą Śląska musiało wywrzeć wpływ na mentalność i rozwój przybysza spod Prudnika. Sam wydział miał już za sobą wielką i bogatą historię, nierzadko nawet dramatyczną, zwłaszcza w XIX stuleciu, kiedy biskupi wrocławscy musieli nawet często bronić tożsamości katolickiego fakultetu. Napięcia spowodowane prądami racjonalistycznymi i administracyjnymi rygorami, narzucanymi przez państwo pruskie, a także dochodzące do głosu konfrontacje o charakterze personalnym – z pewnością przyczyniły się do zapewnienia wrocławskiemu Wydziałowi Teologii Katolickiej wysokiego poziomu kształcenia, by uniknąć zarzutów niekompetencji czy zbyt łatwego promowania studentów. Po I wojnie światowej nastąpił kolejny okres rozkwitu i pojawienie się wielu wybitnych uczonych, z których m. in. Berthold Altaner z patrologii, Romano Guardini z filozofii religii, Franz Schubert z liturgiki i teologii pastoralnej, Bernhard Poschmann z dogmatyki, Franz Xaver Seppelt z historii Kościoła, Alfons Schulz ze Starego Testamentu, Friedrich Wilhelm Maier z Nowego Testamentu, Franz Gescher, Herbert Doms z dogmatyki, Franz Triebs z prawa kanonicznego, Hubert Jedin z historii Kościoła, Paul Ramatschi z teologii pastoralnej i inni, a nawet w swym pierwszym okresie kontrowersyjny później Josef Wittig czy Feliks Haase – stanowili trzon wybitnych uczonych. Wysoki poziom kształcenia teologii przydał się, gdy po 1933 r. dawały o sobie znać coraz bardziej przybierające na sile konfrontacyjne posunięcia narodowosocjalistycznego systemu.

Waław Wycisk został immatrykulowany 18 kwietnia 1931 r. za rektoratu ks. B. Poschmanna i za kadencji dziekana ks. B. Altanera. Po zaliczeniu dwóch semestrów we Wrocławiu, zgodnie ze zwyczajem pielęgnowanym na tej uczelni, na kolejny jeden semestr – letni w okresie od 4 maja do 31 lipca 1932 r. – zapisał się na wydział teologiczny w Bonn, zamykając uprzednio pomyślnie z dniem 23 kwietnia 1932 r. wrocławski etap. Na czwarty semestr powrócił do Wrocławia. Tutaj mieszkał w konwiktzie, położonym przy pla-

cu Katedralnym 14, a wybudowanym za rządów kard. G. Koppa pod koniec XIX w. Za czasów Wacława dyrektorem konwiktu był ks. Emanuel Tinschert, ojcem duchownym ks. Hugo Schuster, prefektem ks. Jan Post, następnie ks. Josef Markuschik, a repetentem ks. Erich Puzik. Zwłaszcza funkcje tego ostatniego urzędu były ważne, bowiem obejmowały one kierowanie syntetycznym podsumowaniem zdobytej w czasie studiów wiedzy teologicznej, by móc uzyskać jurysdykcję do wykonywania czynności kapłańskich; warto zaznaczyć, że w latach 1923-1926 repetentem był ks. Henryk Grzondziel, późniejszy ojciec duchowny w seminarium wrocławskim, a także przyszły biskup pomocniczy w Opolu.

Oprócz normalnego trybu studiowania i przyswajania sobie wiedzy z szeroko rozumianej teologii warto odnotować, że student Wacław Wycisk przez trzy semestry brał udział w seminarium naukowym z prawa kanonicznego u prof. Franza Geschera, pochodzącego z archidiecezji kolońskiej, wykazując swoje zainteresowanie szczególnie tą dziedziną, która będzie mu w przyszłości przyświecała w pracy diecezjalnej. W kwietniu 1935 r. odbył pielgrzymkę do Lourdes, a wraz z upływem semestru letniego tegoż 1935 r. złożył pomyślnie końcowy egzamin ustny i pisemny z dogmatyki, teologii moralnej, teologii pastoralnej i prawa kanonicznego (zakończenie studiów wpisane do akt pod datą 27 czerwca 1935 r.). Wiadomo, że końcowe, tzw. absolutoryjne egzaminy wymagały szczególnej koncentracji i przygotowania się, więc ten etap należy w życiu Wacława Wyciska postrzegać jako szczególnie intensywny i z pewnością męczący. Ale wszystko zdał pozytywnie i tym samym dał dowód poważnego traktowania swego przygotowania do kapłaństwa. W osobistych dokumentach przyszłego biskupa znajdujemy też potwierdzenia terminowego przestrzegania wszystkich wpisów i wnoszonych opłat. Z tym nie miał kłopotów, dlatego też w terminie mógł ukończyć studia teologiczne, uzyskując absolutorium w listopadzie 1935 r.

Mając ukończone studia mógł przenieść się do alumnatu, zwanego „Albertinum”, by bezpośrednio przygotować się do święceń. Był to nowo wybudowany i akurat w 1935 r. oddany do użytku gmach, położony we wrocławskiej dzielnicy Karłowice. Rektorem był ks. Paweł Ramatschi, docent na Wydziale

Teologii z zakresu teologii pastoralnej, subregensem, czyli zastępcą ks. Mikołaj Kurc, a ojcem duchownym przyszły biskup pomocniczy w Opolu, ks. dr Henryk Grzondziel, z którym będą go łączyły w przyszłości długoletnie więzy, a nawet wspólna posługa biskupia na Śląsku Opolskim. Domyślamy się, że na tym etapie obowiązywała studentów dyscyplina, mająca wdrożyć do obowiązków duszpasterskich, z określonym rytmem zajęć, praktyk pobożnych, łącznie z przyzwyczajaniem się do punktualności i postawy dyspozycyjności, co będzie nieodzowne w przyszłej pracy kapłańskiej. Ten rok w Alumnacie zbliżał również każdego kandydata do kapłaństwa do przyjęcia tego sakramentu przez przystępowanie – zgodnie z praktyką Kościoła – do kolejnych stopni, nazywanych święczeniami. O udzielenie każdego kolejnego stopnia kandydat zwracał się rękopiśmiennym podaniem, kierowanym wprost do ordynariusza kard. Adolfa Bertrama. W ten sposób i Wacław Wycisk zbliżał się do wymarzonego kapłaństwa. W styczniu 1936 r. włączony został – 13 stycznia – do stanu duchownego przez pierwszą tonsurę, w dniu następnym przyjął niższe posługi ostiariatu i lektoratu, a 15 stycznia egzorcystat i akolitat – wszystkich tych posług udzielił mu kard. A. Bertram. Dnia 6 czerwca w sobotę przed uroczystością Trójcy Przenajświętszej przyjął subdiakoniat, poprzedzając ten akt złożeniem w dniu 2 czerwca przyrzeczenia trwałej służby kapłańskiej w archidiecezji wrocławskiej. Przyjęcie tego pierwszego ze święceń wyższych łączyło się także ze złożeniem przyrzeczenia celibatu i musiało być odnotowane w parafii w księdze chrztu. Zaraz następnego dnia, 7 czerwca, kardynał udzielił mu diakonatu, zaś święcenia kapłańskie, wieńczące cały etap przygotowania poprzez studia i pobyt w Alumnacie, Wacław Wycisk wraz ze swymi 11 kolegami przyjął w dniu 2 sierpnia 1936 r. w kaplicy alumnatu we Wrocławiu-Karłowicach. Razem z ks. Wacławem z rąk arcybiskupa wrocławskiego święcenia przyjęli: Ernest Apostel, Maksymilian Cichon, Edward Hampf, Franz Holzbrecker, Alojzy Krautwurst, Alfred Krömer, Hubert Muschalek, Henryk Schütz, Jan Schütz, Rudolf Zang i Franz Smuda. Z tą grupą kapłanów archidiecezji wrocławskiej prezbiterat przyjął również franciszkanin o. Willibald Riedel. Niektórzy z nich, jak chociażby ks. Maksymilian Cichon, będą potem pracowali na terenie Śląska Opolskiego.

Święcenia kapłańskie

Nie trzeba zapewniać, jak bardzo podniosłym wydarzeniem był ten nadprzyrodzony akt wyświęcenia kapłana, w czym uczestniczyli także jego rodzice. Odpowiednikiem tej radości były prymicje, które neoprezbiter ks. Wacław przeżywał w rodzinnych Olbrachcicach w środę 5 sierpnia 1936 r. Lato w pełni gwarantowało ładną pogodę i możliwość zorganizowania uroczystości z dużym rozmachem, łącznie z ozdobieniem ulic, wzniesieniem bram, i zorganizowaniem przyjęcia dla większej liczby gości z kręgu rodzinnego, jak też mieszkańców wioski. W czasie Mszy prymicyjnej kazanie w języku polskim wygłosił proboszcz w Ligocie Bialskiej i zarazem dziekan dekanatu bialskiego ks. Ernest Steuer, a w języku niemieckim ks. prefekt Franz Krettek z Głubczyc.

Z tą chwilą rozpoczęło się kapłańskie posługiwanie ks. Wacława, najpierw w archidiecezji wrocławskiej, następnie w nowej jednostce kościelnej – Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. Początek wyznaczyły niemal pionierskie posługi w parafii swego stryja ks. Edwarda Wyciska w Grudyni Wielkiej, przez co mógł wprawić się do czekających go prac kapłańskich, a przy okazji zdobył nawet w tym czasie prawo jazdy na samochód. Wnet też przyszło skierowanie na pierwszą placówkę duszpasterską w charakterze wikariusza.

Rozdział II

Praca kapłańska w latach 1936-1958

Po przyjęciu święceń prezbiteratu 24-letni ks. Wacław Wycisk rozpoczął swe kapłańskie życie, do którego przygotowywał się starannie i z przejęciem. Po krótkim wypoczynku na pierwszą placówkę duszpasterską został skierowany w charakterze trzeciego wikarego nominacją, wystawioną przez wikariat generalny we Wrocławiu 20 listopada 1936 r. do Olesna, gdzie pracował przez najbliższe 4 lata.

Proboszczem tej ważnej i szeroko znanej parafii, obejmującej miasto Olesno oraz przylegające do niego wioski Wojciechów, Łowoszków, Grodzisko, Świercze był ks. Paweł Foik (1878-1953), w Oleśnie pracujący od 1916 r., słynący z surowego wręcz, bardzo wymagającego stylu posługi kapłańskiej. Dla parafii był kimś w rodzaju uznanego autorytetu, gorliwego duszpasterza i skutecznego administratora wszystkich kościelnych obiektów na terenie parafii. Olesno, położone w opolskiej części Górnego Śląska, należało do parafii o starej metryce, sięgającej początków XIII w., o rozwiniętym profilu form życia religijnego i duszpasterskiej aktywności pracujących tutaj kapłanów. Samo miasto i cała ta urocza ziemia charakteryzowały się przecież od wieków swym tradycyjnym, głębokim katolicyzmem mieszkańców, którzy oparli się nawet wpływom Reformacji, a pątnicze kościoły św. Anny i św. Rocha dawały dodatkowe możliwości pogłębiania życia religijnego, duszpasterzom zaś stawiały wiele wymagań. W pobliżu Olesna, w Borkach Wielkich, wyrósł z początkiem XX wieku klasztor franciszkanów wraz ze wspaniałą świątynią, przyciągającą wiernych nie tylko z Olesna i najbliższego sąsiedztwa, ale wszystkich szerzej zafascynowanych duchowością franciszkańską. Kanonicznie Borki Wielkie również należały do parafii oleskiej, bowiem samodzielna parafia utworzona została dopiero

Wikariusz w Oleśnie

w czasie wojny, w 1943 r. Rozbudowane było w Oleśnie życie sakramentalne i liturgiczne, działały liczne związki religijne, animujące wiernych w poszczególnych aspektach chrześcijańskiego życia, nie wyłączając dobroczynności i pomocy w inicjatywach edukacyjnych. Parafia liczyła ponad 11 tys. wiernych, nie trudno więc wyobrazić sobie, ile wymagało to zaangażowania ze strony duszpasterzy. Proboszcza wspierało zawsze trzech wikariuszy, stąd przypadał każdemu z nich dość znaczący odcinek pracy. Szczególnie ten czas zaznaczył się wspólną wikariuszowską dola ks. Wacława z księżmi starszymi od niego, Antonim Kaleją i Leonem Karą, a następnie po przeprowadzonych zmianach ks. Gerardem Golombkiem, Karolem Jankowskim, Eberhardem Wodara i Alfredem Wankiem. Katechetą zaś w Oleśnie był ks. Oswald Kołodziej. Jak powszechnie wszyscy duszpasterze, także ks. Wycisk wypełniał nałożone na niego regularne obowiązki – codzienna Msza św., dyżur w konfesjonale, przygotowanie wiernych do chrztu św. i udzielanie tego sakramentu, błogosławienie małżeństw, śpieszenie do chorych i zaopatrywanie na śmierć, odprowadzanie pogrzebów. Szkoda, że spłonęły pod koniec wojny księgi metrykalne parafii oleśkiej, bo można byłoby uchwycić przynajmniej statystyczny obraz tych posług ks. Wacława. Do tego rytmu posługiwania dochodziły okresowe nabożeństwa (Droga Krzyżowa, Roraty, nabożeństwa majowe i różańcowe). Opiekował się również biblioteką parafialną. Uczestniczył i towarzyszył różnym związkom parafialnym, jak: Związek Młodzieży Katolickiej, Kongregacja Mariańska czy Związek Matek Chrześcijańskich. Proboszcz urzędował w kancelarii parafialnej, więc to zajęcie nie obciążało wikarych, poza doraźnymi sprawami, które konkretnie im proboszcz zlecał. Ks. Wacław nie uczył religii w szkole, bo na to nie uzyskał zezwolenia narodowosocjalistycznych władz świeckich. Ze wspomnień samego biskupa Wacława jeszcze osobiście słyszałem opowieści o szczególnym umiłowaniu przez niego pątniczego kościółka św. Anny, co przetrwało do samego końca jego życia; relacje i opowieści o jego celebrach i kazaniach, a przy tej okazji spotkaniach biskupa z duchowieństwem, zwłaszcza z dawnym swoim współwikariuszem ks. Antonim Kaleją, krążyły szeroko po diecezji.

Z perspektywy minionych już lat nie wolno nam przy tym zapominać, że akurat ten okres, to wzmożona konfrontacja religii i Kościoła z narodowoso-

cialistycznym systemem ideologicznym i politycznym. Trudności na tym odcinku przynosił niemal każdy dzień, a zacieśniająca się pętla wrogiego reżimu dość znacząco paraliżowała aktywność duszpasterską. Problemem był nie tylko opór względem antychrześcijańskiej ideologii systemu, ale też zagadnienia bliższe życiu mieszkańców, jak chociażby prawo do posługiwania się językiem polskim, który na terenie Śląska Opolskiego był w powszechnym użyciu. Także dokonująca się akurat od 1936 r. akcja zmian nazw miejscowości na brzmiące bardziej po niemiecku, stanowiła wyraźny impuls do zrozumienia nieodwracalnej polityki aktualnie pozostających przy władzy narodowych socjalistów. Wszystko to stanowiło realne zagrożenie dla swobód religijnych i narodowych, oraz potęgowało tworzenie atmosfery niepewności. Tym bardziej więc ta sytuacja wymagała nie tylko ze strony zwierzchnika diecezji, kardynała Adolfa Bertrama, ale także każdego duszpasterza niezwykle hartu i ostrożności, by lekkomyślnie się nie narażać na szykany i ograniczenia, z zesłaniem do obozu koncentracyjnego włącznie. Przykładem tego mogą być wydarzenia, które zaangażowały także młodego ks. Wacława. Otóż w sąsiedniej parafii, w Wysokiej (skąd wywodził się katowicki biskup pomocniczy Juliusz Bieniek, konsekrowany w 1937 r.) tamtejszy proboszcz ks. Józef Kopietz naraził się swoimi kazaniami ówczesnym władzom i 17 czerwca 1937 r. został aresztowany, a następnie osadzony w więzieniu we Wrocławiu. W tej sytuacji obsługę duszpasterską tejże parafii kuria wrocławska zleciła proboszczowi oleskiemu. Do Wysokiej dojeżdżał albo sam ks. P. Foik, albo któryś z księży wikarych. Pracy było jednak dużo i w okresie od 3 października 1937 r. do 4 lutego 1938 r. właśnie ks. Wacław nawet zamieszkał w Wysokiej. Jak pisze ks. Henryk Kałuża w swej monografii o dziejach parafii Wysoka:

(...) ludziom bardzo odpowiadał młody duszpasterz, który starał się uciszyć parafian po aresztowaniu ks. Koptza. Wniósł dużo radości, zwłaszcza w okresie Bożego Narodzenia i w czasie kolędy. Przygotował dzieci i starszych do przyjęcia sakramentu bierzmowania, którego w Oleśnie udzielał ks. bp Karol Augustyn, sufragan z Wrocławia.

Potem administratorem w Wysokiej został mianowany oleski współwikariusz ks. Antoni Kaleja.

Administrator
w Wysokiej

Zachowała się w aktach personalnych ks. Wyciska z tego okresu (18 lutego 1937 r.) pisemna zgoda wikariatu generalnego na wyjazd do Wrocławia do szpitala św. Józefa, prowadzonego przez Siostry Elżbietanki, w celu przeprowadzenia jakiejś operacji. Mogłoby to świadczyć o pewnych problemach zdrowotnych, które chyba jednak nie posiadały określonego trwałego charakteru, fakt ten jednak wskazuje na potrzebę troski w tym względzie w przyszłości.

Na czas pracy na pierwszej placówce, zgodnie z prawnymi zarządzeniami, przypadły też dla młodych księży trzyletnie terminy składania w kolejnych latach wikariuszowskich egzaminów jurysdykcyjnych. Ks. Wacław złożył je pomyślnie: pierwszy z teologii moralnej i katechetyki 29 kwietnia 1937 r., następny z dogmatyki, teologii moralnej i homiletyki 18 maja 1938 r., ostatni z teologii moralnej, katechezy i teologii fundamentalnej 17 kwietnia 1939 r. Tym sposobem jego stabilizacja w szeregach duchowieństwa diecezjalnego stała się utrwalona.

Wikariusz w Bytomiu

Dekretem z dnia 19 października 1940 r. ks. Wacław Wycisk otrzymał skierowanie w charakterze drugiego wikarego z Olesna do Bytomia, do wielkiej parafii Trójcy Świętej w centrum miasta, dokąd przybył 4 listopada 1940 r. i gdzie pozostał aż do 28 listopada 1945 r. Bytom to stare miasto, ze wspaniałą historią, złączone aż do 1821 r. z diecezją krakowską. Parafia Trójcy Świętej, wyznaczona ks. Wacławowi, należała do dużych, liczyła bowiem ok. 15 tysięcy wiernych. Charakteryzowała się też odmiennym od Olesna charakterem wielkiego przemysłowego miasta, ze znaczącym odsetkiem urzędników, kupców, także z robotnikami, pracującymi w wielkich zakładach, których nie brakowało w mieście i najbliższej okolicy. Parafia ta należała do eksponowanych w mieście, chociaż nie można jej zaliczyć do zbytńo wiekowych, jak całe miasto Bytom. Swe powstanie zawdzięczała szeroko znanemu wybitnemu duszpastorzowi Bytomia ks. Józefowi Szafrankowi (1807-1874), który posiadał szerokie wizje ożywienia życia religijnego w warunkach postępujących szybko procesów uprzemysłowienia i tworzenia osiedli typu miejskiego. Konsekwentnie w czasie swego urzędowania w Bytomiu dążył już w połowie XIX w. do podziału wielkiej i jedynej parafii Wniebowzięcia NMP, obejmującej całe, szybko rozwijające się miasto (w chwili jego śmierci w 1874 r. parafia liczyła wraz z przy-

należnymi wioskami ok. 25 tysięcy wiernych). Nowy kościół pod wezwaniem Trójcy Świętej powstał już za jego następcy, ks. Norberta Bonczyka w latach 1886-1888, a parafię utworzył kard. G. Kopp w 1888 r. Na jej terenie posługiwało kilka zakonów żeńskich, istniały liczne placówki oświatowe i lecznicze. W tej parafii ks. Wycisk pracował najpierw przy zasłużonym prałacie ks. Augustynie Schwierku (1871-1943), a po jego śmierci do parafii przyszedł nowy proboszcz, poprzednio subregens w alumnacie we Wrocławiu, znany ks. Wacławowi ks. Mikołaj Kurz (1899-1958), którego przecież poznał swego czasu podczas swojego przygotowania się do kapłaństwa. Razem z nim wikariuszami byli ks. Józef Kawalla i ks. Alojzy Gottschalk. Skład się zmieniał w zależności od ingerencji wojennej maszyny, powołującej także księży do odpowiednich świadczeń na rzecz państwa, jak też trzeba było śpieszyć z pomocą do osieroconych parafii. Dekanat gromadził większe grono kapłanów, w tym także wikarych, co czyniło ówczesne warunki kapłańskiego posługiwania nieco znośniejsze i dawało wiele możliwości wzajemnego wspierania się. Nie trudno bowiem zauważyć, że cały okres pracy wikariuszowskiej w Bytomiu przypadał na okres wojny, która co prawda dla mieszkańców Rzeszy była dopiero trudnym wyzwaniem od stycznia 1945 r. wraz z ofensywą Armii Czerwonej i stopniowo przeżywaną nieodwracalną klęską. W okresie posługi ks. Wacława w Bytomiu, mimo, że wir wojny jeszcze nie dotknął bezpośrednio terenów Rzeszy, parafianie odczuwali ją bardzo dotkliwie. Na pewno nie można było rozwinąć zupełnie szerokiej aktywności duszpasterskiej. Rytm pracy kapłańskiej wyznaczał zakres wysiłków, związanych z posługą, zwłaszcza kasnodziejską i dyżurami w konfesjonale. Atmosfera niepewności też się wszystkim udzielała, ale trzeba było trwać na posterunku. Względnej swobody jednak zażywał, skoro przetrwały informacje o wizytach w rodzinnych Olbrachcicach (przywożenie choćby najskromniejszych zapasów żywności ze wsi), zwłaszcza z okazji uroczystości w kręgu najbliższych krewnych, jak chociażby błogosławienie związku małżeńskiego brata Józefa z Kwiryną Reszka 23 stycznia 1943 r.

Jeszcze przed 1939 r. w życiu miasta następowały zmiany, znaczne wzmagającym się naciskiem hitlerowskich władz. W latach 30-tych XX stulecia znane już były plany władz górniczych, zmierzające do przesiedlenia ludności Byto-

nia i okolicznych miejscowości (Bobrek, Karb, Miechowice, Szombierki) do przewidzianych nowych osiedli w kierunku Pyskowic, by ułatwić eksploatację bogatych złóż węgla, rudy żelaza i cynku, zalegających pod zabudową miasta. Na szczęście nie doszło do zrealizowania tych zamierzeń, ale uczucie niepewności i wręcz zagrożenia bytu utrzymywało się. Nasiliła się również w latach 1938 i 1939 nagonka przeciw obywatelom pochodzenia żydowskiego (tzw. „Noc Kryształowa” 9 listopada 1938 r.) oraz Polakom. Kończąca się wojna z ła-twym do przewidzenia jej wynikiem stała się impulsem do opracowania planów ewakuacji mieszkańców miasta. Ucieczka pewnej jej części jeszcze przed nadejściem frontu zwiastowała nadchodzącą tragedię.

Tętniące wcześniej życie wielkomiejskie, łącznie z operą, szkołą muzyczną, kinami, akademią pedagogiczną o statusie wyższej uczelni, było w czasach ks. Wyciska wprawdzie nieco przyciemnione trwającą wojną, ale można w nim było, mimo wszystko, znaleźć nieco normalności. Bowiem mimo trwającej wojny i poborem znacznego odsetka mieszkańców na front, w parafii utrzy-mały się jeszcze liczne związki kościelne, którym należało poświęcić niemało uwagi i troski, towarzysząc nade wszystko w tych niełatwych czasach podpo-rą duchową i moralną. Nie było tajemnicą utrzymujące się do 1939 r. prężne życie polskie, czego symbolem było istniejące od 1932 r. polskie gimnazjum. Natężenie życia liturgicznego, z charakterystycznymi nabożeństwami, mają-cymi też uprosić nadejście pokoju, stanowiło ważną przesłankę dla atmosfery w parafii. W tym też czasie bez większych przeszkód można było pośpieszać z posługami sakramentalnymi i spełnianiem innych religijnych posług. Ze sta-tystyk, obliczonych przez ks. T. Smiatka możemy sobie utworzyć obraz zaangażowania ks. Wacława: podczas swego pobytu w Bytomiu udzielił 507 chrztów, pobłogosławił 157 małżeństw, na pewno też odprowadził znaczą część spo-śród 1681 zmarłych parafian, szczególnie w 1945 r. Zaangażowania kapłań-skiego wymagały też istniejące grupy i związki: Związek Kobiet z oddziałem Związku Młodzieży Żeńskiej, Konferencja św. Wincentego a Paulo, Związek Robotników, Związek św. Jadwigi dla Kobiet i Dziewcząt, Kongregacja Ma-riańska, Trzeci Zakon św. Franciszka, Bractwo Różańca św., Związek Wierzących Adoracji i inne, szczątkowe wspólnoty, zdziesiątkowane przez warunki wojen-

ne. Dodatkowo wśród innych zajęć, zleconych ks. Wacławowi należy odnotować, że dnia 20 maja 1942 r. został mianowany jeszcze kapłanem w tzw. *Robertusstift*, czyli w domu dla seniorów i starców, prowadzonym przez Siostry Boromeuszki przy ul. Dworcowej. W ślad za tym, jako pełniący samodzielną funkcję kościelną (*Kirchenrektor*), dnia 29 maja 1942 r. oficjalnie został powiadomiony przez służby wojskowe o zwolnieniu od jakiegokolwiek zobowiązania do służby wojskowej. Jeszcze w 1955 r. musiał złożyć oświadczenie o tym, że „nigdy nie służyłem przy wojsku ani w czasie do roku 1939, ani od 1939-1945, ani też po roku 1945, oraz, że nie posiadam żadnego stopnia wojskowego”. Także w tymże roku 1942, w dniach 5-7 października pomyślnie złożył egzamin proboszczowski. Obejmował on egzaminy pisemne i ustne z dogmatyki, teologii moralnej, prawa kanonicznego, teologii pastoralnej, katechezy, praktycznego egzaminu z homiletyki i elementów zarządzania administracyjnego w parafii. Dnia 15 października 1942 r. kard. A. Bertram potwierdził, że ks. Wycisk spełnia odtąd wymogi upoważniające do występowania w staraniach o stanowisko proboszcza (*Befähigung zum Pfarramte*). Taka deklaracja ordynariusza oznaczała bez wątpienia osiągnięcie sprawności do objęcia w przyszłości samodzielnej placówki duszpasterskiej oraz otrzymanie pełnej jurysdykcji kapłańskiej, aż do odwołania, a nie tylko na kolejny rok pracy i perspektywę starań o samodzielną placówkę duszpasterską na terenie archidiecezji.

Rok 1945 był trudny dla wszystkich mieszkańców, nie tylko Bytomia, także dla ks. Wacława, który przeżył go w tymże mieście i na szczęście w jego przypadku obyło się bez tragiczniejszych następstw. Ofensywa styczniowa, przypuszczona przez Armię Radziecką i sprzymierzone z nią Wojsko Polskie, spowodowała wkroczenie tych sił do Bytomia mroźnego dnia 27 stycznia. Nasza dzisiejsza wiedza o wydarzeniach, towarzyszących wkraczaniu wojsk radzieckich i pozostawaniu miasta najpierw pod komendanturą radziecką, a następnie przejmowaniu jej przez polskie władze jest w miarę obfita. Nie miejsce tutaj na przytaczanie dramatycznych losów wielu osób, którzy to zderzenie dwóch wrogich światów przypłacili dojmującymi ranami fizycznymi i duchowymi, a nawet życiem. Codzienne kłopoty z wodą, opałem i prowiantem były oczywiste. Natomiast atmosfery strachu, wywołanego terrorem i dokonywanymi zbrod-

Rok 1945

niami nic nie zdoła wyrazić słowami. W dodatku organizowane wywózki mężczyzn w głąb Związku Radzieckiego dopełniały miary grozy tamtych dni.

W takich jednak warunkach trzeba było kapłanom przychodzić ludności z duchową posługą. Zwłaszcza należało godnie pochować masowo mordowanych obywateli – w okresie rządów komendanta radzieckiego w samej parafii Trójcy Świętej zanotowano 585 zgonów, w tym 18 osób rozstrzelanych. Gotowość do śpieszenia z posługą duszpasterską stawiała się zwłaszcza nieodzowną od momentu, gdy od maja do miasta zaczęły napływać rzesze Polaków, wypędzonych z kolei przez Rosjan ze wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Przybywali z tą ludnością także towarzyszący im kapłani. Powodów do rozgorznięcia, różnorodnego rozdrażnienia w takich warunkach nie mogło brakować, bo wszyscy byli zmęczeni wydarzeniami ostatnich lat i miesięcy, a strach nie odszedł nawet po ogłoszeniu w dniu 8 maja 1945 r. bezwarunkowej kapitulacji hitlerowskich Niemiec.

Przejmowanie miasta przez władze polskie również nie należało do sielankowych. Resentymenty w stosunku do dotychczasowych mieszkańców, jak zresztą na całych ziemiach przydzielonych Polsce w wyniku zakończenia II wojny światowej, zaowocowały masowymi wysiedleniami, po przeprowadzeniu akcji weryfikacji narodowościowej, z zanotowanymi licznymi nieprawidłowościami. Następował demontaż zakładów przemysłowych jako mienia zdobycznego Armii Radzieckiej i wywożenie ich do ZSRR. Wprowadzenie polskich nazw ulic, uruchomienie polskich szkół podstawowych i średnich, przejęcie pozostawionych bytomskich zakładów przemysłowych przez polską administrację, podobnie jak i wszystkich urzędów, wprowadzało mimo woli uczucie rozbicia i ciągle nie wygasającego uczucia lęku i obaw przed przyszłością. W dodatku rzeczywistość materialna była przerażająca. Miasto zostało w znacznym stopniu zniszczone, w tym kościół Trójcy Świętej, którego stopień zrujnowania ocenia się na ok. 60 procent. Przede wszystkim dewastacji uległ dach, a wewnątrz zostało wypalone i zdemolowane. Trzeba było nadludzkich wręcz wysiłków, by starać się przywrócić miasto do w miarę normalnego funkcjonowania. W dodatku włączenie Bytomia – i całego Śląska – w skład państwa polskiego powiązane było z objęciem rządów przez komu-

nistów, reprezentujących zupełnie odmienne priorytety ideologiczne i polityczne i trudno w tej sytuacji było oczekiwać z ich strony zrozumienia dla Kościoła i jego potrzeb.

W takich warunkach pozostawał także ks. Wacław na posterunku duszpasterskim. Przez kilka miesięcy w kościołach bytomskich nie sprawowano nabożeństw. Władze nakazywały zaprzestać używania języka niemieckiego, a posługiwać się wyłącznie polskim, o czym świadczyć może pismo zarządu miasta z 20 kwietnia 1945 r. do dziekana bytomskiego ks. Alfreda Hrabowskiego o natychmiastowym wycofaniu języka niemieckiego z kultu religijnego. Stwarzało to duszpasterzom określone skrupuły natury wewnętrznej, a nawet praktycznej. Pomyślnym zwiastunem był fakt, że już w czerwcu 1945 r. proboszcz ks. M. Kurz przystąpił do odbudowy świątyni: oszklono okna, wzmocniono filary, naprawiono sklepienie i dach. Oczywiście prace trwały jeszcze potem kilka lat zanim budynek przywrócony został do stanu pełnej używalności.

Z pewnością wszyscy, także ks. Wacław, z zaciekawieniem przyjmowali nadchodzące wieści nie tylko o końcu wojny i nowych porządkach politycznych i społecznych, ale także kościelnych. Już 15 sierpnia 1945 r. okazało się, że w wyniku decyzji kard. A. Hlonda została prowizorycznie zadekretowana nowa administracja kościelna na ziemiach, które dotychczas były częścią wielkiej archidiecezji wrocławskiej. Ks. Wycisk mógł jeszcze nie wiedzieć o wszystkichawiłościach natury politycznej i kanonicznej owych decyzji. Były one podjęte przecież przede wszystkim z myślą o włączeniu się Kościoła katolickiego w trudne i wymagające stabilizowanie się nowego życia po wojnie na mocy sławnych już decyzji kard. Augusta Hlonda. Zastrzeżenia wielu gremiów co do faktu istnienia, a jeszcze bardziej interpretacji posiadanych przez prymasa pełnomocnictw w zakresie swobodnego organizowania życia kościelnego na ziemiach włączonych do państwa polskiego na pewno nie były przedmiotem rozmyślań duchowieństwa parafialnego niemal nazajutrz po zakończeniu wojny, które i tak miało wystarczająco wiele trosk codziennego życia. Z całego serca wszyscy tęsknili do normalności i przywrócenia chociażby minimum szacunku i godności każdemu człowiekowi. Kościół miał szansę wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom.

Wnet jednak ks. Wacław osobiście przekonał się o nastaniu nowych czasów. Wprawdzie trudno już jest dziś wnikać w ostateczne motywy ściągnięcia do-tychczasowego wikariusza bytomskiego, liczącego 33 lata życia i 9 lat kapłań-stwa do nowo tworzonej Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. Ks. T. Smiatek wspomina o konferencji duszpasterskiej dla duchowieństwa już we wrześniu 1945 r., zwołanej właśnie do bytomskiej parafii Trójcy Świętej, podczas której sam administrator ks. B. Kominek wspomniał o zamiarze prze-niesienia ks. Wacława do Opola na stanowisko swego sekretarza i notariusza organizującej się kurii. Zachowany w aktach personalnych w kurii list ks. admi-nistratorsa B. Kominka do proboszcza bytomskiej parafii ks. M. Kurza z 4 grud-nia 1945 r. („dnia 1 grudnia przybył do nas notariusz Wycisk i zaraz rozpoczął urzędowanie. Bardzo dziękuję Ks. Radcy za tę ofiarę ze swej strony, że oddał nam dobrego wikarego dla celów diecezjalnych”) zdaje się wskazywać, że mu-siała między nimi istnieć uprzednia wymiana poglądów i poszukiwanie odpo-wiedniej osoby na to stanowisko. Bez wątpienia musiał w tej sprawie odgrywać ważne znaczenie fakt pochodzenia ks. Wyciska z duchowieństwa miejscowego, bo będzie trzeba działać na terenie, wymagającym jego opanowania i znajomo-ści, łącznie z władaniem językiem niemieckim. Przy administratorze ks. B. Ko-minku i kanclerzu ks. P. Latusku – wywodzących się z diecezji katowickiej, nowy notariusz gwarantował dobrą orientację w problematyce skomplikowanego te-renu. Niezależnie od wszystkich nieznanych nam dalszych wątków tej podjętej wówczas decyzji, pozostaje faktem oczywistym, że odtąd ks. Wycisk związał się z Kurią w Opolu aż do końca życia i był do niej serdecznie przywiązany.

Ta nominacja wiązała się oczywiście z przeniesieniem do Opola. Obowią-ki notariusza dopiero tworzonej Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opol-skiego były nadrzędnym przeznaczeniem dla 33-letniego księdza Wacława, ale potrzeby aktualnej sytuacji duszpasterskiej spowodowały, że ks. administrator B. Kominek równocześnie mianował go 4 grudnia 1945 r. wikariuszem-współ-pracownikiem przy parafii św. Piotra i Pawła w Opolu, co trwało przez trzy lata, do momentu mianowania go z dniem 20 sierpnia 1948 r. kanclerzem Ku-rii w Opolu – zastąpił na tym stanowisku ks. Pawła Latuska, który objął urząd wikariusza generalnego przy ks. administratorze B. Kominku.

Nastąpił więc najpierw dalszy ciąg pracy wikariuszowskiej. Zamieszkał na plebanii opolskiej parafii, dość wygodnej, i już 6 grudnia 1945 r. otrzymał zameldowanie przez Powszechny Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Niemniej ważne było, że 27 lipca 1946 r. otrzymał ze Starostwa Grodzkiego w Bytomiu tymczasowe zaświadczenie (nr 570) o narodowości polskiej, o co wniosek musiał złożyć jeszcze w czasie posługiwania w Bytomiu.

Parafia św. Apostołów Piotra i Pawła obejmowała południowo-wschodnią część miasta Opola i bezpośrednio po zakończeniu wojny liczyła ok. 7 tysięcy wiernych. Utworzona została w 1925 r., posiada majestatyczną świątynię zbudowaną w latach 1923-1924. W wyniku przejść wojennych wielu dawnych parafian opuściło miasto, lub zostało do tego zmuszonych, a na ich miejsce zaczęli przybywać rodacy ze wschodnich rubieży dawnej Rzeczypospolitej. Wytworzyło to mozaikę ludności, którym trzeba było wskazać kierunek dochodzenia do dojrzałości, by budować wspólny dom ojczysty. Włączył się w to dzieło także Kościół. Proboszczem od 1936 r. był ks. Edgar Soremba, który po wszystkich zmianach pozostał na miejscu. Swoją dojrzałą postawą kapłańską i kulturalnym stylem pełnionej posługi zaskarbił sobie wnet sympatię wszystkich. Wspierali go inni kapłani, wikariusze, w tym także ks. Wacław Wycisk. Oprócz niego w parafii byli zaangażowani ks. Kazimierz Gaworski z diecezji łuckiej (do 20 sierpnia 1946 r.), wnet doszedł ks. Michał Banach, wizytator nauki religii w szkołach średnich i członek Rady Diecezjalnej; ponadto mieszkali też księża Franciszek Herman i Franciszek Bielski. Na terenie parafii istniały też domy zakonne Sióstr Służebniczek Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz Sióstr Niepokalanego Serca Maryi, a w Szpitalu św. Wojciecha Siostry Szpitalne św. Franciszka. Siostry pracowały wśród chorych, prowadziły także kuchnię dla ubogich, włączały się do katechizacji. Pracując duszpastersko w parafii według utartego rytmu odprawiania Mszy św., posługiwania w konfesjonale, sprawowania określonych nabożeństw i udzielania sakramentów – ks. T. Smiatek policzył, że w czasie 3-letniego pobytu w tejże parafii, ks. Wycisk ochrzcił 177 dzieci i asystował przy 29 zawieranych małżeństwach. Odprowadzanie zmarłych na miejsce wiecznego spoczynku czy śpieszenie do chorych też nie omijało ks. Wacława. Świadom swych braków w posługiwaniu się literackim

Wikariusz
w opolskiej parafii
św. Piotra i Pawła

językiem polskim, wolny czas gorliwie przeznaczał na „szlifowanie” jego znajomości w mowie i piśmie pod okiem życzliwej i cierpliwej polonistki. Natomiast wszystkie przedpołudnia spędzał w kurii, wkładając swój wysiłek w opracowanie i tworzenie zaplecza administracyjnego, z aktami, regałami, planem rozbudowanego systemu biurowego. W tym dziele, działając w ścisłej łączności z ks. administratorem i kanclerzem kurii dokonał iście tytanicznej pracy, której fundamenty widoczne są do dziś. Siedziba tego centrum nowej Administracji Apostolskiej, wraz z mieszkaniem ks. B. Kominka, na początku – przez niecałe dwa lata – mieściła się w małej willi przy ul. Grunwaldzkiej 23, od maja 1947 r. znalazła pomieszczenia w dawnej wikarówce przy pl. Katedralnym 1, by wreszcie od jesieni 1949 r. znaleźć swą siedzibę w dzisiejszym budynku przy ul. Książąt Opolskich 19, odbudowanym po spaleniu wiosną 1945 r.

Kanclerz Kurii

Po trzech latach, zmierzając do rozbudowania centralnych urzędów o charakterze diecezjalnym, ks. Kominek mianował w sierpniu 1948 r. dotychczasowego kanclerza Kurii ks. P. Latuska swoim wikariuszem generalnym, a na jego miejsce powołał ks. Wyciska. Nominacja na ten urząd nosi datę 20 sierpnia 1948 r., co też pociągnęło za sobą dalsze życiowe zmiany w odwołaniu go z urzędu wikariusza parafii św. Piotra i Pawła, powierzając mu 31 sierpnia (z mocą od 5 września) stanowisko kapelana oddziału chirurgicznego Szpitala św. Wojciecha w Opolu. Z tą nominacją łączyło się także zamieszkanie na terenie szpitala. Szpital, będący wówczas instytucją kościelną, z pewnością mniej obciążał kanclerza; należało codziennie o godz. 6 rano sprawować Mszę św., następnie pójść z Komunią św. po salach szpitalnych, także według potrzeby służyć sakramentem pokuty i okresowo ubogacić liturgię określonymi nabożeństwami. Ważne było, że dzięki tej placówce nowy kanclerz posiadał stabilizację materialną, a więcej czasu i sił mógł poświęcić kurii. Praca ta bowiem angażowała niezwykle ściśle nie tylko w czasie urzędowania w biurze, ale wymagała niejednokrotnego rozważania dróg ku rozwiązywaniu pojawiających się co rusz problemów w zakresie funkcjonowania Kościoła w okresie coraz bardziej krępujących go posunięć komunistycznego państwa.

Nominacja na urząd kanclerza nie była pisana ks. Wyciskowi jako stabilizująca jego życie na dłuższy czas. Wnet ks. administrator B. Kominek ujawnił

swoje zamysły co do dalszych planów ks. Wacława. Tym zamiarem było konsekwentne zmierzanie do powołania w Opolu własnego Sądu Duchownego, bowiem żadna samodzielna jednostka administracji kościelnej bez tego urzędu obejść się nie może. Administracja Apostolska Śląska Opolskiego od początku swego istnienia posiadała życzliwe połączenie z Sądem Duchownym w Katowicach, który stanowił dla niej trybunał I instancji. Dla wszystkich było jednak rzeczą oczywistą, że prędzej czy później do otwarcia własnego Sądu będzie musiało dojść także w Opolu. Na to ważne miejsce ks. B. Kominek przewidział właśnie ks. W. Wyciska. Tak można już odczytywać ujawniane mu zamysły, kiedy w dniach 22-23 czerwca 1949 r. kierował go do udziału w zjeździe oficjłów i wiceoficjłów w Warszawie, który organizował i następnie prowadził wybitny kanonista, administrator apostolski w Gorzowie ks. prof. Teodor Bensch. Problemów bowiem nie brakowało, więc takie szkolenie było niezwykle cennym wzbogaceniem dla pracy Kościoła, by wychodzić naprzeciw ludzkim powikłanym losom. Powojenny czas wprowadził bowiem wiele zamieszania i komplikacji w te ludzkie losy. Na czoło wysuwały się problemy małżeńskie, zwłaszcza procedury związane z orzeczeniem nieważności małżeństwa, rozstrzyganego najczęściej na drodze zwykłego postępowania sądowego. Nierzadkimi były kwestie orzekania o niedopełnieniu małżeństwa, a niemającym zakresem obejmowano wówczas dochodzenia do orzekania domniemanej śmierci. Ten skomplikowany obraz sądowej posługi Kościoła wymagał wykwalifikowanych pracowników i na to trzeba było czasu, by dobrze wykształcić przyszłych pracowników Sądu Duchownego. Kolejnym krokiem była nominacja ks. Wyciska na obrońcę węzła małżeńskiego w Sądzie Duchownym w Katowicach, ale z przeznaczeniem do rozstrzygania spraw opolskich. Nominacja wystawiona została przez ks. Kominka 2 lipca 1949 r., a 15 września złożył on przysięgę w Katowicach i na pewno przystąpił do pracy w tym nowym zakresie.

Wreszcie dnia 4 lutego 1950 r. ks. administrator B. Kominek przeznaczył ks. Wyciska na uzupełniające studia z prawa kanonicznego do Lublina, przewidując go w przyszłości na stanowisko oficjła planowanego własnego Sądu Duchownego w Opolu („Ks. Kanclerza nie przestaniemy nadal uważać za urzędnika Kurii, w której w czasie wolnym od studiów będzie przygo-

Studia w Lublinie

towywał podwaliny pod przyszły, własny sąd biskupi w Opolu oraz załatwiał zaległe sprawy prawnicze”). Nieco wcześniej, 23 stycznia tr. skierował bardzo serdeczny list do rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ks. Antoniego Słomkowskiego, szczerze wyłuszczając motywy skierowania ks. kanclerza na studia: „Ks. Wacław Wycisk jest naszym kanclerzem kurialnym. Zamierzam go zrobić oficjałem i dlatego posyłam go na studia do Lublina... Niech studiuje prawo kanoniczne w roku bieżącym, a może i przyszłym. Nie chodzi tyle o zdobycie stopni, ile o zdobycie wiedzy i nasiąknięcie duchem prawa kanonicznego. Ma u nas 4 lata praktyki w Kurii, gdzie załatwiał przede wszystkim sprawy małżeńskie pod zasadniczym nadzorem Kurii katowickiej, która dotąd była naszym oficjałem. Żyłkę prawniczą ma i jest sumienny. Byłbym wdzięczny, gdyby mu Ksiądz Rektor mógł dopomóc i doradzić co do studiów oraz ewentualnie umożliwić równoczesną praktykę w Kurii Lubelskiej”. Po takim wstawieniu się ks. Wacław mógł pomyślnie rozpocząć swe studia i dobrze przygotować się do czekających go w przyszłości zadań. Jakby w łączności z tymi zmianami, 6 lutego 1950 r. starostwo powiatowe, które przejęło szpital św. Wojciecha, wypowiedziało też z dniem 20 lutego 1950 r. mieszkanie, zajmowane dotychczas przez ks. Wyciska, „w związku z koniecznością otwarcia oddziału okulistycznego przy oddziale chirurgicznym”.

Rozpoczęło się dla ks. Wacława studiowanie w dalekim Lublinie. Dla niego osobiście był to zupełnie nieznany zakątek, dokąd nigdy dotychczas nie zawiatał. Zbliżając się powoli do 40-tych, rozpoczął życie studenta, nawet należał do Stowarzyszenia „Bratnia Pomoc” Studentów KUL, wnosząc w terminie wszelkie przewidziane opłaty.

Ułatwieniem dla niego było uwzględnienie przez Radę Wydziału zaliczonych wykładów we Wrocławiu w latach 1933-1935 z norm ogólnych, prawa osobowego, prawa małżeńskiego i wybranych części z prawa rzeczowego o chrzcie i pokucie, o Sakramencie Ołtarza, o beneficjach, które zaliczył wynikiem dobrym i seminarium z prawa kanonicznego u prof. Franza Geschera. Miał też pozwolenie Kurii Biskupiej w Lublinie na czytanie książek zakazanych, wystawione 5 września 1950 r., co było wówczas znaczącym przywilejem. Najistotniejszą więc dla niego kwestią było sumienne przygotowywanie się

do egzaminów, oczywiście w oparciu o wysłuchane wykłady. A prowadzili je w Lublinie wybitni polscy znawcy i profesorowie z tej dziedziny, m.in.: biskup prof. Piotr Kałwa i ks. prof. Jan Nowicki z historii źródeł prawa kanonicznego, ks. Aleksy Petrani z prawa publicznego i zakonnego, ks. Alfons Myrcha z prawa procesowego, ks. Paweł Pałka z prawa kościołów wschodnich, ks. Józef Rybczyk z prawa małżeńskiego, pan prof. Leszek Winowski z prawa osobowego. Egzaminy zaliczał w terminie, uzyskując wysokie noty. Już więc 11 czerwca 1951 r. zwrócił się do Rady Wydziału o dopuszczenie go do egzaminu magisterskiego, bowiem zaliczył niemal wszystkie egzaminy (pozostałe obiecał wkrótce złożyć), a pracę przedstawił promotorowi. Zdał także kolokwium z języka francuskiego, i dodał w tymże podaniu: „z niemieckiego zaś prowadziłem lektorat na Wydziale Humanistycznym od 2 marca do końca bieżącego roku akademickiego”. Ten fakt stanowi ciekawy przyczynek do biografii naszego przyszłego biskupa, i warto o tym wspomnieć nieco szerzej. Otóż zlecono mu te zajęcia po aresztowaniu dotychczasowego lektora języka niemieckiego semestrze letnim 1950/1951 (od 2 III do 30 VI 1951 r.). Musiał się solidnie do tych zajęć przygotowywać i z tych zajęć zdał sprawozdanie, podpisane 20 czerwca 1951 r., które warto przytoczyć:

Z polecenia Rady Wydziału Humanistycznego KUL objąłem z dniem 2 marca 1951 r. lektorat języka niemieckiego. Słuchacze byli podzieleni na dwie grupy kursu wyższego oraz trzy grupy kursu niższego. Ze względu na dyscyplinę pracy, jak również ze względu na konieczność zmiany podziału godzin, musieli wszyscy słuchacze ponownie się zgłosić. Na wyższy kurs do 1 grupy zgłosiło się 40, uczęszczało 70%, do 2 grupy zgłosiło się 50, uczęszczało 73 %. Na niższy kurs do 1 grupy zgłosiło się 62, uczęszczało 68%, do 2 grupy 139, uczęszczało 80%. Do 3 grupy zgłosiło się 214, uczęszczało 66%. Około 20 słuchaczy dodatkowo otrzymało podpis za rok ubiegły po złożeniu wstępnego kolokwium.

Materiał. Dla niższego kursu stosowano „Materiały pomocnicze. Język niemiecki, Klasa VI”, dla wyższego: „Materiały pomocnicze. Język niemiecki, klasa X”. Według podręcznika „Gramatyka niemiecka, Antoni Nikiel” przerabiano systematycznie deklinacje rzeczowników, przymiotników i zaimków, koniugacje czasowników normalnych i posiłkowych.

Metoda. Po skontrolowaniu obecności, powtarzaliśmy materiał z ostatniej lekcji, następnie przerabialiśmy gramatykę. Podane na tablicy przykłady, które studenci przepisywali do zeszytu, stanowią trzon zarysu gramatyki. Wymagało to mniej więcej 25 minut. Druga część lekcji poświęcona była lekturze. Po przetłumaczeniu nieznanych wyrazów, dla wyrobienia akcentu słuchacze powtarzali za lektorem niemiecki tekst początkowo indywidualnie, później zespołowo, co okazało się korzystniejszym przy tak wielkiej liczbie słuchaczy. Następnie po kolei tłumaczyli tekst. Ja sam mówiłem po niemiecku, niektóre rzeczy, zwłaszcza na niższym kursie, wyjaśniałem w języku polskim. Na wyższym kursie próbowałem prowadzić konwersację w niemieckim języku.

W świetle przedłożonego władzom uniwersyteckim sprawozdania należy tylko podziwiać solidność metodyczną, zważywszy, że sam ks. Wycisk miał wystarczająco wiele swoich własnych zadań do wypełnienia. Tym bardziej prowadzenie tych zajęć ubogaciło jego formację intelektualną i pedagogiczną.

Efektem studiów była przygotowana i obroniona praca magistersko-licencjacka: *Stan prawny zakonnych placówek duszpasterskich na Śląsku Opolskim*, którą promotor ks. prof. A. Petrani ocenił jako dobrą. Końcowy dla całych studiów egzamin licencjacki ks. Wycisk złożył 24 czerwca 1952 r.

Nie ulega wątpliwości, że temat, podjęty w pracy, był bardzo aktualny, a refleksja naukowa nad tym niełatwym zagadnieniem była wysokiej próby, także przydatną dla potrzeb administracji kościelnej na Śląsku Opolskim. Zwłaszcza delikatnym, ale zarazem trudnym do jednoznacznego ujęcia były zróżnicowane warunki tych placówek za czasów niemieckiej archidiecezji wrocławskiej i po 1945 r. w zupełnie odmiennych warunkach życia społecznego i kościelnego w Polsce. Musiał więc jako autor tej pracy przedstawić i scharakteryzować fenomen życia zakonnego na Śląsku, rozpoczynając od sekularyzacji w 1810 r., przejść przez fazę odbudowywania tej formy życia w Kościele na Śląsku od połowy XIX w., następnie przyglądać się zakładaniu domów zakonnych i erylowaniu przy nich duszpasterskich kuracji (rozdział I), by potem przeanalizować treści zawieranych umów pomiędzy władzą diecezjalną i zakonną (rozdział II). Odrębnym zagadnieniem było ukazanie prawnych i kanonicznych norm do-

tyczących praw i obowiązków tzw. kuratusa zakonnego, czynności duszpasterskie jemu zlecone oraz prawa i obowiązki ordynariusza względem placówki duszpasterskiej pozostającej w gestii podmiotu zakonnego (rozdział III). Cennym uzupełnieniem dla całej pracy jest dodatek, zawierający wybór ważniejszych dokumentów, ilustrujących omawiane sprawy w Gliwicach, Raciborzu, Zabrze, Nysie, Głubczycach i Górze Świętej Anny. Obecnie praca ks. Wyciska ma już charakter historyczny, ustawodawstwo najnowsze, zwłaszcza inspirowane uchwałami II Soboru Watykańskiego wiele kwestii naświetla inaczej, ale walor poznawczy w odniesieniu do opisywanych w pracy problemów jest niezwykle istotny. Szkoda, że praca ta nie ukazała się nigdy drukiem. O swej uczelni w przyszłości ks. Wycisk wyrażał się zawsze z uznaniem, zaś Katolicki Uniwersytet Lubelski cieszył się jego przynależnością do Towarzystwa Przyjaciół KUL, a 30 sierpnia 1969 r. został nawet zaliczony w honorowy poczet Członków-Założycieli Towarzystwa.

Zanim jeszcze ks. Wacław zakończył swoje studia uzyskaniem licencjatu nastąpiły w Administracji Apostolskiej w Opolu ważne zmiany. Przede wszystkim w dniu 26 stycznia 1951 r. pod naciskiem władz państwowych, z jawnym zamachem na prawa Kościoła, usunięto we wszystkich ordynariatach na Ziemiach Zachodnich i Północnych dotychczasowych administratorów apostolskich – w Opolu dotyczyło to ks. B. Kominka – i narzucenia powolnych sobie nowych rządców. W ten sposób na Śląsku Opolskim rządy kościelne przejął ks. Emil Kobierzycki (1892-1963), wywodzący się z duchowieństwa archidiecezji lwowskiej i od 1945 r. proboszcz opolskiej parafii Matki Bożej Bolesnej (tzw. „Na Górcę”). Wydarzenia ze stycznia 1951 r. stanowiły groźne uwarunkowania dla dalszej pracy Kościoła katolickiego, i aby nie narażać się na ewentualność nawet schizmy, już 1 lutego 1951 r. prymas Polski arcybiskup Stefan Wyszyński udzielił tym narzuconym przez czynniki państwowe rządom uprawnienia swoich wikariuszy generalnych. Dzisiaj już znamy nawet wiele zakulisowych elementów tych wydarzeń, więc powinno nam wystarczyć w tym miejscu tylko to ważne stwierdzenie, że rozpoczynały się trudne czasy, które także na Śląsku Opolskim odbiły się bardzo restrykcyjnymi pociągnięciami. Chodzi nie tylko o ogólną atmosferę inwigilacji i operatywności służb bezpieczeństwa lu-

dowego państwa, ale też konkretne represje, jak procesy sądowe wytaczane księżom, usunięcie w 1954 r. aż 20 proboszczów pochodzenia miejscowego, likwidacja ok. 153 żeńskich domów zakonnych na naszym terenie w ramach akcji X2. Szczególnie jawną i znaczącą ingerencją w sprawy Kościoła był dekret państwowy z 9 marca 1953 r. określający uprawnienia państwa do wyrażania zgody na jakiekolwiek duszpasterskie stanowiska księży, którzy musieli uzyskać zgodę wojewódzkich instancji i złożyć ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, czego także musiał dopełnić ks. Wycisk w dniu 16 kwietnia 1953 r. To wszystko stanowi tło dla posłannictwa Kościoła, który nawet w tak dramatycznych czasach musiał znaleźć sposób docierania do każdego człowieka. Na tle tego skomplikowanego procesu historycznego sylwetka ks. Wyciska rysuje się bardzo wyraziście i tym samym podtrzymuję moje zdanie, które napisałem już niemal 25 lat temu, że właśnie w tym okresie ks. Wycisk był powiernikiem wielu spraw i problemów kapłanów opolskich, zachowujących dystans do narzuconego rządcy E. Kobierzyckiego. Zyskał sobie ich życzliwość i przychyłność, oraz zaskarbił zaufanie i otwarcie wielu kapłanów tak dalece, że powierzali mu trudne i skomplikowane losy, a on starał się zawsze znaleźć wyjście godne ludzi Kościoła. Kontaktował się w tym czasie z prymasem Wyszyńskim, jak przytacza to przykładowo pod datą 1 kwietnia 1952 r. M. Romaniuk (*Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. II, Warszawa 1994, s. 505): „Po rannej Mszy św. Ksiądz Prymas przyjmuje [...] ks. Wacława Wyciska - kanclerza Kurii Opolskiej”. A takich spotkań było więcej.

Oficjał Sądu Duchownego w Opolu

Nade wszystko nie zostało zmarnowane dzieło, do którego przygotowywał się już poprzedni rządca Śląska Opolskiego, ks. Bolesław Kominek. Chodziło o własny Sąd Duchowny w Opolu. Mając już finalizującego swoje studia w Lublinie kandydata na przewodniczącego Sądu, rządca Terytorium Kościelnego Śląska Opolskiego ks. E. Kobierzycki pismem z 28 lipca 1951 r. zwrócił się oficjalnie do prymasa Polski, arcybiskupa S. Wyszyńskiego, jako właściwego ordynariusza zachodnich jednostek kościelnych, o erygowanie Sądu Duchownego w Opolu („ze względu na wzrastającą ilość spraw sądowych, obciążających znacznie Sąd Biskupi w Katowicach”) i zamianowanie na stanowisko oficjała

właśnie ks. Wacława Wyciska. W nadesłanej bardzo szybko odpowiedzi na to pismo, już dnia 1 sierpnia 1951 r. prymas S. Wyszyński erygował Sąd Duchowny w Opolu, a na pierwszego oficjała nominację otrzymał właśnie ks. Wacław Wycisk (pismo Prymasa Polski Nr 3181/51/R). Już 14 sierpnia nowomianowany oficjał złożył przewidzianą prawem przysięgę kanoniczną, oraz wystosował do Prymasa Polski podziękowanie za okazane mu zaufanie, przyrzekając jak najsumienniejsze wypełniać nałożone na niego obowiązki, które spełniał aż do momentu nominacji biskupiej. Inauguracja nowej instytucji diecezjalnej odbyła się 18 października 1951 r. Mszą św. odprawioną w kaplicy kurialnej, potem wszyscy powołani w skład tego trybunału zostali zaprzysiężeni, a także – według ówczesnych wymagań – złożyli przysięgę antymodernistyczną. Po oficjalnej części miało miejsce spotkanie w salonie kurii przy śniadaniu, z udziałem gości z Katowic na czele z oficjałem tamtejszego Sądu ks. prałatem K. Skupinem, który dotychczas był instancją dla terytorium Śląska Opolskiego. Jako drugą instancję wyznaczono Sąd Metropolitalny w Krakowie, a w roku następnym jako trzecią instancję – Sąd Metropolitalny w Warszawie.

Tym sposobem została stworzona wielka sprawa, która dla kościelnej administracji na Śląsku Opolskim stanowiła kolejny krok ku pełnej stabilizacji posłannictwa Kościoła. Najpierw jednak trzeba było wszystko od podstaw zorganizować, dlatego pracy było niemało – wszystkiemu jednak podołał, posiadając niejako naturalny zmysł kancelaryjny, szlifowany przez minione lata na urzędzie notariusza i kanclerza Kurii, oraz wzbogacony specjalistycznymi, uniwersyteckimi studiami z zakresu prawa kanonicznego. Nie wchodząc w zawiłości systemu sądowniczego postępowania możemy jedynie odwołać się do ilościowego ujęcia spraw, rozpatrywanych przez Sąd diecezjalny, za którymi jednak stoi ogrom prac związanych z rozpoznaniem sprawy, przeprowadzaniem przesłuchań stron, przygotowywaniem werdyktu sądowego, określenia zasadności wszystkich występujących w nich odniesień. Sąd działał przede wszystkim poprzez sesje plenarne-zwyczajne, na których postępowano zgodnie z przepisami w kwestiach kolejnych etapów poszczególnych spraw, wpływających do Sądu. Za czasów ks. Wyciska odbyło się 612 sesji zwyczajnych. W sumie orzeczono 133 sprawy, a na wniesionych np. 1129 spraw w zakresie

wydania tzw. dekretu wdowieństwa, wydano 390 decyzji. To wymagające zadanie, jak wynika z efektów, Sąd Duchowny w Opolu, właściwie zorganizowany i przez przeszło siedem lat prowadzony przez ks. Wacława Wyciska wykonał w pełni satysfakcjonująco. Na wysoką ocenę zasługuje także dbałość oficjała o ustawiczne kształcenie pracowników Sądu, a także nowych sędziów, wybieranych spośród duchowieństwa diecezji. Sam oficjał brał też udział w ogólnopolskich posiedzeniach i zjazdach oficjałów, wiceoficjałów i innych gremiów kanonistów polskich, z których następnie składał sprawozdania swoim współpracownikom, wydobywając głównie niezbędne nowości i decyzje władz kościelnych w zakresie prowadzonych procedur kanonicznych. W pamięci tych najbliższych sobie współpracowników przetrwał ks. oficjał jako niezwykle sumienny, pracowity i dokładny urzędnik kościelny. Dlatego też nowy biskup F. Jop po objęciu rządów kościelnych w Opolu 16 grudnia 1956 r. już dnia następnego potwierdził ks. Wyciska na stanowisku oficjała opolskiego trybunału. Ks. Wacław mieszkał przy ul. Katedralnej 1, skąd miał bardzo blisko do Kurii oraz do katedry. Pozostał w tym samym mieszkaniu również po przyjęciu święceń biskupich, uzyskując 25 lutego 1959 r. od Kardynała-Prymasa S. Wyszyńskiego przywilej posiadania własnej kaplicy, w której mógł przechowywać Najświętszy Sakrament.

Dla nikogo też nie było czymś zaskakującym, że po znanych zmianach politycznych w Polsce, wprowadzonych w następstwie tzw. Października 1956 r., ks. Wycisk należał do grona najbliższych współpracowników nowego zwierzchnika, wspomnianego już biskupa Franciszka Jopa. Znaczone to było powierzaniem Mu coraz nowych zadań i obowiązków w administracji diecezjalnej, która musiała stać na wysokości zleconych jej zadań. Po zatwierdzeniu na urzędzie oficjała, już 12 lutego 1957 r., do czasu mianowania nowego wikariusza generalnego, biskup F. Jop powierzył mu jurysdykcję tego wysokiego szczebla administracji kościelnej, którą – w następstwie nominacji dla ks. Henryka Grzondziela na stanowisko wikariusza generalnego z dnia 23 lutego tr. – zmodyfikował już 9 kwietnia zaznaczając, że dotyczy to sytuacji nadzwyczajnych, czyli tylko w wypadku nieobecności biskupa i jego wikariusza generalnego na miejscu, w Opolu.

Jeszcze w tym samym 1957 r. doszły ks. Wyciskowi nowe ważne obowiązki. Dnia 21 września biskup F. Jop zlecił mu wykłady z prawa kanonicznego w Wyższym Seminarium Duchownym w Nysie i Opolu. Posiadana wiedza z tego zakresu uzasadniała jak najbardziej powierzenie mu tego zadania. Przekaz tej na pewno niełatwej wiedzy wymagał solidnego opanowania materiału, który – według relacji dawnych Jego słuchaczy – wykładowca miał precyzyjnie wyważony, natomiast potrafił omawiane kwestie ilustrować konkretnymi przykładami, których życie dostarcza pełnymi garściami w każdej epoce. Poczucie humoru, jak też dostrzeganie nierzadko paradoksalnych wymiarów wielu zaistniałych sytuacji dawały dość szerokie pole do interesującego otwierania młodym słuchaczom, a przyszłym duszpasterzom, uwagi i zmysłu krytycznego spoglądania na życiowe losy wielu osób. Na pewno też pomyślną okolicznością było, że w sukurs wykładowcy przyszło trzecie wydanie obszernego podręcznika ks. F. Bączkowicza (1877-1923) z tego zakresu pt. „Prawo kanoniczne” w trzech tomach, dokonane nakładem opolskiego Wydawnictwa Św. Krzyża w latach 1957-1958. Wykładowcą prawa kanonicznego w Seminarium Duchownym w pełnym wymiarze był ks. Wycisk nawet jeszcze jako biskup, ale wnet wyręczyli go: w 1961 r. ks. Jan Wiczorek, obecny biskup gliwicki, a w 1964 r. – ks. Piotr Ziaja. Ks. Wycisk, jako biskup, pozostawił już sobie tylko zajęcia praktyczne z prowadzenia kancelarii parafialnej, w wymiarze 1 godziny tygodniowo, które kontynuował do 1977 r.

Wreszcie bardzo ważnym momentem było powołanie ks. Wyciska w skład Kolegium Konsultorów. To najwyższe gremium, wspierające biskupa z zarządzie diecezją, zwłaszcza, kiedy nie istnieje kapituła katedralna. Prawo kanoniczne nakłada na zwierzchnika diecezji obowiązek, by przy bardzo ważnych decyzjach, poprzedził ich podjęcie zasięgnięciem opinii grona konsultorów. Na czele tego gremium stanął z woli biskupa F. Jopa ks. Henryk Grzondziel, a ks. Wyciskowi zlecił protokołowanie poszczególnych zebrań. W przyszłości biskup ordynariusz ponawiał nominację na każdą nową kadencję grona konsultorów, co dawało możliwości kontynuowania tych zadań. Trzeba też było zabierać głos i uzasadniać wyrażane własne stanowisko, jak to w przypadku ks. Wacława ujawniło się w momencie dyskusji nad statusem prawnym Góry

Wykładowca
w Seminarium
Duchownym

Konsultor diecezjalny

Świętej Anny. Szttywne terminy posiedzeń tego grona nie obowiązywały, biskup ordynariusz zwoływał je najczęściej doraźnie, gdy pojawiała się znacniejsza sprawa. Zachowana księga tych posiedzeń wprowadza nas w rytm pracy tego gremium i rodzaj podejmowanych tematów na ich zebraniach. Należały do nich przede wszystkim sprawy związane z tworzeniem nowych parafii, zmiany granic parafii, powierzanie placówek zakonnikom itp. Ostatnim protokołowanym przez niego zebraniem było zwołane na 25 września 1976 r. posiedzenie, które po śmierci pierwszego biskupa opolskiego Franciszka Jopa miało dokonać kanonicznego wyboru tymczasowego rządcy diecezji, którym został właśnie biskup Wacław.

Niemal za naturalny fakt należy uznać także włączanie takiej osoby, jak Wacław Wycisk, do innych gremiów kurialnych. Dnia 28 marca 1958 r. został włączony do Komisji do Spraw Sztuki Kościelnej i Budownictwa Sakralnego, 25 października 1958 r. mianowany został cenzorem ksiąg religijnych oraz egzaminatorem prosynodalnym dla przeprowadzania egzaminów jurysdykcyjnych duchowieństwa. Dochodziły także niezbyt obciążające zadania, ale połączone z koniecznością organizowania czasu. Do takich należała nominacja z dnia 24 września 1957 r. na spowiednika Sióstr Rodziny Najświętszego Serca Pana Jezusa w Opolu, zaś 15 lutego 1958 r. u Sióstr Szpitalnych św. Franciszka w Opolu, przy wcześniejszych już podobnych zajęciach (od 26 września 1954 r.) u Sióstr Służebniczek Niepokalanej NMP w Opolu. Nie odnotowywane szerzej, ale męczące były także np. rozmowy z władzami państwowymi na temat trudności związanych z rewindykacją przez zakony i zgromadzenia żeńskie ich własności po przymusowej likwidacji wielu domów w 1954 r., bowiem z ich zwrotem czynniki państwowe się nie śpieszyły.

Ten czas wchodzenia w coraz bardziej odpowiedzialne zadania nie trwał zbyt długo, bowiem wnet nastąpiło uwieńczenie tego wymiaru poprzez papieską nominację na pierwszego w dziejach kościelnych Śląska Opolskiego biskupa pomocniczego u boku biskupa F. Jopa.

Rozdział III

Posługa biskupia na Śląsku Opolskim

Ks. Wacław Wycisk mianowany został przez papieża Jana XXIII biskupem tytularnym Cezarei w Numidii 16 listopada 1958 r. . Kilka dni po tym podpisie papieskim, dnia 24 listopada 1958 r. zmarł jego ojciec Wilhelm Wycisk, który nie doczekał nawet ogłoszenia swego syna biskupem. W tej bolesnej chwili łączyło się z nim wielu bliskich i życzliwych osób, przesyłając na piśmie swoje kondolencje i wyrazy współczucia, z arcybiskupem B. Kominkiem z Wrocławia na czele, a także ks. Emilem Kobierzyckim, poprzednim rządcą opolskim, w tym momencie już proboszczem bytomskiej parafii Trójcy Świętej. Dzień podpisania nominacji przypadł w święto Matki Bożej Ostrobramskiej z Wilna. Ten maryjny wymiar swych ludzkich losów, biskup Wacław często akcentował przy różnych okazjach – zwłaszcza urodziny w dzień Matki Bożej z Lourdes, dzień święceń kapłańskich związany z odpustem Porcjunkuli w bazylice Matki Bożej Anielskiej w Asyżu, a teraz doszedł moment wyniesienia do najwyższej godności w kapłańskiej służbie, również nasycony maryjnym przesłaniem.

Informację o papieskiej decyzji przekazał ks. Wyciskowi sam prymas Wyszyński, który jeszcze z Rzymu (list z 12 grudnia 1958 r.) prosił biskupa F. Jopa o skierowanie nominata do siebie, do Warszawy, w dniu 28 grudnia 1958 r. Chociaż prymas nie wyjawiał opolskiemu rządcy celu tej przyszłej wizyty ks. oficjała z Opola, to sam biskup F. Jop już dziękował „za życzliwe potraktowanie sprawy”. Ks. Wyciskowi Ks. Prymas oświadczył, że „Ojciec św. Jan XXIII, pragnąc przyjść z pomocą Księdzu Biskupowi Franciszkowi Jopowi i okazać swoje pasterskie serce wzorowemu Ludowi Ziemi Opolskiej, powołał Waszą Ekszelencję, jako zasłużonego dla Kościoła Syna tej Ziemi, do godności Biskupiej i upoważnił mnie do skierowania Go jako Biskupa Sufragana do niesienia

Nominacja biskupia

pomocy w apostolskiej pracy Ks. Biskupowi Franciszkowi Jopowi”. Wyrażona w odpowiedzi na niniejsze przesłanie przed Ks. Prymasem zgoda nominata na przyjęcie biskupstwa, otwierała drogę do kościelnych uroczystości w Opolu. Sam Nominat skierował wnet do wszystkich biskupów zwyczajowe słowo informacji:



Wasza Ekscelencjo! Mam zaszczyt powiadomić Waszą Ekscelencję, że Ojciec św. Jan XXIII bullą z dnia 16 listopada 1958 r. raczył mnie zamianować biskupem tytularnym Cezarei w Numidii. Konsekracji biskupiej udzieli mi dnia 25 stycznia br. w opolskiej prokatedrze J. Em. Ks. Kardynał, Prymas Polski, w asystencji J. E. Ks. Biskupa Franciszka Jopa i J. E. Ks. Biskupa Bolesława Kominka. Gorąco polecam się łaskawym modlitwom i łączę wyrazy najgłębszej czci. Oddany sługa.
Ks. Wacław Wycisk.

Wikariusz generalny

Jeszcze przed przyjęciem przez ks. Wyciska sakry biskupiej, biskup F. Jop mianował go już 10 stycznia 1959 r. swym wikariuszem generalnym. Warto też wyjaśnić kanoniczny wymiar całej sprawy. Otóż biskup Wacław został mianowany biskupem tytularnym, jak to od wieków ma miejsce w podobnych przypadkach w odniesieniu do biskupów, którzy nie zostają skierowani do pasterskiej posługi jako ordynariusze, czyli zwierzchnicy „własnych” diecezji. Piękna stolica Cezarea w Numidii, a więc w Afryce północnej, nawiązywała do chlubnych początków chrześcijaństwa w tym zakątku tego kontynentu, gdzie jednak od VII w. panującym stawał się islam. Numidia była terenem żywego rytmu religijnego, zostało w tej krainie założonych wiele biskupstw, m.in. wspomniana już Cezarea. Gdy zaś przybywało zajęć pontyfikalnych i od średniowiecza następowały nominacje biskupów pomocniczych, wtedy nie nosili oni tytułów rzeczywistych stolic biskupich, lecz odświeżano pamięć o dawnych okręgach, które jednak z biegiem czasu zanikały. Tym sposobem pamięć o wielkich dziejach Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa trwała w tych tytułach konsekracyjnych dla biskupów. Biskup Wacław, jak każdy z biskupów tytularnych, oprócz tego tytułu, otrzymał także konkretne skierowanie do pracy apostolskiej. Dla niego była to nominacja jako biskupa pomocniczego arcybiskupa gnieźnieńskiego, jednak z przeznaczeniem do Opola,

przy boku biskupa Jopa. Ten skomplikowany wymiar prawny trzeba rozumieć na tle ówczesnej sytuacji kanoniczno-prawnej wszystkich kościelnych okręgów na tzw. Ziemiach Zachodnich i Północnych. Do czasu ostatecznego uregulowania tych trudnych kwestii, w których niemałą rolę odgrywały również polityczne odniesienia, ordynariuszem w rozumieniu kanonicznym był Prymas Polski, a biskupi posługujący na tych terenach byli jego biskupami pomocniczymi. Tak też było – chociaż wydaje się to zupełnie paradoksalne – w przypadku biskupa F. Jopa, który też był tylko biskupem tytularnym i podlegał swemu ordynariuszowi, którym był Prymas Polski. To jedna strona zagadnienia. W rzeczywistości jednak jednostki te, także i Terytorium Kościelne Śląska Opolskiego, funkcjonowały jak w pełni samodzielne diecezje.

Mając świadomość tych doniosłych decyzji papieskich, w Opolu podjęto od razu przygotowania do najgodniejszego zorganizowania i przeżycia podniosłej ceremonii przyjęcia sakry biskupiej przez Nominata, wybranego spośród miejscowego duchowieństwa. Od początku dominowało uczucie znaczącego przełomu, gdyż była to pierwsza w wielowiekowych dziejach Opolu konsekracja biskupa. Wyczuwano, że jest to znaczący moment dziejowy, który musi wejść w świadomość wierzącego ludu tej ziemi. Dodatkowo radością napawał fakt, że nowym biskupem był przedstawiciel rodzimego społeczeństwa, posiadającego swe korzenie na tej ziemi od wieków. Przy tej okazji spotkały się zróżnicowane kręgi duchowieństwa, w części wywodzącego się z przedwojennej archidiecezji wrocławskiej, w części z napływowego duchowieństwa archidiecezji lwowskiej, ale też w niemałej liczbie reprezentującego nowe pokolenia, już wykształcone na Śląsku Opolskim.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, sakry biskupiej ks. biskupowi W. Wyciskowi udzielił prymas Polski kard. S. Wyszyński dnia 25 stycznia 1959 r. w kościele Podwyższenia Krzyża św. w Opolu. Współkonsekratorami byli biskup F. Jop oraz B. Kominek. W słowie powitalnym biskupa F. Jopa, w homilii Prymasa Polski, jak też we wszystkich przemówieniach tego dnia do głosu dochodziły te akcenty, wypowiedane z nutą nieskrywanego patosu. Przy tej okazji kard. S. Wyszyński spotkał się z miejscowym duchowieństwem siostrami zakonnymi, co było potwierdzeniem odwiedzin Prymasa w swoim

Sakra biskupia

domu, wśród swoich. Nie trzeba także zapewniać, jakim przeżyciem, połączonym z niezwykłą wdzięcznością dla wyroków Opatrzności, te wydarzenia były dla całej rodziny nowego biskupa i rodzinnej parafii. Nie dziw więc, że już 2 lutego 1959 r. nowy biskup uroczyście celebrował swoje biskupie „prymicie” w rodzinnych Olbrachcicach. Mieszkał nadal w budynku kościelnym przy ul. Katedralnej 1 aż do 1973 r., kiedy przeprowadził się do wygodnego domu przy ul. Grunwaldzkiej 7.

Otwierające się przed nowym biskupem długie, 25-letnie, posługiwanie pasterskie w Opolu było znaczone aktywną działalnością, chociaż atmosfera i warunki jeszcze dalekie były od oczekiwanej stabilizacji. Dlatego też wybrał dla siebie zawołanie biskupie: *Diligam – serviam*, co w języku polskim znaczy: „Będę miłował – będę służył”. W tych słowach zawarł jakby uzasadnienie dla swojej pasterskiej służby: trzeba było wiele miłości i cierpliwości, by służyć, a nie zniechęcać się. Bowiem relacje między państwem a Kościołem cechowała daleko posunięta nieufność i skłonność do zajmowania postaw konfrontacyjnych. Należało też mieć świadomość ciągle niewygasłych, negatywnych nastawień administracji państwowej wszystkich szczebli, od centralnych władz w Warszawie, do czynników w gminach i małych wioskach względem Kościoła i jego spraw. Od biskupów w całym kraju wymagało się roztropności, ale też ustawicznej czujności, by z mocą głosili Boże prawdy, a równocześnie przyczyniali się do wyciszania napięć w kraju. Niełatwo było sprostać tym potrzebom. Zwłaszcza, że każdy biskup miał też swój życiorys, wyrastał z określonego środowiska, musiał być uodporniony na doraźne plany czynników rządzących państwem, ale także i społeczne wymiary swojej obecności. W warunkach niezabliźnionych ciągle zaszłości, płynących z przeżyć II wojny światowej i dramatów towarzyszących wprowadzanym zaraz po jej zakończeniu nowych porządków państwowych i ideologicznych, nietrudno było o resentymenty i jakże często niesprawiedliwe opinie. Spotykało to także biskupa Wacława. Niechętni wypominali mu jego śląskie korzenie i naturalne sympatie, a równocześnie środowiska opiniotwórcze związane ze starą, przedwojenną rzeczywistością domagały się aktywnego przeciwstawiania się „nowym” panom i zdobywcom. Przez cały czas otrzymywał wiele paszkwili i nieżyczliwych teks-

tów, i to z obu stron, podobnie jak i anonimowych telefonów. Przyznać należy, że niełatwo było w takich warunkach spokojnie świadczyć o wyższości nauki Ewangelii nad aktualnymi układami politycznymi, by zawsze z radością iść do swojego pokolenia z Dobrą Nowiną.

Świadectwem skomplikowanej misji biskupa mogą być materiały tworzone przez służbę bezpieczeństwa, która bardzo dokładnie analizowała sposób pasterskiego posługiwania. Z licznych materiałów wytworzonych przez urzędników tych służb przytaczam na pewno ważny fragment, zawarty w prowadzonej na przestrzeni wielu lat akcji obiektowej pod kryptonimem „Ośrodek”, a skierowanej przeciw Kurii Opolskiej. Akcja rozpoczęta w 1961 r., trwała aż do 1990 r. Przytoczony niżej dosłownie fragment o biskupie Wycisku zredagowany został w początkowej fazie prowadzenia sprawy, ok. 1962 r. Nie wchodzę w weryfikowanie zawartych w nim nieścisłości i przeinaczanych faktów, pragnąc oddać tylko styl – nawet z błędami gramatycznymi – dokonywanych ocen.

[...] Generalny wikariusz kurii bp sufragan **Wycisk** Wacław Edward, s. Wilhelma i Agnieszki z d. Janusz, ur. dnia 11 II 1912 r. w Olbrachcich pow. Prudnik, wykształcenie wyższe, pochodzenie społeczne chłopskie, zamieszkały w Opolu ul. Katedralna Nr 1. Bp Wycisk po ukończeniu średniej szkoły w Prudniku w 1930 r. wstąpił do wrocławskiego Seminarium Duchownego, a święcenia kapłańskie otrzymał w 1936 r. W czasie studiów teologicznych we Wrocławiu był członkiem niemieckiej katolickiej korporacji studenckiej „XV”. Dane te pochodzą z jednego źródła i znane są w jednej notatce z dn. 21 IX 1950 r. Bliższych szczegółów na temat jego działalności w tej organizacji nie posiadamy. Po święceniach kapłańskich pełnił funkcję wikarego w parafii Olesno do 1940 r. miesiąca lutego, a następnie do 1945 r. w parafii „Św. Trójcy” w Bytomiu. Posiadane informacje z tego okresu określają go, że w stosunku do ówczesnych władz niemieckich ustosunkowany był biernie i nie przejawiał aktywności politycznej. Dane te pochodzą ze Służby Bezpieczeństwa w Bytomiu. Po wyzwoleniu w listopadzie 1945 r. powołany został na stanowisko notariusza nowopowstałej diecezji opolskiej w Opolu. Dnia 20 VIII 1948 r. został mianowany kanclerzem wspomnianej Kurii. Dość szybki awans zawdzięcza on ówczesnemu ordynariuszowi die-

Materiały SB
o biskupie Wycisku

cezji opolskiej, a obecnemu bp. Kominkowi z Wrocławia. Wspomniany bp Kominek w 1949 r. kieruje go na studia na KUL w Lublinie na Wydział Prawa Kanonicznego. Po skończonych studiach dekretem Prymasa z dnia 1 VIII 1951 r. nominowany został oficjałem sądu duchownego Kurii Biskupiej w Opolu na miejsce dotychczasowego ordynariusza diecezji bpa Kominka. Stanowisko to piastował do chwili otrzymania sakry biskupiej, w styczniu 1959 r.

Bp **Wycisk** należał zawsze do najbardziej zaufanych osób bpa Kominka. Po usunięciu ks. Kominka w 1951 r. z zajmowanego stanowiska ks. Wycisk zawsze stał w jego obronie. Prowadził ożywioną działalność wyłącznie wśród księży autochtonów i to w małym gronie polegającą na wychwalaniu ks. Kominka przy jednoczesnym dyskredytowaniu ks. Kobierzyckiego, który objął rządy diecezji po usunięciu wyżej wspomnianego ks. Kominka. Działalność ks. **Wyciska** w tym okresie jest o tyle charakterystyczna, że na ogół nie spotykano się z jego strony z wystąpieniami wrogimi pod adresem władzy bądź kleru powiązanego z ks. Kobierzyckim. W chwili obecnej nadal utrzymuje bliskie kontakty z ks. bp Kominkiem z Wrocławia. O jego pozycji, jaką zajmuje u bpa Kominka, może posłużyć fakt, że bp Kominek w marcu 1958 r. zwrócił się do niego bezpośrednio o pomoc w zaangażowaniu adwokata Kwoczka z Opola, posła na Sejm na wygłoszenie prelekcji w czasie „Tygodnia Katolickiej Kultury Ziemi Zachodnich” we Wrocławiu zorganizowanego przez bpa Kominka.

Ks. bp **Wycisk** unika towarzystwa, a to z tego powodu, by na tym tle nie powstały plotki, jak sam się wyraził „by mu nie przekręcano słów w ustach”. Faktycznie tak nie jest, gdyż utrzymuje on dość zażyłe kontakty z księżmi, ale wyłącznie autochtonami. O konkretach tych będzie poniżej. W pewnym stopniu jest flegmatycznym ale nie przeszkadza mu w żartowaniu ze znajomymi sobie księżmi. Jest milczącym i ograniczonym w mowie, jeżeli jest w towarzystwie księży napływowych. Rzekomo najlepszy przyjaciel od niego nic się nie dowie o sprawach kościelnych. Swoją urzęd i stanowisko poważnie traktuje. Jest bardzo sumienny, gorliwy i pilny, w pracy swych przełożonych szanuje. Tak dobrej jak i złej opinii o nich nie wydaje. Jeżeli chodzi o zażyłe stosunki koleżeńskie raczej takich unika. A są to kontakty z racji wspólnych prac względnie sama forma grzecznościowa tego wymaga. Jest ambitnym i do pewnego stopnia upartym.

Na potwierdzenie tego może posłużyć fakt, iż nie przestrzega zarządzeń Episkopatu, która mówi, że każdy duchowny winien chodzić w sutannie. Co prawda nosi koloratkę ale często chodzi ubrany w ubraniu cywilnym. Nie zwrócił uwagi nawet na uwagę bpa Jopa wypowiedzianą do niego w tej sprawie. Podtrzymuje tradycję kleru śląskiego jeśli chodzi o ubiór.

Wśród kleru autochtonicznego cieszy się zaufaniem. Zaufanie to jeszcze wzrosło z tego powodu iż łączy go nadal przyjazne stosunki z bp Kominikiem. Jeżeli chodzi o kler napływowy raczej odnosi się do niego z rezerwą. Jego stosunek do księży napływowych na ogół jest poprawny. Nieprzychylnie jest ustosunkowany w ogóle do kleru postępowego, ale oficjalnie z tym nie występuje. Unika towarzystwa takich kurialistów jak: ks. Adamiuka, ks. Curzydły, a tylko dlatego, że ci szczególnie darzą sympatią niektórych księży napływowych, nawet takich, którzy uprzednio byli zaangażowani w działalność postępowej.

W Kurii zajmuje się koordynacją spraw gospodarczych i finansowych. W pracach Episkopatu nie bierze żadnego udziału, nie należy do żadnej komisji Episkopatu. O polityce Wyszyńskiego nie wyraża swojej opinii nawet w ścisłym gronie. Jego stanowisko w sprawach węzłowych interesujących hierarchię kościelną (własność kościelna, czynsze, podatki, katechizacja młodzieży) jest zgodna z wytyczoną linią Episkopatu, nie przejawia tu własnej inicjatywy z uwagi na apodyktyczne rozkazy Jopa, wykonuje tylko jego polecenia, jak przeciętny kurialista.

Z władzami prawie że nie ma żadnych styczności tak że trudno jest wydać dokładną ocenę co do jego stosunku do władz, nie mniej odnosi się on z respektem. Do księży o poglądach proniemieckich którzy okazali się zdecydowanymi wrogami PRL i jako Niemcy wyjechali do NRF odnosi się biernie, a nawet z pewną dozą przychylności (ks. Goerlich, były proboszcz Opole-Półwieś, w 1950 r. wyjechał do NRF). Mimo, że na jego temat ukazał się w tygodniku rewizjonistycznym „Der Oberschlesier” paszkwil w 1959 r., że przyjmując on sakrę biskupią zdradził ojczyznę „Niemcy”, nie zajął żadnego stanowiska, zastanawiał się tylko kto mógł być autorem tego paszkwila. W swych nielicznych wystąpieniach, kazaniach i okolicznościowych przemówieniach nie spotkano się dotychczas z wrogimi akcentami pod adresem władz. Brał udział w wyborach do sejmu PRL w 1957 r. i w kwietniu 1961 r. [...]

Nowy biskup pomocniczy w pierwszym rządzie stawał się wikariuszem generalnym i to determinowało zakres prowadzonych przez niego prac w kurii i w całej diecezji. Wraz z nominacją na to stanowisko, biskup F. Jop zwolnił go 12 lutego 1959 r. z urzędu oficjała Sądu Duchownego, szczerze dziękując mu za cały wkład w stworzenie tej instytucji i kierowanie nią w pionierskim okresie jej istnienia. Odtąd miał zlecone dogłębne kwestie ekonomiczne oraz personalnych, co do najłatwiejszych zadań nie należało. Uczestnicząc we władzy swego ordynariusza, podejmował się wypełniania zadań, znacząco wnikać w forum bardzo nawet prywatne, zawsze poszukując najbardziej optymalnych rozwiązań. Wiadomo nie od dziś, że najtrudniejszymi zwykle sprawami są te, gdzie stawką jest człowiek i jego miejsce wobec Boga i Kościoła, zarówno wier-ny świecki, jak nade wszystko kapłan. Prowadzone rozmowy, dochodzenie do prawdy w pogmatwanych i zawikłanych nieraz sytuacjach to nie tylko trudne zadanie, wymagające przecież delikatności, ale też ciągle zobowiązujące do traktowania wszystkiego w poczuciu nadrzędnej odpowiedzialności za Kościół i Boże sprawy. Przygotowywał swoim wstępnym rozpoznawaniem spraw i sugestiami wyjścia ku przyszłości materiał dla ordynariusza, który w zasadzie uwzględniał wiele wskazywanych argumentów. Ćwierćwiecze tej posługi biskupa Wacława zasługuje z całym przekonaniem na wyrażenie Mu diecezjalnej wdzięczności.

Udzielane święcenia

Pamiętamy przy tym o konieczności poświęcania przez biskupa Wacława określonego czasu na prowadzenie zajęć dydaktycznych w Seminarium Duchownym. Do tego dochodziło udzielanie posług, zwłaszcza tonsury i tzw. niższych święceń kandydatom do kapłaństwa. Ale biskup Wacław był również szafarzem święceń subdiakonu, diakonu i prezbiteratu – tego ostatniego dla 77 kapłanów (zob. Aneks II). Biskup Wacław bardzo poważnie traktował też regularne posiedzenia Rady Pedagogicznej w Seminarium, poświęcone decydowaniu o dopuszczeniu alumnów do kolejnego szczebla promocji na drodze do kapłaństwa. Nie brakowało też chwil odświętnych, zwłaszcza inauguracje nowego roku akademickiego, opłatek seminaryjny czy nadzwyczajne wydarzenia i jubileusze, obchodzone w seminaryjnej wspólnocie.

Najwięcej jednak energii wymagały wizytacje kanoniczne połączone z udzielaniem sakramentu bierzmowania. Z perspektywy minionego czasu ogarniamy ten wysiłek pasterski i możemy stwierdzić, że życie swe złączył na trwałe z dziedzictwem tej właśnie posługi. Wizytacje to wypróbowany środek życia Kościoła, biorący swe podstawy jeszcze w średniowieczu, ale po Soborze Trydenckim (1545-1563) praktyka wizytacji, nałożona na biskupów, stała się identyfikacyjnym znakiem dla właściwego rytmu religijnego życia. Pobyt biskupa w parafii postrzegany był głównie przez pryzmat przygotowywania dzieci i młodzieży do sakramentu bierzmowania. Zważywszy na powojenne liczne roczniki kolejnych lat wyżu demograficznego, które swą dojrzałość do przyjęcia sakramentu Ducha Świętego osiągały właśnie w czasach posługi biskupa Wacława, można dostrzec, ile ta posługa dawała okazji do ujawniania siły duchowej Kościoła. Liturgiczne ceremonie, ale nade wszystko głoszone z tej okazji homilie i przeprowadzane egzaminy kandydatów do bierzmowania z opanowania niezbędnej wiedzy katechetycznej i praktycznych aspektów wiary w życiu codziennym – był to wysiłek niemały. Szkoda, że biskup nie prowadził na swój własny użytek szczegółowego rejestru szafarstwa tego sakramentu. Można oczywiście, próbować iść po zapisach w poszczególnych parafiach, ale to dzieło niemal nadludzkie. Orientacyjnie można w tym miejscu podać, że w charakterze wizytującego parafie biskup Wacław zaglądał w ciągu 25 lat do niemal wszystkich parafii ówczesnej diecezji opolskiej, obejmującej przecież aż do 1992 r. także gęsto zaludniony rejon Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

Wszystkim wiadomo również, przede wszystkim zaś kapłanom, że wizytacja biskupia to również docieranie do administracyjnego kształtu każdej parafii. Sprawdzanie nakazanych prawem ksiąg i rejestrów, dowiadywanie się o porządek w zakresie rzeczy materialnych, zainteresowanie organizacją plebanii i życia religijnego w parafii – to także niełatwy odcinek posługi biskupa. Na takie okazje z reguły księża się przygotowywali solidnie, uzupełniali braki, porządkowali niedociągnięcia. Mobilizacji do tej pracy przedwizytacyjnej służyły, podobnie jak i dzisiaj służą, kwestionariusze wizytacyjne, które każdy proboszcz musi wypełnić. Z zawartych w nich informacji wyłania się ilościowy obraz wszystkich materialnych kwestii w parafii, jak i ujęcie –

przynajmniej opisowe – form życia religijnego w parafii. Te dane stanowią dla wizytującego biskupa oparcie w wyrobieniu sobie obrazu parafii, na ile oczywiście jest to możliwe. Efekty tego ujęcia biskup wpisuje po zakończeniu pobytu w parafii jako tzw. dekret reformacyjny. W każdym dekrete przeważa krótka konstatacja zastanego stanu rzeczy i formułowana jest zachęta do mobilizacji na dalszy czas w dziedzinach, które aktualnie wymagają szczególnego zaakcentowania. Wypisywane dekrety reformacyjne to znaczący dorobek wizytatorów, ujawniający przy okazji aktualne wyzwania dla pracy duszpasterskiej, a także indywidualne priorytety poszczególnego biskupa. Akta tej działalności według wstępnego rozpoznania zawierają blisko 400 dekretów reformacyjnych, wypisanych w ciągu 25 lat posługi biskupa Wyciska. Wszystkie pisał własnoręcznie, pozostawiając tym sposobem niekwestionowany obraz swojego zaangażowania (zob. zdjęcia 11 i 12). Starał się przy tym dawać dość szeroką panoramę każdej parafii. Odwoływał się do historii parafii, świątyni parafialnej, także innych kościołów czy poszczególnych obiektów na jej terenie, przytaczał przy tym wiele ciekawych spostrzeżeń znanych Mu z lektury dawniejszych źródeł. Zwykle akcentował pozytywne fakty z aktualnego stanu parafii, ośmielając tym samym proboszczów do gorliwego przykładania się i w przyszłości w realizacji duszpasterskich celów. Dostrzegał trudności i wyzwania, którym można byłoby zaradzić, chociaż wielkim wysiłkiem – tak np. zawsze w zakresie pracy charytatywnej, troski o osoby starsze, także co do frekwencji na nabożeństwach okresowych. Dyskretnie podpowiadał też, który aspekt życia parafialnego mógłby otrzymać nowe impulsy. Szczególnie konsekwentnie wskazywał na nieodzowność animowania pobożności eucharystycznej i maryjnej, przypominał o odpowiedzialności za nowe powołania do stanu kapłańskiego, co mogło się dokonywać poprzez wzorowo ukształtowane duszpasterstwo ministrantów i służby liturgicznej; apelował często do sumień duszpasterzy i wiernych w sprawach objętych szeroką dziedziną poszanowania życia, uwrażliwiał też duszpasterzy na poszukiwanie możliwości zwiększenia opieki nad młodzieżą w parafiach, która przecież wystawiona była – jak w każdej epoce – na wiele zagrożeń, którym Kościół mógłby chociażby w części zaradzić.

Z wizytacjami parafii ściśle wiązał się cykl ruchu pielgrzymkowego w diecezji. Przede wszystkim związane były one z Górą Świętej Anny i Jasną Górą. Ich rytmy wyznaczały obchody związane z kultem, przeżywanym na tych właśnie miejscach, jak też szczególne potrzeby i intencje diecezji, warunkowane szczególnymi intencjami i potrzebami. W głównym sanktuarium diecezjalnym Śląska Opolskiego gromadziły się rzesze wiernych na uroczystości odpustowej św. Anny (26 lipca), obchodach Wniebowzięcia NMP (15 sierpnia) i Podwyższenia Krzyża św. (14 września), nie zapominając o wielu franciszkańskich okazjach, jak Porcjunkula (2 sierpnia) czy święto Aniołów Stróżów (2 października). Do tego rytmu pobożnościowego dołączał się cykl diecezjalnych pielgrzymek z istniejącą już od dawnych czasów pielgrzymką mężczyzn i młodzieńców w ostatnią niedzielę czerwca, nadto narastające pielgrzymowanie różnych stanów (dzieci, młodzieży żeńskiej, chorych), jak też różnych grup zawodowych (rzemieślników, hodowców gołębi i wiele innych). Zwykle na te uroczystości przybywał któryś z biskupów opolskich – wśród nich także Wacław Wycisk – i z reguły przewodniczył pontyfikalnej celebrze wraz z głoszeniem słowa Bożego. Zwłaszcza to nauczanie pasterzy zasługiwałoby na wniknięcie okiem badacza, ale trzeba to pozostawić na inną okazję.

Kontakty z Jasną Górą to drugi kierunek zaangażowania Kościoła Opolskiego. Spośród wielu organizowanych pielgrzymek, na uwagę zasługuje zwłaszcza pielgrzymka kapłanów, którą zainicjował biskup F. Jop w 1961 r., wyznaczając jej stały termin na 12 września, czyli Święto Imienia Maryi. Głównym motywem tej pielgrzymki miało być integrowanie duchowieństwa w oparciu o fenomen oddziaływania Jasna Góry Zwycięstwa. Udział brali księża, także klerycy, dołączało się wiele osób zakonnych. Zwykle ordynariusz przewodniczył Eucharystii i głosił Słowo Boże, następnie na Wałach Jasnogórskich miała miejsce Droga Krzyżowa, a rozważaniom przy poszczególnych stacjach przewodniczyli wyznaczeni kapłani – biskup Wacław najczęściej przejmował refleksje przy stacjach 2, 9 i 14, a potem jeszcze przewodniczył końcowemu nabożeństwu różańcowemu. Ten rytm pielgrzymowania kapłanów utrzymał się także za pasterzowania biskupa A. Nossola.

Każdy biskup zawsze też podejmuje różnorodne zaproszenia na parafialne wydarzenia, wyznaczane jubileuszami parafii, kościołów i placówek zakonnych, rocznicami sławnych ludzi, pięknymi okragłymi obchodami aktualnych proboszczów, a także dokonywanymi poświęceniami nowych dzwonów czy wszelkich obiektów w kościele i parafii. Wykaz tej aktywności byłby bardzo długi. Odwiedziny parafii z racji wspomnianych okazji to niemożliwe do przewidzenia wydarzenia w planowanym rozkładzie zajęć biskupa, lecz wyrażenie zgody na fakt, by obecność biskupa mogła nie tylko dodać splendoru ich obchodom, ale mogła też stanowić punkt wyjścia do szerszego głoszenia Ewangelii i budować żywy Kościół Chrystusowy, którym są wszyscy ochrzczeni. Nie dysponujemy takimi zestawieniami, szkoda też wielka, że biskup Wacław nie pozostawił chociażby najbardziej oszczędnych dyspozycji ku pamięci w tym zakresie. W przyszłości można będzie pokusić się na przewertowanie wielu istniejących już monografii poszczególnych parafii i np. wyczytać, że w Dziewkowicach „uroczysta konsekracja kościoła odbyła się 10 października 1976 r. Konsekratorem był wikariusz kapitulny biskup Wacław Wycisk z Opola” (E. Noziński, *Budowa kościoła a ożywienie życia religijnego w Dziewkowicach*, Opole 1983, s. 46), że w parafii Chechło był obecny z okazji odpustu w roku 1981 i „oprócz kazania, biskup poświęcił krzyż w prezbiterium i płaskorzeźby przy ołtarzach bocznych” (S. Klein, E. Golombek, *Parafia św. Walentego w Chechle*, Chechło 2002, s. 116), że 30 kwietnia 1982 r. w Wierzbicicach sprawował Eucharystię w 10-lecie święceń kapłańskich z rocznikiem księży, święconych w 1972 r. (moje własne wspomnienia!), albo że „8 lipca 1983 r. ks. bp Wacław Wycisk konsekrował w Łączy trzy dzwony, wykonane przez sławną firmę Jana Felczyńskiego z Przemyśla” (K. Krafczyk, *Z dziejów parafii Bojszów*, Bojszów 2006, s. 96). Antologia podobnych wypisów z łatwością obejmować może kilkaset zapisów, za którymi stoi zawsze świadomy udział pasterza wśród swoich wiernych. Szczególną chwilą towarzyszenia biskupa w życiu parafii to udział w pogrzebach księży. Tych okazji było około 80, gdy biskup dawał wyraz swego braterskiego związku ze współbratem, ale i całą wspólnotą. Przykładowo w parafii św. Mikołaja w Raciborzu dnia 26 lutego 1962 r. „uroczystościom pogrzebowym [ks. proboszcza M. Poloczka] przewodniczył

ks. biskup pomocniczy W. Wycisk przy udziale blisko 100 kapłanów i bardzo licznej rzeszy parafian” (K. Glombik (red.), *Stara Wieś – Antiqua villa – Altdorf. Kronika parafii św. Mikołaja w Raciborzu i jej proboszczowie*, Opole 2008, s. 400). Pamiętając, że były to czasy dożywotniego przebywania księży na placówkach (jeszcze nie upowszechniono praktyki przechodzenia na emeryturę), więc odnosiło się to zwykle do zmarłego akurat duszpasterza, którego wierni żegnali, a obecność biskupa umacniała wszystkich przypomnieniem Bożego pouczenia o życiu wiecznym, jak też wydobywała wdzięczne słowo za całą posługę, która z momentem śmierci się zamykała.

Szczególnym przeżyciem nie tylko dla samego biskupa Wacława, ale dla całej diecezji, była koronacja łaskami słynącego obrazu Matki Bożej w Pilszczu w uroczystość Wniebowzięcia NMP 1976 r.

Wielkim wyzwaniem dla Kościoła w tym okresie była budowa nowych świątyń. Dla wszystkich było rzeczą wiadomą, że rozwijające się miasta i większe miejscowości wymagały również wzniesienia nowych obiektów sakralnych. Utrudnieniem w realizacji tych zamiarów było uzyskanie zezwolenia władz cywilnych. Jedyną drogą do uzyskania zgody na nowy kościół były żmudne rozmowy prowadzone pomiędzy władzą diecezjalną i czynnikami wojewódzkimi. Niejeden raz występował też w tych pertraktacjach biskup Wacław. Gdy udało się uzyskać takie pozwolenie, biskup potem bardzo interesował się postępami prac budowlanych, wspierał materialnie wspólnotę parafialną, a nawet bronił przed zbyt rygorystycznymi kontrolami. O takim zaangażowaniu biskupa Wacława, nawet jego odwiedzinach *incognito* na miejscu budowy, z przejęciem opowiadać potrafi np. p. Helmut Polewka z Rozwady, gdzie kościół budowano już od końca lat 60-tych XX wieku (konsekrowany w 1987 r.).

Na czas posługiwania biskupa Wacława Wyciska przypadały też wielkie akcje duszpasterskie i wysiłki o wymiarze ogólnokrajowym, w których Śląsk Opolski również uczestniczył, a towarzyszyły one wyjątkowym wydarzeniom.

Jedną z takich okoliczności był trwający w latach 1962-1965 II Sobór Watykański. Jego obrady były magnesem przyciągającym uwagę Kościoła na całym świecie, ale angażowały także ludzi spoza Kościoła. Cztery sesje Soboru, odbywające się zawsze w jesiennych miesiącach od października do początków

Udział w II Soborze
Watykańskim

grudnia w latach 1962-1965, były doskonałą lekcją powszechności Kościoła i kolegialności biskupów. Zmuszały również uczestników, czyli biskupów, do głębokiej refleksji nad Kościołem w wymiarze globalnym i partykularnym, a więc w odniesieniu do własnych diecezji. Biskup F. Jop należał do tych nielicznych polskich hierarchów, któremu dane było uczestniczyć we wszystkich pełnych sesjach soborowych. Biskupi pomocniczy mogli się wybrać do Rzymu po uzgodnieniu terminów z ordynariuszem i między sobą. Tym sposobem biskup Wycisk uczestniczył w trzech sesjach w latach 1963-1965, oczywiście w skróconym wymiarze czasowym, umawiając się w tych sprawach z biskupem H. Grondzielem, bowiem zawsze jeden z nich musiał przebywać na miejscu, w diecezji. Wyraźnym śladem pobytu biskupa Wacława na Soborze są dwa przemówienia, ogłoszone na antenie Radia Watykańskiego (zob. Aneks I), w których widoczne są bardzo wyraźne nawiązania do wielkich spraw, którymi żyje Kościół w świecie, Kościół w Polsce i Śląsk Opolski.

Nawiedzenie Obrazu Jasnogórskiego

Nieco uwagi trzeba też poświęcić peregrynacji Obrazu Jasnogórskiego w całej Polsce. Było to zamierzenie rozplanowane na wiele lat w ramach programu duszpasterskiego Kościoła, by podejmując refleksję nad Tysiącleciem Chrztu Polski, wszyscy wierzący włączyli się w szeroko zakrojone dzieło ożywienia życia religijnego i społecznego. W tym celu w latach 1957-1965 trwała tzw. Wielka Nowenna, w ramach której każdego roku podejmowano rozważanie nad wybranym aspektem życia narodowego i kościelnego, poszukując sposobów naprawienia niewłaściwości, do których zaliczyć należy nade wszystko nieposzanowanie życia, zabijanie dzieci nienarodzonych, rozkład małżeństw, alkoholizm, lekceważenie przykazań Bożych i kościelnych. Dla wzmocnienia tego wysiłku naprawy Ks. Prymas Stefan Wyszyński widział jeszcze stosowną okazję w powiązaniu aktualnych wyzwań z oparciem ich na trwałym dziedzictwie, przeżywanym dzięki promieniowaniu Jasnej Góry. Tak zrodziła się idea, by właśnie w tym czasie kopia Cudownego Obrazu, poświęcona w Rzymie przez Ojca Świętego Piusa XII, odwiedziła wszystkie parafie w Polsce. Nawiedzenie parafii Śląska Opolskiego przez kopię Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej wypadło w okresie od 26 października 1964 r. do 2 kwietnia 1966 r. odbywało się. W naszym okręgu kościelnym biskup W. Wycisk uczestniczył w dość wiel-

kiej liczbie parafii w uroczystym powitaniu Obrazu. Dokładnie wypracowano ceremoniał tych wyjątkowych uroczystości, które stawały się również punktem zadrażnień z ówczesnymi czynnikami komunistycznego państwa. Przygotowanie obejmowało nie tylko szczegółowo opracowane czynności i dekoracje, ale też duchowe ćwiczenia w postaci rekolekcji, które w tym skomasowanym czasie zmobilizowały wszystkie parafie. Rekolekcjonistami byli cenieni kaznodzieje, głównie zakonni, i oni nawiązywali w ramach przygotowań do uroczystego nawiedzenia parafii przez Jasnogórską Panią do potrzeby wzruszania ludzkich sumień, co w warunkach komunistycznej i ateistycznej propagandy i narzucanego systemu ideologicznego przeciwnego religii i Kościołowi, miało ważne odniesienia do podstawowych wartości, którymi kierowali się ludzie wierzący. Biskup Wacław wykorzystywał swój pobyt w parafiach Nawiedzenia nade wszystko do akcentowania faktu, że jest to wcale nie pierwszy triumfalny pochód Matki Bożej z Jasnej Góry przez opolską ziemię. Ona – Matka Boża – już tutaj była w początkach Jasnej Góry dzięki księciu Władysławowi Opolczykowski. Znalazła schronienie na zamku w Głogówku w czasie potopu szwedzkiego w połowie XVII stulecia i znowu była tutaj w 1702 r., również uchodząc przed Szwedami. Oprócz tej reminiscencji bardzo ściśle przypominającej powiązania Ziemi Opolskiej z Jasną Górą, poruszał też nierzadko zagadnienia dogmatyczne z zakresu mariologii. Nawiązywał do tajemnicy Maryi – Matki Kościoła, włączał modlitwę Ojcie nasz, która musiała formować także w jakimś zakresie sumienia narodu wybranego, i – według biskupa – także Maryję. Umiał zawsze wyciągać wnioski praktyczne, apelując do wiernych, by z tego wyjątkowego Nawiedzenia, pozostała jakaś pamiątka: może obrazek częstochowski w domu, może jakieś wydawnictwo o Jasnej Górze, może jakaś książka o tematyce maryjnej, do której rodzina będzie w nadchodzących czasach zaglądała.

Peregrynacja Częstochowskiej Ikony wypadła w okresie bardzo napiętym z powodu kontrowersji między ówczesnym kierownictwem partii i państwa a Kościołem. Z jednej strony jeszcze trwała Wielka Nowenna, toczyły się obrady Soboru, w których biskup F. Jop uczestniczył w pełnym wymiarze. W dodatku stan zdrowia drugiego biskupa pomocniczego Henryka Grzondziela w tym okresie już się znacząco pogarszał, więc biskup Wycisk musiał uwzględ-

nić podróże do zdecydowanie większej liczby parafii. Trud ten jednak się opłacił, bowiem uwrażliwił lud wierny jak i samego biskupa na żywotność kultu maryjnego, który musiał osiągnąć bardziej pogłębione swoje formy.

Przywołać też trzeba szczególnie odświeżające obchody milenijne w roku 1966 oraz następnym. Była to zdecydowana manifestacja zwartości Kościoła w Polsce, mająca także na celu względy edukacyjne. Poprzez konsekwentne przypomnianie wielkich chwil z tysiącletniej przeszłości Kościoła i państwa, zarówno prymas jak i biskupi w poszczególnych diecezjach włączali się w dzieło wdzięcznego trwania na modlitwie za dar wiary dla całego Narodu, zaszczerpionej przez odważne decyzje pierwszego historycznego władcy Polski, księcia Mieszka I. Poza centralnymi uroczystościami w Gnieźnie, Poznaniu, Krakowie i na Jasnej Górze, także każda diecezja przygotowała swoje obchody. W Opolu uroczystości miały miejsce w dniach 13 i 14 sierpnia 1966 r. w Opolu i Kamieniu Śląskim, czyli w miejscu urodzin świętych Postaci z rodu Odrowążów.

Droga do ustanowienia Diecezji Opolskiej

W życiu biskupa Wacława wpisały się wszystkie etapy dochodzenia do pełnoprawnej diecezji opolskiej. Dnia 25 maja 1967 r. Kongregacja Konsystorialna mianowała administratorów apostolskich *ad nutum Sanctae Sedis* na terenach, podlegających jurysdykcji Prymasa Polski. Była to pierwsze nominacja watykańska dla administracji kościelnych na ziemiach włączonych do Polski w wyniku II wojny światowej. W ślad za nominacją apostolską dla biskupa F. Jopa, restryktem tejże Kongregacji dnia 16 września 1967 r. biskupi pomocniczy zostali przeniesieni z sufraganii gnieźnieńskiej do swoich ordynariatów, jak w Opolu doświadczyli tego biskupi Wacław Wycisk i Henryk Grzondziel. Żmudne i długie dojrzewanie normalizacji w tym zakresie zostało uwieńczone ostatecznym uregulowaniem statusu kanonicznego okręgów kościelnych na wspomnianych terenach. Po podpisaniu układu państwowego między Polską i Republiką Federalną Niemiec dnia 7 grudnia 1970 r. i jego ratyfikacji przez oba państwa, papież Paweł VI bullą „*Episcoporum Poloniae coetus*” z 28 czerwca 1972 r. mógł dokonać tego ważnego aktu. Na nowo opisana została metropolia wrocławska, w skład której włączono nowo ustanowione diecezje – opolską i gorzowską. Z tą chwilą można było z uczuciem satysfakcji spoglądać na przebyty czas, ponieważ nowa diecezja właściwie już funkcjonowała od 27 lat. Mówiąc

niedco patetycznie, miał w tym swój niezaprzeczalny udział biskup Wacław Wycisk, który stawał się opolskim biskupem pomocniczym. Umocnieniem dla tej nowej diecezji był uroczysty ingres pierwszego biskupa opolskiego do katedry pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w dniu 16 lipca 1972 r. Biskup Wacław witał wtedy biskupa F. Jopa w imieniu całej wspólnoty i życzył pomyślnej posługi już w ustabilizowanej funkcji pełnoprawnego ordynariusza.

Po śmierci biskupa F. Jopa, która nastąpiła 24 września 1976 r., biskup W. Wycisk został wybrany wikariuszem kapitulnym, czyli tymczasowym rządcą diecezji do momentu mianowania przez Stolicę Apostolską nowego ordynariusza. W tym charakterze posługiwał do dnia 4 sierpnia 1977 r., kiedy przekazał rządy diecezją w ręce nowego ordynariusza, a 17 sierpnia 1977 r. był współkonsekratorem biskupa A. Nossola i w czasie uroczystego ingresu przedstawiał mu diecezję. Owych dziesięć miesięcy rządów diecezją przez biskupa Wacława to okres podtrzymania bogactwa życia religijnego i ustawiczne poszukiwanie sposobów jego rozwijania.

Objęcie rządów w diecezji przez nowego ordynariusza w pewnym względzie zmieniło pozycję biskupa Wacława. Najpierw potwierdził go na urzędzie wikariusza generalnego oraz członka innych komisji diecezjalnych, a dnia 3 marca 1981 r. mianował go jeszcze przewodniczącym Funduszu Emerytalnego i Zapomogowego Kapłanów Diecezji Opolskiej. Musiał on jednak nie tylko dostosować się do nowej jakości i stylu posługiwania biskupa A. Nossola, ale także otwierać się na nowe wyzwania. Towarzyszył nowemu biskupowi opolskiemu zaraz w listopadzie 1977 r. z racji wizyty „ad limina Apostolorum” w Rzymie. Z biegiem czasu tworzone zostały nowe warunki pracy w diecezji. Powołana została Rada Kapłańska, ukonstytuowała się Diecezjalna Rada Duszpasterska, a także ponad strukturą dekanalną ustanowionych zostało pięć rejonów duszpasterskich. Nadto 16 października 1978 r. na Stolicę Piotrową wybrany został kard. Karol Wojtyła, z którym przez 20 lat uczestniczył w pracach Episkopatu Polski. W kraju wnet zaczęły dojrzeć niepokoje, które pod wpływem „Solidarności” doprowadziły do zapoczątkowania reform ustrojowych w kraju. Wszystko to musiało się także przekładać na zakres posługi i zaangażowania pasterzy Kościoła.

Wikariusz Kapitulny

Nowy biskup opolski
Alfons Nossol

Wspominając ten wymiar ogólnopolskiego kontekstu aktywności Episkopatu, nie można także zapominać o forum Konferencji Episkopatu, do której należy każdy biskup. Zebrania plenarne to wyjątkowe doświadczenie biskupów polskich, którzy budowali swoją łączność z Kościołem Powszechnym jako krajowe gremium. Wspólna konferencja polskich biskupów miała już długie tradycje, chociaż kanoniczne ustanowienie kolegialnej formy posługiwania znalazło swoją formę wraz z Soborem Watykańskim II. Plenarna konferencja pracowała intensywnie, zbierając się kilka razy w roku. Początkowo uczestniczyli w posiedzeniach tylko ordynariusze, od 1965 r. także biskupi pomocniczy, z tym, że niektóre zebrania plenarne zwoływano tylko z udziałem biskupów-ordynariuszy. W czasie swej wieloletniej posługi biskup Wacław był świadkiem formowania się kształtu Konferencji Episkopatu, budowania kolegialności – jeszcze przed Soborem, w czasie jego trwania i dyskusji i posoborowego zmierzania do wypracowania w miarę najbardziej funkcjonalnej wizji pod rządami prymasa S. Wyszyńskiego i w ostatnim etapie swego życia, od lata 1981 r., już pod przewodnictwem prymasa J. Glempa. Dokładne zagłębianie się w treści obrad Episkopatu trzeba jeszcze odłożyć na nieco późniejszy czas. Z wykazu plenarnych posiedzeń ukazuje się niezwykle obraz zaangażowania w budowanie kolegialności biskupów całego kraju, także w odniesieniu do biskupa Wacława. Nawet nie chodzi o wyliczanie, ile razy zabierał głos i jakie tematy poruszał, ważne jest, że był obecny, kiedy wypracowywane były podstawowe założenia relacji Kościoła do najbardziej żywotnych spraw państwa i narodu w niełatwych latach, zwłaszcza konfrontacji z totalitarnym systemem. Sama obecność, spotkania z poszczególnymi biskupami, przysłuchiwanie się kolejnym problemom i śledzenie sposobu ich rozstrzygania, to już wiele. A gdy do tego dodać indywidualne rozmowy z poszczególnymi biskupami, w trakcie których załatwiano przecież wiele kwestii, których nie można było powierzyć poczcie ani telefonom – to obraz tego zaangażowania stanie się jeszcze bardziej przekonujący. W dodatku nawet gdyby tylko uchwycić zwykły, fizyczny zakres zaangażowania – te dni konferencji, to przecież także czas dojazdu na miejsce obrad i potem powrotu do Opolą. Wiele zebrań połączonych było z uczestnictwem w uroczystych obchodach, celebrach pontyfikalnych, sprawowaniem nabożeństw itp.

Oprócz zgłębiania czysto kościelnych rejonów zaangażowania duchowieństwa i wiernych, dzisiaj jesteśmy wszyscy bardziej uwrażliwieni na dziedzictwo trudnej koegzystencji Kościoła katolickiego z komunistycznym państwem. Ujawnianie coraz bogatsze dokumenty o skrupulatnym inwigilowaniu duchowieństwa, o analizowaniu każdego zachowania się i wypowiedzanego słowa z punktu widzenia interesów państwa z jednej strony przerażają, z drugiej odsłaniają niełatwą rzeczywistość i pośrednio potwierdzają zachowanie przez Episkopat dystansu wobec poczynań władz państwowych, nie ufając wypowiedzianym przez ich przedstawicieli deklaracjom o otwartości wobec Kościoła. Protokoły zebrań Konferencji Episkopatu dostarczają w tym względzie niezmiernie dużo przekonujących argumentów.

Biskup Wacław Wycisk uczestniczył po raz pierwszy w 57. zebraniu plenarnym na Jasnej Górze 4 września 1959 r. Należy nadmienić, że początkowo biskupi pomocniczy uczestniczyli tylko raz w roku w posiedzeniach plenarnych połączonych z rekolekcjami. Dopiero od 1966 r. byli pełnoprawnymi członkami wszystkich zebrań Episkopatu Polskiego. Także biskup Wacław uczestniczył sumiennie, w miarę możliwości, w tych posiedzeniach. Na podstawie protokołów Konferencji Episkopatu można dokładnie odtworzyć jego obecność niemal do końca życia (zob. Aneks II). Był jeszcze obecny na Jasnej Górze w ramach rekolekcji w listopadzie 1983 r., gdy żegnał się z wszystkimi, chociaż kres życia nie wydawał się być aż tak bliski. Wiadomo jednak, że zgon nastąpił 22 marca 1984 r. W protokole ze 199. Konferencji Plenarnej, obradującej w Warszawie w dniach 28-29 marca 1984 r. w punkcie 1. zanotowano, że „Ksiądz Prymas rozpoczął posiedzenie modlitwą Ojcze nasz, dodał Zdrowaś Maryjo za zmarłych biskupów Stefana Barełę i Wacława Wyciska”.

Pośród aktywnej działalności pasterskiej chwilami szczególnie serdecznymi były wielkie dni, wynikające z osobistego kalendarium. Biskup Wacław doczekał dwukrotnie srebrnych jubileuszy: 25-lecia kapłaństwa w sierpniu 1961 r. oraz ćwierćwiecza posługi biskupiej w styczniu 1984 r.

Bardzo podniosłe diecezja przeżywała srebrny jubileusz swego pierwszego biskupa pomocniczego. Z tej okazji biskup ordynariusz F. Jop wydał specjalną odezwę przypominającą o tej rocznicy wraz z zaproszeniem do gorącej

modlitwy w intencji Jubilata, a na dzień 6 sierpnia 1961 r. przewidziane były uroczystości w opolskiej prokatedrze. W czasie pontyfikalnej Mszy św., sprawowanej przez Srebrnego Jubilata, podniosłe kazanie o godności Chrystusowego kapłaństwa wygłosił biskup F. Jop. Przy tej okazji ordynariusz zwracał się do swego biskupa pomocniczego:

Z okazji swej uroczystości jubileuszowej niech Ekscelencja będzie łaskaw przyjąć skromne upominki od diecezji, a raczej terytorium tu-tejszego: krzyż z łańcuchem, bo Wasza Ekscelencja nie ma dotąd własnego krzyża, mszał, brewiarz, naczynia do *lavabo*, pieczęć biskupią i maszynę do pisania. Ode mnie zaś osobiście niech Ekscelencja nie wzgardzi i przyjmie – pióra Parker, oraz walizkę na sutannę, zabieraną na wizytację.

To jakby dopowiedzenie radości jubileuszowych obchodów.

W styczniu 1984 r. atmosfera była nieco inna. Dominował nade wszystko patetyczny nastrój pięknej rocznicy biskupiej służby i rzeczywistego wypełnienia życiowego Jubilata. Cieniem jednak rzucała się wcale nie tajona świadomość, że biskup Wacław był już poważnie chory. Uroczystości przewidziano na sobotę 24 stycznia. Tego dnia zgromadziło się w katedrze opolskiej wielu dostojnych gości z metropolitą wrocławskim arcybiskupem H. Gulbinowiczem na czele. Uroczystą Mszę św. odprawił Jubilat, a homilię, osnutą na biografii Biskupa-Jubilata, wygłosił biskup ordynariusz A. Nossol. Zawarł w niej wiele odniesień do swych doświadczeń z pierwszego okresu posługiwania jako drugiego z kolei biskupa opolskiego, w których miejsce biskupa Wacława zapisało się trwale. Sam zaś Jubilat, chociaż tego nie mówił wyraźnie, całkiem świadomie traktował całą uroczystość jako spotkanie pożegnalne, bowiem sam też miał świadomość swego stanu zdrowia. Jeszcze 5 lutego przeżywał tenże jubileusz w rodzinnych Olbrachcicach, jak przed 25 laty biskupie prymicje.

Szczególnie w ostatnich dwóch latach, poczynawszy od lata 1982 r., męcząca była białaczka, która w końcu go pokonała. Mimo tej rozwijającej się choroby przeżywał bardzo serdecznie wizytę Ojca Świętego Jana Pawła II na Górze Świętej Anny i po raz ostatni miał jeszcze okazję się z nim osobiście spotkać.

Zmarł w swoim opolskim mieszkaniu przy ul. Grunwaldzkiej dnia 22 marca 1984 r. o godz. 6.10 nad ranem.

Uroczystości pogrzebowe miały bardzo rozbudowany przebieg. W niedzielę 25 marca miała miejsce uroczysta eksportacja ciała Zmarłego z kościoła św. Sebastiana do katedry, którą prowadził metropolita krakowski kard. F. Macharski; on też przewodniczył uroczystej Eucharystii, podczas której homilię okolicznościową wygłosił biskup A. Adamiuk. Następnego dnia główne uroczystości pogrzebowe miały miejsce w katedrze opolskiej. Mszę św. celebrował metropolita wrocławski arcybiskup H. Gulbinowicz z kazaniem biskupa A. Nossola. Oprócz akcentów diecezjalnych, obecnych w biografii zmarłego biskupa pomocniczego, ujawnił też dyskretnie tło docierania się obu hierarchów w służbie Ludowi Bożemu. Mówił m.in.:

[...] Niejednokrotnie sprzeczałem się żywo, kiedy pragnąłem, bym zupełnie na jego modłę sprawował swoją posługę biskupią. A ja, niestety, do tej wysokiej modły kapłańskiej i biskupiej nie dorosłem, nie byłem do niej przygotowany. Owszem, muszę to szczerze wyznać, że od samego początku, skoro już musiałem, postanowiłem w bezwzględnej wierności służyć Bogu, Kościołowi i człowiekowi. I w końcu Biskup Wacław to zrozumiał i uznał. Odtąd zaczął mnie uczyć w sposób jakby nieco „zwolniony” i „wolniejszy” biskupiej służby dla umiłowanego Ludu Bożego Opolszczyzny i Kościoła w naszej Ojczyźnie [...].

Niejednokrotnie przepraszałem się, kiedy nasze punkty widzenia były inne, lecz gdy ujrzałem ich wspólny mianownik, ich zwornik i klamrę Chrystusowej służby człowiekowi w Kościele, wtedy i Biskup Wacław zgodził się, bym nawet odstąpił od jego schematu realizacji tej świętej służby, a więc od schematu, do którego on był przyzwyczajony. Na tym też polegała jego wielkość, a więc głębia jego kapłaństwa i biskupstwa [...].

Po dopełnieniu pogrzebowych obrzędów w opolskiej katedrze trumna z ciałem Zmarłego przewieziona została do rodzinnych Olbrachcic. Tutaj z kolei Mszę św. żałobną celebrował i homilię wygłosił biskup J. Wieczorek, a biskup A. Nossol odprowadził trumnę do grobu. Wieczny spoczynek biskup Wacław

znalazł w mogile przy murach swego rodzinnego kościoła, w którym kiedyś otrzymał chrzest św. i odprawił prymicje kapłańskie i biskupie.

* * *

W tym momencie dotarliśmy wraz z biskupem W. Wyciskiem do kresu jego ziemskiej wędrówki. Staramy się zrozumieć autentyczny wymiar Jego miejsca w Kościele na rodzinnej ziemi. Nie wchodzimy w wewnętrzny świat Jego wiary i życia modlitwy. Był w tym wymiarze niezwykle autentyczny i z Bogiem rozmawiał jak dziecko, ufne i mające poczucie bezpiecznej drogi przez życie, o ile Stwórca na niej ustawicznie jest obecny. Jesteśmy świadomi, że nie należał do intelektualistów, nie był jakby przeznaczony do teoretycznego zgłębiania prawdy w sposób naukowy, jednakże, jak mało kto, interesował się przeszłością opolskiej ziemi; znał prawie wszystkie wsie i przysiółki. Dobrze notował w pamięci księży, ich walory i niedociągnięcia. Ułatwiał mu to w znacznej mierze realizowanie diecezjalnej „polityki” personalnej i parafialnej, a dla ordynariuszy był nieocenioną wręcz pomocą. Był też niezrównany w przywoływaniu niezliczonej ilości szczegółów historycznych oraz lokalnych warunków, o których z lubością potrafił gawędzić. Szkoda, że nie pozostawił znaczącego dorobku piśmiennego; w ówczesnych czasach niełatwo było w ogóle cokolwiek publikować, więc tylko kilka drobnych tekstów mogło ukazać się drukiem. Wiadomo, że dużo przemawiał z racji duszpasterskich posług; czynił sobie dyspozycje na osobnych kartkach, ale – niestety – nie zachowały się.

Związany był bardzo mocno przez całe życie z rodzinną wioską i parafią. Do tego miejsca przybywał w miarę często, by uczestniczyć w wydarzeniach parafialnych, jak i rodzinnych. Oparciem dla organizowania spotkań rodzinnych było w dalszym ciągu gospodarstwo ojcowskie, które w 1954 r. przejął młodszy brat Wacława – Józef, gospodarujący na nim do 1987 r. Dnia 8 grudnia 1981 r. uroczystie poświęcił odnowiony po remoncie kościół parafialny, ufundował dla niego tabernakulum, jeszcze w 1983 r. uczestniczył w prymicjach ks. Lesława Kasprzyszaka, pochodzącego ze Słokowa, wioski należącej do parafii Olbrachcice. I do Olbrachcic powrócił, by właśnie tutaj oczekiwać na dzień zmartwychwstania.

Podsumowanie

Jako osoba działająca na szerokim forum kościelnym i społecznym, każdy biskup jest z natury rzeczy wystawiony na różnorodne oceny i krążące o nim opinie, w których doraźny cel zdaje się być przeważający. Życie biskupa Wacława Wyciska włączyło go we wczesnym okresie do państwa niemieckiego, a po zakończeniu II wojny światowej – do państwa polskiego. Trzeba być świadomym ustawicznego przyglądania się różnych gremiów każdemu pociągnięciu, słowu i zachowaniu biskupa. Historycy następnie przyglądają się tym materiałom w swych badaniach naukowych.

Wcześniej przytoczyłem już kilka opinii o biskupie Wacławie, wypowiedzianych przy różnych okazjach. Skoro zamknęło się już ziemskie życie tego Pasterza, z wdzięcznością należy zapamiętać ważne dla nas słowo samego Ojca Świętego Jana Pawła II z telegramu kondolencyjnego, jaki skierował on po śmierci zasłużonego Biskupa na ręce opolskiego ordynariusza Alfonsa Nossoła. Czytamy w nim m.in.:

W poczuciu głębokiej więzi z Kościołem Opolskim dzielam jego ból i żalobę po śmierci Biskupa Pomocniczego Wacława Wyciska. Odszedł do wieczności Biskup, który z wielkim oddaniem, gorliwością pasterską i zrozumieniem człowieka służył wiernie umiłowanemu Ludowi Bożemu na Opolszczyźnie. Modlę się gorąco, aby miłosierny Bóg przyjął Go do swojej chwały i obdarzył wiecznym pokojem i radością [...]

Wdzięczni za papieskie podsumowanie życia i apostolskiego trudu biskupa Wyciska z mocą wyznajemy, że najwłaściwsza ocena ludzkiego życia należy zawsze do Tego, który ma władzę powołać do swej służby i wyznaczyć miarę jej wypełniania. Zgłębianie tej prawdy jest ciągle otwarte i z serca do tego wysiłku warto zapraszać.

ANEKSY

I. Ze spuścizny pisarskiej i homiletycznej biskupa Wacława Wyciska

Biskup Wycisk nie pozostawił po sobie znaczącego dorobku naukowego; jest autorem kilkunastu listów pasterskich i odezw, szczególnie z okresu, gdy był wikariuszem kapitulnym, oraz kilku drukowanych przemówień. Z uwagi na ich przydatność dla przyszłego badacza historii diecezji opolskiej podaję najpierw ich wykaz w układzie chronologicznym, a następnie zamieszczam *in extenso* 6 opracowań, których autorem jest biskup Wacław. Są one różnej natury. Pierwszy tekst, to napisany życiorys w 1980 r., trudno odgadnąć, z jakiej inspiracji został zredagowany, ale stanowi ciekawe ujęcie własnej biografii. Dwa przemówienia w Radio Watykańskim w czasie pobytu na Soborze ukazują bardzo plastycznie możliwości przemawiania biskupa i poruszania aktualnych tematów. Niezwykle interesującymi tekstami są dwa artykuły. Pierwszy to tekst wykładu jubileuszowego z okazji 25-lecia istnienia własnego Seminarium dla Diecezji Opolskiej, drugi to napisany życiorys kard. B. Kominka, zmarłego w 1974 r.; dał w nim wyraz również swoich osobistych odniesień do pionierskich rządów kościelnych pierwszego Administratora Apostolskiego Śląska Opolskiego. Wreszcie ostatni tekst to list pasterski, który napisał pod koniec swego życia i obrał dla niego temat niezwykle rzadko podejmowany przez hierarchów, mianowicie temat starości. Sam zbliżał się powoli do kresu swojego życia, więc list ten ma w sobie znamiona dzielenia się bardzo osobistym doświadczeniem człowieka, który na sobie odczuwa wszystkie dolegliwości tego stanu.

1.
**Bibliografia publikacji
biskupa Wacława Wyciska**

1. *W sprawie tragedii małżeńskich (odpowiedź no list)*, *Katolik* (Opole) 1 (1955), nr 43, s. 1 i 5.
2. *Śp. Ksiądz radca Florian Sobota*, *Wiadomości urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego* [dalej: WUDO] 12 (1957), s. 38.
3. *Kiedy Kościół uzupełnia brak delegacji przy zawarciu małżeństwa?*, WUDO 12 (1957), s. 141.
4. *Śp. Ksiądz radca duchowny Mikołaj Kurz*, WUDO 13 (1958), s. 279-281.
5. *Przemówienie wygłoszone przez Radio Watykańskie w dniu 27 listopada 1963 r. (o obrazie Jasnogórskim)*, WUDO 19 (1964), s. 153-155.
6. *Odezwa w sprawie procesu informacyjnego Sługi Bożego arcybiskupa ołomunieckiego A. Stojana*, WUDO 22 (1967), s. 171.
7. *Krótki żywot Sługi Bożego A. Stojana arcybiskupa ołomunieckiego*, WUDO 22 (1967), s. 171-172 (nie podpisane)
8. *Przemówienie na uroczystości ingresu pierwszego biskupa opolskiego F. Jopa*, WUDO 28 (1973), s. 114-116.
9. *Przemówienie na zakończenie uroczystości pogrzebowych biskupa F. Jopa w katedrze opolskiej 29 września 1976 r.*, WUDO 32 (1977), s. 45-48.
10. *Komunikat Kurii Diecezjalnej w związku ze zgonem śp. ks. biskupa ordynariusza dr F. Jopa, 25 IX 1976*, mps, ss. 1 (podp. W. Wycisk).

11. *Odezwa do duchowieństwa i wiernych w sprawie budowy nowych kościołów*, 9 X 1976, mps, ss. 1.
12. *Odezwa na Dzień Zaduszny*, 24 X 1976, WUDO 32 (1977), s. 49.
13. *List do chorych*, 26 IV 1977, WUDO 32 (1977), s. 302-303.
14. *Odczyt z okazji 25-lecia Wyższego Seminarium Duchownego Śląska Opolskiego*, 5 XI 1974, WUDO 32 (1977), s. 307-319.
15. *Odezwa do duchowieństwa i wiernych w sprawie mianowania nowego Biskupa Opolskiego*, 29 VI 1977, WUDO 32 (1977), s. 367-368.
16. *Odezwa w sprawie uroczystości patronalnej Matki Bożej Opolskiej dla parafii miasta i okolic Opola*, 8 VII 1977, mps, ss. 1.
17. *Odezwa w sprawie uroczystości konsekracyjnych nowo mianowanego Biskupa Opolskiego*, 26 VIII 1977, WUDO 32 (1977), s. 368-369.
18. *Przemówienie wikariusza kapitulnego przed konsekracją biskupa ordynariusza opolskiego Alfonsa Nossola 17 sierpnia 1977 r.*, WUDO 32 (1977), s. 370-372.
19. *Odezwa do duchowieństwa i wiernych po zgonie Ojca św. Pawła VI 8 VIII 1978 r.*, WUDO 33 (1978), s. 295-296.
20. *List pasterski o modlitwie*, 20 VIII 1979, mps, ss. 5.
21. *List pasterski o rodzinie chrześcijańskiej*, 15 VIII 1980, mps, ss. 3.
22. *List pasterski o starości*, 1982, mps, ss. 4.
23. *Kazanie wygłoszone w prokatedrze opolskiej dnia 26 maja 1968 r. podczas uroczystej eksportacji śp. biskupa Henryka Grzondziela*, w: JAN KOPIEC, *Biskup Henryk Grzondziel (1897-1968). W służbie Kościoła na Śląsku*, Opole 2002, s. 150-153.

2.

Życiorys własny

Urodziłem się w niedzielę, 11 lutego 1912 r. w Olbrachcicach na Śląsku Opolskim z rodziców Wilhelma i Agnieszki z d. Janusz. Do szkoły podstawowej uczęszczałem na miejscu od 1918–1924 r. Miejscowy proboszcz, ks. radca duchowny Brunon Laska, udzielał mi przez 1 rok łaciny. W roku 1924 zostałem przyjęty do III klasy (*Quarta*) Katolickiego Gimnazjum Humanistycznego w Prudniku. Szkołę średnią ukończyłem maturą w IX klasie (*Ober-Prima*) w roku 1931.

W tym samym roku rozpocząłem studia filozoficzno-teologiczne na Wydziale Katolickiej Teologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Klerycy wrocławscy mogli przez 2 semestry studiować na innych uczelniach, toteż dałem się zapisać w 3 semestrze letnim na Wydział Teologii Katolickiej w Bonn. W niedzielę 2 sierpnia 1936 r. przyjąłem święcenia kapłańskie z rąk Jego Eminencji Ks. Kardynała Bertrama we Wrocławiu-Karłowicach.

Jako wikary byłem zatrudniony od 1936–1940 r. w Oleśnie, a następnie 1940–1945 przy kościele Św. Trójcy w Bytomiu. Po utworzeniu Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego ówczesny Administrator Apostolski, a późniejszy Kardynał ks. Bolesław Kominek powołał mię w listopadzie 1945 r. do Opola na stanowisko notariusza kurialnego i równocześnie zamianował mię wikarym w parafii Św. Piotra i Pawła. W sierpniu 1948 r. zostałem mianowany kanclerzem Kurii Biskupiej i kapelanem szpitala św. Wojciecha w Opolu; pod koniec stycznia 1950 r. Ks. Administrator Apostolski wysłał mię na studia specjalistyczne prawa kanonicznego do Lublina, gdzie w lutym 1951 r. powierzono mi dodatkowo lektorat języka niemieckiego, gdyż poprzedni lektor został aresztowany.

W dniu 1 sierpnia 1951 r. Jego Eminencja Ks. Stefan Kardynał Wyszyński erygował w Opolu Sąd Duchowny i zamianował mię oficjałem. Ponieważ Sąd Diecezjalny w Katowicach, który był dotychczas Sądem delegowanym

dla Opola, od razu przekazał nam wszystkie sprawy opolskie, trzeba było organizować Sąd w Opolu, tak że nie mogłem już mieszkać na stałe w Lublinie. Dojeżdżając do Opola ukończyłem studia na KUL-u, gdzie uzyskałem magisterium i licencjat prawa kanonicznego.

Jego Ekscelencja Ks. Biskup Franciszek Jop, który objął rządy Terytorium Śląska Opolskiego w grudniu 1956 r. delegował mi w lutym następnego roku władzę wikariusza generalnego, zaś we wrześniu tegoż roku zamianował mnie profesorem prawa kanonicznego w naszym Seminarium Duchownym, a w listopadzie konsultorem diecezjalnym. W marcu 1958 r. zostałem mianowany członkiem Diecezjalnej Komisji do Spraw Sztuki Kościelnej i Budownictwa Kościelnego, a w październiku cenzorem książek oraz egzaminatorem prosynodalnym.

Ojciec Święty Jan XXIII mianował mnie w dniu Matki Boskiej Ostrobramskiej, 16 listopada 1958 r. biskupem tytularnym Cezarei w Numidii i biskupem pomocniczym w Gnieźnie, z miejscem zamieszkania w Opolu. Jego Eminencja Ks. Stefan Kardynał Wyszyński udzielił mi sakry biskupiej w katedrze opolskiej w niedzielę 25 stycznia 1959 r. Współkonsekratorami byli Ich Ekscelencje: Ks. Arcybiskup Bolesław Kominek oraz Ks. Biskup Franciszek Jop.

W dniu 12 lutego 1959 r. Ks. Biskup Jop zwolnił mnie z obowiązków oficjała i równocześnie zamianował wikariuszem generalnym.

Po erekcji diecezji opolskiej zostałem 16 września 1967 r. przeniesiony jako biskup sufragan z Gniezna do Opola. Po śmierci nieodżałowanej pamięci Ks. Biskupa Franciszka Jopa zostałem w dniu 25 września 1976 t. wybrany wikariuszem kapitulnym.

Po objęciu diecezji opolskiej przez Ks. Biskupa Alfonsa Nossola zostałem przez niego mianowany wikariuszem generalnym 4 sierpnia 1977 r., a następnie referentem kurialnym dla spraw zakonnych, kasowych, a w szczególności dla spraw sakramentalnych.

Opole, dnia 14 sierpnia 1980 R.P.

Wacław Wycisk, bp

3.

Przemówienie w Radio Watykańskim, 27 XI 1963 r.

Zwracam się do wszystkich czcicieli Matki Boskiej Częstochowskiej, a szczególnie do wiernych Śląska Opolskiego. W swojej peregrynacji po wszystkich diecezjach Kraju zawita pod koniec następnego roku i do nas, na Śląsk Opolski, kopia Cudownego Obrazu naszej Pani Jasnogórskiej. Wszyscy dobrej woli chcielibyśmy, ażeby Najświętsza Maryja Panna została jak najwspanialej przyjęta z dziecięcą wiarą i gorącą miłością. Tym więcej, że mocne – i to bardzo mocne – więzy łączą Opolan z Częstochowską Matką Boską i dlatego też może Ona od nas oczekiwać szczególnej czci i miłości – ale i zadośćuczynienia.

Drodzy Słuchacze! Na pewno pytacie przy aparatach radiowych, dlaczego szczególna miłość i cześć, a dlaczego zadośćuczynienie?

Dlaczego szczególna cześć i miłość? Czy byłaby Częstochowa bez Opola? – Może tym wielkim miastem, jakim obecnie jest, ale nie byłaby znaną na całym świecie Stolicą Pani Jasnogórskiej. To przecież Władysław II Opolczyk, książę Śląska Opolskiego i *prorex* całej Polski, w r. 1382 przeniósł Cudowny Obraz Matki Boskiej z dalekiego Bełza na Wschodzie do Częstochowy, która wówczas należała do jego księstwa; i wybrał dla niego nową siedzibę na Jasnej Górze. Jako stróżów nowego sanktuarium maryjnego sprowadził z Węgier Ojców Paulinów. W 6 lat później, w r. 1388, książę Władysław Polczyk wybudował Ojcom Paulinom drugi na Opolszczyźnie klasztor przy Mochowie pod Głogówkiem, o czym świadczy jeszcze dzisiaj klasztor popauliński i nazwa Mochów-Pauliny. W tym klasztorze Ojcowie Paulini przebywali przeszło 400 lat aż do r. 1810, to znaczy do sekularyzacji. Przez cały ten okres i moja wieś rodzinna Olbrachcice, należała do klasztoru w Paulinach.

Jesienią roku 1655, a więc niecałe 300 lat po założeniu klasztoru na Jasnej Górze, cudowny Obraz Częstochowskiej Matki Boskiej znalazł schronienie w tymże klasztorze Ojców Paulinów przy Mochowie. Píše o tym śp. Ks. prof. Dr Alfons Nowack, dyrektor wrocławskiego arcybiskupiego archiwum i muze-

um w swojej książce o śląskich miejscach pielgrzymkowych, wydanej we Wrocławiu w r. 1937, a mianowicie pisze tak: „Klasztor w Mochowie-Paulinach stał się przejściowo małą Częstochową. W roku 1655 król szwedzki Gustaw zajął całą Wielkopolskę wraz z Poznaniem i przygotowywał się do podbicia Małopolski; tu zależało mu przede wszystkim na zdobyciu klasztoru Jasnogórskiego. Król polski Jan Kazimierz uszedł do Głogówka, do swojego wiernego przyjaciela hrabiego Franciszka Euzebiusza von Oppersdorf. Prymas Polski, arcybiskup gnieźnieński, wraz ze swoim otoczeniem znalazł wtedy gościnne przyjęcie w Strzelcach Opolskich. Kiedy wówczas konwent Ojców Paulinów w Częstochowie otrzymał wiadomość, że szwedzki generał Müller planuje atak na Jasną Górę, postanowił – może też i pod wpływem króla Jana Kazimierza – wywieźć Jasnogórski Skarb. Nocą grupa doborowych mężczyzn odebrała cudowny obraz od Ojców Paulinów i przewiozła go do Głogówka, skąd obraz został w dniu 8 listopada 1655 roku w tryumfalnym pochodzie, przy udziale króla Jana Kazimierza, przeniesiony do pobliskiego klasztoru OO. Paulinów w Mochowie. Król opuścił Głogówek już w dniu 8 grudnia 1655 roku. Jednakże łaskami i cudami słynący obraz pozostał w mochowskim klasztorze przez pełne pięć miesięcy pod opieką OO. Paulinów. Wierni z bliższej i dalszej okolicy tłumnie pielgrzymowali do klasztoru w Paulinach, by złożyć przed Matką Boską hołd i dziękczynienie, a i swoje prośby. Gdy na wiosnę roku 1656 wypędzono Szwedów z Polski, O. Prowincjał Bronowski razem z nader liczną procesją odprowadził obraz przez Opole z powrotem do Częstochowy. Pochód zatrzymał się w Wielki Piątek w Opolu. Trudno dzisiaj ustalić, którędy w Wielką Sobotę szła dalsza Droga, czy przez Olesno czy też przez Dobrodzień-Lubliniec. W pierwsze Święto Wielkanocne z wielką okazałością Matka Boska została przyjęta w swej siedzibie na Jasnej Górze. Krótco potem Król Jan Kazimierz wraz ze wszystkimi stanami obrał w katedrze lwowskiej Najświętszą Maryję Pannę Królową Polski, co następnie Stolica Apostolska zatwierdziła”.

A za co zadośćuczynienie? W jednym z najpiękniejszych i najciekawszych drewnianych kościołów Ziemi Opolskiej, w kościele św. Anny w Oleśnie, wisi od niepamiętnych czasów kopia Czarnej Madonny Jasnogórskiej. W r. 1937 – jak corocznie – odpust św. Anny ściągnął kilkadziesiąt tysięcy pobożnych pą-

ników do tego kościoła. Byłem wtedy w Oleśnie wikarym. Zauważyłem kilku młodych mężczyzn, którzy robili zdjęcia fotograficzne. W kilka dni później ukazał się w jednej z gazet ilustrowany artykuł, opisujący odpust św. Anny w Oleśnie. Artykuł ten był jednym wielkim atakiem na wiarę świętą i na Kościół Katolicki. Jedno z tych zdjęć przedstawia kopię Matki Boskiej Częstochowskiej z kościoła św. Anny. Obok zdjęcia było straszne bluźniercze zdanie przeciwko Czarnej Matce Boskiej Częstochowskiej, którego nie wypada tu powtarzać. Artykuł ten wywołał w całym świecie katolickim ogromne oburzenie i liczne protesty nawet na arenie międzynarodowej. W obronie Jasnogórskiej Pani stanął na pierwszym miejscu sam Ojciec św. Pius XI. W encyklice „In gravescentibus malis” z dnia 29 września 1937 r., wskazując na to, co zaszło w Oleśnie, wezwał wiernych na całym świecie do zadośćuczynienia Ojcu Niebieskiemu i Matce Bożej za wyrządzone zniewagi i bluźnierstwa. Jeżeli pozostały by jeszcze jakieś nie wyrównane resztki tej okropnej krzywdy, w czasie peregrynacji Matki Boskiej po Opolszczyźnie będziemy mieli sposobność oddać Matce Najświętszej pełne zadośćuczynienie i okazać jej najgorętsze nasze uczucia czci i miłości.

Ojciec św. Paweł VI z synowską radością przyjął dar Prymasa Polski, Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego – kopię Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Wszystkim nam wiadomo, jak Ojciec św. Jan XXIII przyjął Czarną Madonnę do siebie i jak bardzo cieszył się z jej matczynego uśmiechu. Jej opiece polecił Drugi Sobór Watykański i uczynił ją wielką skarbniczką tegoż Soboru. Dopiero w wieczności dowiemy się, ile błogosławieństwa, łask i pomocy wyjednała u Boskiego Syna Swojego dla Soboru i dla całego Kościoła oraz ile pacierzy i soborowych uczynków odebrała od dobrych i wiernych serc swych dzieci.

Gdy nasz Arcypasterz Ksiądz Biskup Ordynariusz Franciszek Jop wracał po zakończeniu pierwszej sesji Watykańskiego Soboru II do domu, dowiedział się już w Zebrzydowicach, że zespołowo parafie Śląska Opolskiego najlepiej się spisały. Było to w ubiegłym roku. A jak będzie w tym roku? Czy Kochani Opolanie pozwolą odebrać sobie pierwsze miejsce? A jak w następnym roku przyjmimy Cudowny Obraz Królowej Jasnogórskiej? Myślę, że z głęboką czcią

i gorącą miłością i z pełnym zadośćuczynieniem: „Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko”.

Chętnie korzystam z okazji i pozdrawia Dolny Śląsk, którego poszczególne parafie Najświętsza Maryja Panna obecnie nawiedza, z Najdostojniejszym Ks. Arcybiskupem Bolesławem Kominkiem oraz jego Najprzewielebniejszymi Biskupami Pomocnikami na czele. Z całego serca pozdrawiam wszystkich czcicieli Pani Jasnogórskiej, a zwłaszcza wszystkich wiernych, zakonnic, zakonników i kapłanów, żyjących i pracujących na terenie naszych 39 dekanatów opolskich; pozdrawiam Seminarium Duchowne w Nysie i w Opolu, Kurię Biskupią, a szczególnie J. E. Ks. Biskupa Grzondziela, którego miejsce objąłem w Auli Soborowej. Szczęść Boże!

Tekst drukowany w: WUDO 19 (1964), s. 153-155.

Dialog z ludźmi dobrej woli

Przemówienie w Radio Watykańskim, 16 X 1964 r.

Kościół w świecie współczesnym pragnie, byśmy chrześcijanie, prowadzili dialog, tzn. rozmawiali ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, szerząc w bratniej miłości wzajemne poznanie się i obustronny szacunek. Szczery i nie dwulicowy ma być ten dialog, w którym dary przez Boga nam powierzone stają się udziałem naszych braci w słowie i w przykładzie. Godność bowiem innych ludzi, a przede wszystkim chwała należna Bogu, który w nich działa, domaga się, aby chrześcijanie żyjąc coraz pełniej swą wiarą, umieli coraz sprawniej i lepiej rozpoznawać i głosić to, co jest Chrystusowe. Dialog z ludźmi dobrej woli wywodzi się z ducha Ewangelii. Przypomniął go światu i przystosował do czasów obecnych dobry Papież Jan XXIII.

W każdej epoce żyli ludzie, którzy słowem i przykładem udzielali innym duchowych darów Bożych. Dziś Kościół pragnie, żeby nie tylko jednostki, ale cały lud Boży żył w pełni Ewangelii.

Przedstawię Wam dzisiaj, Drodzy moi Słuchacze, kogoś, kto spełnił pragnienie Kościoła w całej pełni. Będę mówił o św. Jadwidze, której uroczystość Kościół dzisiaj obchodzi. Dla braku czasu ograniczę się do kilku rysów i faktów z Jej bogatego życia, które wydaje się szczególnie aktualnym dla naszych czasów.

W dzienniku watykańskim „L'Osservatore Romano” z dnia 26 lipca br. ukazał się artykuł o św. Jadwidze – „Jadwiga śląska księżna i święta”. W tym ciekawym artykule autor przypomina nam, że w roku 1264, a więc dokładnie przed 700 laty, papież Urban IV rozpoczął proces kanonizacyjny Jadwigi. 3 lata później w dniu 28 marca papież Klemens IV ogłosił w Viterbo bullę Jej kanonizacji.

Jak wynika z powyższego, skutecznie będzie mógł dłużej rozmawiać, kto wpierv nauczył się prowadzić dialog z Panem Bogiem. Wsłuchajmy się więc

w rozmowy, jakie św. Jadwiga prowadziła z Chrystusem Panem, oraz z ludźmi sobie współczesnymi. Do języka naszej Świętej Kościół odważnie stosuje słowa zapisane pod natchnieniem Ducha Świętego w Przypowieściach: „Z ust Jej płynie mowa roztropna, słowa łagodne...”. Zapytamy: jakim językiem mówiła św. Jadwiga? W dzieciństwie językiem niemieckim, a raczej bawarskim. Urodziła się w Bawarii około r. 1184 z ojca Bertolda IV księcia i matki Agnieszki, córki Dedala. Nie jest wykluczone, że z ust swej matki słyszała i słowiańskie słowa, gdyż miasta Gnoje i Ropltitz znajduj. Się w diecezji miśnieńskiej w Saksonii, gdzie w owych czasach język łużycki był powszechnie znany i używany. W brewiarzu czytamy: „Jadwiga dwunastoletnia została wydana za mąż za Henryka, księcia Polski. Po ślubie zamieszkała na zamku piastowskim we Wrocławiu, gdzie doskonale opanowała język polski. Znała również język łaciński, albowiem korzystała z modlitewników, tym językiem pisanych. Zresztą znajomość łaciny była wówczas powszechna w Europie. Święta Jadwiga prowadziła przez całe swoje życie nieprzerwany dialog z Chrystusem Panem. Z największą radością i pobożnością uczestniczyła codziennie we Mszy św., a często i w kilku Mszach św., kiedy tylko miała sposobność ku temu. Modliła się nieustannie, najchętniej w nocy, gdyż nikt jej wtedy nie przeszkadzał. Modlitwę często wspierała pokutą. Kiedy na polu bitwy pod Legnicą znalazła ciało swego syna Henryka Pobożnego bez głowy, a jej synowa Anna i inne niewiasty uderzyły w wielki płacz i poczęły rozpaczać, Jadwiga zganiwszy je, głośno się modliła: „Dzięki Ci czynię Panie, żeś go uznał godnym, aby zginął w obronie Twej świętej wiary”. Modlitwa ta odsłania przed nami wspaniałą wielkość ducha modlitewnego naszej Świętej.

O częstych rozmowach zaś Jadwigi z Matką Boga świadczy fakt o którym w jej żywocie pisze Piotr Skarga, a mianowicie, że trzy palce lewej ręki, którymi przy śmierci trzymała obraz Przenajświętszej Matki Boga, którego i po śmierci odebrać sobie nie dała, tak odnaleziono, jakoby dziś skonała.

Za życia św. Jadwigi toczyły się w Rzymie dwa Sobory powszechne; pierwszy w r. 1179, kiedy miała 5 lat, a drugi 36 lat później, zwołany w 1215 r. przez papieża Innocentego III. Był to IV Sobór Laterański, który miał ogrom-

ne znaczenie dla Kościoła, gdyż podobnie jak obecny, zajmował się reformą Kościoła, czyli dostosowaniem do potrzeb ówczesnego świata. W Soborze tym brał czynny i wybitny udział prawie że cały Episkopat Polski, pod przewodnictwem gnieźnieńskiego arcybiskupa Kietlicza. Gdy z Wrocławia wyjeżdżał na Sobór biskup ordynariusz Wawrzyniec, żegnała go para książęca: Henryk Brodaty i Jadwiga. Sprawa Kościoła była dla Jadwigi jej osobistą sprawą, to też wspierała Sobór gorącymi modlitwami i niezliczonymi ofiarami, porywając przykładem swoje otoczenie.

Dialog z bliższą i dalszą rodziną. Małżeństwo Henryka i Jadwigi było tym szczęśliwsze, że ich serdeczna, wzajemna miłość była uświęcona łaską sakramentu. Był to naprawdę serdeczny i święty dialog małżeński. Mieli sześcioro dzieci. Po 22 latach pożycia małżeńskiego, Jadwiga skłoniła męża do rezygnacji z praw małżeńskich. Oboje złożyli w 1208 r. ślub wstrzemięźliwości i przestrzegali go wiernie do końca życia.

Może niejeden spośród Was, Drodzy Słuchacze i Słuchaczki, uzna takie rozwiązanie problemu, jakżeż dziś aktualnego, za prymitywne, może nawet nieludzkie! Wszak Jadwiga w chwili składania ślubu, miała tylko 36 lat, a w żyłach Henryka Brodatego płynęła gorąca krew Piastów. Ofiara na pewno łatwo im nie przyszła. By ich zrozumieć, może pójść ich śladem trzeba tak jak oni – czerpać z pełni łask sakramentu! Ci zaś, co szukają łatwych rozwiązań, starając się przechytrzyć mądrość Stwórcy i prawa natury, prędzej czy później płacą bardzo drogo.

Widzimy więc, moi Drodzy Słuchacze, ile moglibyśmy się nauczyć od naszej Świętej. Korzystając z tej niezwyklej okazji, serdecznie pozdrawiam wszystkich naszych wiernych, z ich kapłanami i biskupem Henrykiem. Ogarniam też pamięcią w Wiecznym Mieście zakonników i zakonnice, pozdrawiam Wyższe Seminarium Duchowne i naszą Kurię Biskupią. Wszystkim Szczęść Boże!

Tekst w: ADOp, mps, ss. 3.

5.

Odczyt biskupa Wacława Wyciska z okazji 25-lecia Wyższego Seminarium Duchownego Śląska Opolskiego Nysa, 5 XI 1974 r.

W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Roku Pańskiego 1949 – w czwartą rocznicę założenia fundamentów pod diecezją opolską, wydany został dekret erekcyjny Wyższego Seminarium Duchownego. 25-lecie naszej ukochanej uczelni oraz inauguracja 26. roku są przyczyną naszego zebrania.

25-cio lecie naszego Seminarium Duchownego – czyli srebrny jubileusz. Mały to okres czasu na tle tysiąclecia Kościoła wrocławskiego, a równocześnie duży okres w naszym życiu związanym z Kościołem Opolskim. Żeby lepiej rozumieć terażniejszość, warto rzucić kilka smug światła na przeszłość Kościoła Śląskiego, a w szczególności uczelni, w której kształciły się szeregi duchowieństwa diecezjalnego.

- 1) Jak przedstawiało się wychowanie kleru od zarania diecezji wrocławskiej aż do reformacji?
- 2) Seminarium Duchowne pod rządami austriackimi: 10 lat we Wrocławiu, 81 lat w Nysie, 75 lat we Wrocławiu.
- 3) Seminarium Duchowne pod rządami pruskimi.
- 4) Seminarium Duchowne pod rządami polskimi.

Wykształcenie kandydatów do kapłaństwa na Śląsku do czasów reformacji

Diecezja wrocławska została erygowana w roku 1000 wraz z diecezjami w Kołobrzegu i Krakowie oraz archidiecezją gnieźnieńską jako metropolią. Jak przedstawiało się wówczas kształcenie kapłanów?

Możnowładztwo przeważnie zakładało parafie na swoich włościach. Toteż plebanem zostawał często syn, brat, albo krewny fundatora kościoła. Koloni-

ści z Zachodu przywozili czasem swojego duszpasterza. Pleban utrzymywał kleryka, który u jego boku przygotowywał się do przyjęcia święceń. Jest dokument z roku 1318, w którym proboszcz parafii Wierzbno w powiecie oławskim, gdzie osiedlono Walonów, do pierwszego łanu roli dla siebie, otrzymał drugi łan pola na utrzymanie *clerici capanatoris seu ministri altaris*. Skoro kleryk miał na widoku wolne beneficjum a był dostatecznie wykształcony, musiał się zgłosić do Biskupiej Komisji Egzaminacyjnej we Wrocławiu. Od wyniku egzaminu zależało, czy został przedstawiony biskupowi do święceń kapłańskich. Była to jedna droga do kapłaństwa, drugą zaś drogą była szkoła katedralna we Wrocławiu, gdzie kandydaci do kapłaństwa otrzymywali wykształcenie filozoficzne i teologiczne. O szkole katedralnej dowiadujemy się od kanonika gnieźnieńskiego i wrocławskiego Raclawia. W *Legenda maior S. Hedwigis* tak opowiada: „Byłem uczniem bez grosza i majątku, kiedy studiowałem we Wrocławiu. Usłyszałem o dobrych uczynkach, które Jadwiga, służebnica Chrystusa, z miłości do biednych wyświadczała. Trzykrotnie przeszedłem z kolegami do zamków, w których się zatrzymywała, i zawsze wracaliśmy radośnie obdarowani 5 srebrnymi groszami”. Szkoła katedralna wzmiankowana w 1217 r. była pierwszą i najwyższą szkołą w diecezji, a nauczyciel – *submagister scolorum* – w 1211 r. Oprócz szkoły katedralnej powstawały z biegiem czasu szkoły parafialne i klasztorne w wielkich i małych miastach, a później nawet przy parafiach wiejskich w średniowieczu było ich ok. 100. Państwo wtedy w ogóle nie troszczyło się o szkolnictwo.

Komisję egzaminacyjną we Wrocławiu tworzyli rektor szkoły katedralnej czyli kanonik scholastyk, oraz rektorowie szkół przy parafiach św. Elżbiety i św. Marii Magdaleny. Przewodniczył archidiakon kapituły katedralnej. Przedmiotem egzaminu przed subdiakonatem i diakonatem była modlitwa chórowa; kandydaci musieli umieć recytować, śpiewać, akcentować i interpretować to, co odmawiali i śpiewali. Zgłaszający się do kapłaństwa musieli znać Sakramenty św., ich liczbę i znaczenie; jak, kiedy i komu mają być udzielane, by jako szafarze Sakramentów nie popełniali żadnych błędów. – To były złote czasy w porównaniu z obecnymi. Z biegiem czasu studenci zaczęli wyjeżdżać na studia za granicę. Pfottenhauer zestawiał listę Ślązaków, którzy studiowali w Bolo-

nii, we Włoszech od XIII wieku do roku 1500. Naliczył ich 83, na szczycie tej liczby stoją imiona patronów naszej diecezji opolskiej, bł. Czesław i św. Jacek. W roku 1335 Śląsk dostał się pod czeskie panowanie. Od roku 1348, w którym został założony uniwersytet w Pradze, do roku 1409 studiowało w stolicy Czech ponad 200 Ślązaków. Następnie klerycy, którzy przygotowywali się co wyższych urzędów kościelnych, uczęszczali do Lipska, gdzie do roku 1500 było 25 Ślązaków rektorami uniwersytetu lipskiego, wszyscy byli kapłanami. Również uniwersytet krakowski był ulubioną przez Ślązaków wyższą szkołą. Od założenia tam w 1400 r. wydziału teologicznego do r. 1525 studiowało tam nie mniej niż 3500 Ślązaków. Na uniwersytecie w Erfurcie wrocławski kanonik Mikołaj z Gliwic ufundował bursę czyli *Domus Pauperum* dla studentów ze Śląska. Kiedy Wittenberga oraz Frankfurt n. Odry otrzymały uniwersytety, biskup i kapituła oraz książęta i miasto Wrocław rozpoczęli starania o erekcję uniwersytetu w śląskiej stolicy i uzyskali od czeskiego króla Władysława Jagiellończyka dekret fundacyjny z dnia 20 lipca 1505 r. z czterema wydziałami: teologii, prawa, medycyny i sztuk pięknych. Biskup Jan Roth był mianowany wielkim kanclerzem uczelni, zaś jego koadiutor Jan Turzo – wicekanclerzem. Ale uniwersytet krakowski, który obawiał się, że utraci studentów ze Śląska założył protest u Ojca św. Juliusza II (1503–1513) i papież odmówił zgody na erekcję wyższej uczelni we Wrocławiu, i piękny plan został utopiony w wodach Odry. W roku 1526 Czechy i z nimi Śląsk dostały się pod panowanie Habsburgów.

Od reformacji do założenia Seminarium w roku 1565

Reformacja stała się właściwie deformacją Kościoła; jej skutki działały do naszych czasów. „W czasie reformacji wszystkie szkoły nawet w krajach, które zachowały starą wiarę katolicką, były zarażone humanistycznym pogaństwem i trucizną herezji” (Fryderyk Paulsen). Zaczęto odczuwać brak kapłanów, a przede wszystkim dobrych i dobrze wykształconych kapłanów. „Upadek kleru pod względem moralnym i naukowym był połączony z upadkiem licznych uczelni, jakie Kościół kiedyś posiadał na uniwersytetach, przy katedrach i klasztorach” (Joseph Jungnitz). Ani w Niemczech ani na Śląsku nie widziano żadnej

możliwości obrony ludu katolickiego i wiary katolickiej. Wówczas za zgodą Ojca św. Juliusza III, papieski legat kardynał Morone oraz zakonodawca Towarzystwa Jezusowego św. Ignacy Loyola założyli w r. 1552 w Rzymie *Collegium Germanicum*, gdzie mieli się kształcić pobożni, gorliwi, wyróżniający się w nauce i cnotach kapłani. Początki nie były zbyt zachęcające. Dopiero Sobór Trydencki na 23 posiedzeniu, w dniu 15 lipca 1563 r. ogłosił dekret o seminariach, który zapoczątkował zmianę na lepsze.

Jak przedstawiała się sytuacja we Wrocławiu?

W roku 1548 stwierdziła wrocławska kapituła katedralna, że zaledwie co pięćdziesiąta parafii na Śląsku ma swojego katolickiego kapłana. Ponieważ miasto Wrocław prawie w całości przeszło na protestantyzm, punkt ciężkości pracy diecezji przesunął się do Nysy, gdzie biskup był panem księstwa nysko-otmuchowsko-grodzkiego. Tu też w Nysie miało powstać Seminarium, ale nie doszło do tego. Albowiem zamianowany rektor szkoły seminaryjnej w Nysie Staphylus, konwertyta z Osnabrück, musiał w służbie cesarza wiedeńskiego tak często przebywać poza Nysą, że w dniu 1 listopada 1556 r. pisał do kardynała Hozjusza, iż nyska uczelnia teologiczna wydaje się być bardziej fikcją, aniżeli rzeczywistością. Pozostała w Nysie szkoła parafialna. Cesarz kilkakrotnie posyłał z Wiednia rektora wiedeńskiego, jezuitę, do Wrocławia, by tam założył szkołę jezuicką dla wychowania kleru. Dla braku sił w Towarzystwie Jezusowym plan ten nie mógł być wykonany. Sprawa erekcji Seminarium przeciągała się z powodu braku funduszy i z powodu braku zdecydowanej dobrej woli. Wrocławska kapituła katedralna raz po raz zwracała się do biskupa. W dniu 11 maja 1563 odbył się synod diecezjalny we Wrocławiu. Kanonik kaznodzieja katedralny Sebastian Sleupner wygłosił do wszystkich uczestników synodu płomienne przemówienie. Warto zacytować tu na tym miejscu zakończenie mowy, w której zwrócił się do ks. biskupa Kaspra Logau w słowach poważnych i odważnych: „Obecne czasy wymagają od biskupa ofiar i cierpień: bp Lambert z Utrecht, bp Tomasz z Canterbury, bpi Wojciech i Stanisław powinni obecnie służyć biskupom jako wzory; zaś wrocławskiemu bpowi w szczególności sposób powinien być wzorem jego poprzednik bp Nanker. Bp Nanker

zażywał kościelnej czci. Dlatego też ks. Sleupner nazywał go *Beatus Nankerus. O felicem Praesulem*, kończy ks. kanonik teolog Sleupner, *qui pro Cracoviensi ecclesia alapam, pro Vratislaviensi sua etiam mortem gloriosam oppetere non dubitavit, exemplum reliquens clarissimurn omnibus suis successoribus recte gubernandi hanc almam Vratislaviensem ecclesiam, cuius vestigiis inhaerere ut est gloriosum, ita turpe non imitari, et eo quidem turpius, quo magis haec, quam illa tempora Nankerum quempiam videntur requirere*. Przemówienie to wywołało ogromne wrażenie. Lecz bp wrocławski był całkowicie zajęty sprawami świeckimi, jako nadstarosta krajowy Śląska oraz jako książę księstwa biskupiego. Następny Synod z roku 1565 ponownie poruszył sprawę Seminarium. Kapituła katedralna wyznaczyła dom na uczelnię. Ks. profesor Hermann Hoffmann twierdzi, że Wrocławskie Seminarium Duchowne zostało założone w połowie października 1565 R. P.

10 lat Seminarium Duchownego we Wrocławiu (1565–1575)

Nie tylko powołanie Seminarium Duchownego do życia było związane z ogromnymi trudnościami, ale i pierwsze lata jego istnienia. Pierwszym rektorem był ks. Teodor Lindanus z Nimwegen (Holandia), wykształcony na Germanicum, wyświęcony w Chełmie na Pomorzu. Wykładał codziennie jedną lekcję w kościele św. Marcina. W r. 1571 ks. Lindanus został powołany na stanowisko wikariusza generalnego i oficjała. Następcą jego miał być Ewonius, rektor z Nysy, który pochodził z Prus Wschodnich; studiował w Rzymie i w Coimbra (Portugalia) i znał języki polski, niemiecki, łaciński, grecki, włoski, hiszpański i portugalski. Ale przed przeprowadzką z Nysy do Wrocławia zmarł. W dwa lata później Seminarium Duchowne zostało przeniesione z Wrocławia do Nysy.

81 lat Seminarium Duchownego w Nysie (1575–1656)

Miasto Wrocław prawie całkowicie przyjęło wiarę protestancką, jedynie wyspa tumska pozostała przy wierze katolickiej, W katolickiej Nysie Seminarium Duchowne rozwijało się pomyślnie i oddawało diecezji coraz więcej kapłanów, zdatnych do odbudowy Kościoła na Śląsku. Biskup Marcin Gerst-

mann (1574–35), który przeniósł Seminarium Duchowne do Nysy, miał na początku swoich rządów jedynie 160 kapłanów, a między nimi tylko garstkę dobrych, jak sam pisze.

Synod w październiku 1592 r. zaprowadził w diecezji wrocławskiej rzymski brewiarz, podczas gdy w Seminarium Duchownym w Nysie brewiarz rzymski był już od dłuższego czasu w użyciu. Studium w Seminarium Duchownym trwało 4 lata. Alumnów było 40; Ordynariusz mógł więc co roku 10 neoprezbiterów wysyłać do pracy duszpasterskiej. Rektorami byli przeważnie księża wychowankowie na *Germanicum*. Stan budynku seminaryjnego w międzyczasie tak się pogorszył, że w r. 1610 groził zawaleniem. Napięcie pomiędzy protestantami, kalwinistami i katolikami wzrastało. W 1619 r. został zamęczony bł. Melchior Grodziecki z Cieszyna, zaś w 1620 r. – bł. Jan Sarkander ze Skoczowa. Wojna 30-letnia wisiała w powietrzu. Liczba alumnów bardzo się zmniejszyła. W roku 1612 do gimnazjum w Nysie uczęszczało 169 uczniów; ale na filozofii było jedynie 8 alumnów, a na teologii 16 kandydatów, a więc 24 podzielonych na 4 roczniki. W dniu 16 marca 1616 r. stawilo się 7 nyskich alumnów w Ołomuńcu do egzaminu końcowego. Wszystkich 7 wyświęcił ołomuniecki biskup sufragan, ponieważ w tym roku Wrocław nie miał żadnego bpa pomocniczego. Seminarium przeżywało trudne okresy, kilkakrotnie musiało swoją siedzibę zmieniać, w r. 1614 musiało główny gmach zwrócić OO. Franciszkanom, czasowo musiało nawet być zamknięte, szalała bowiem 30-letnia wojna (1618–1648).

Bp Karol, książę austriacki (1608–1624) miał wielkie plany. Nysa miała otrzymać kolegium jezuickie oraz uniwersytet. W dniu 9 maja 1623 r. biskup podpisał dekret erekcyjny dla *studium universale*, tj. dla uniwersytetu z 4 wydziałami. Śmierć fundatora zniszczyła plan powstania uniwersytetu w Nysie, pozostało jedynie *gymnasium academicum*, słynne *Carolinum*, z możliwością studium teologii. Tym samym kształcenie kleryków przeszło w ręce OO. Jezuitów, a jedynie rektorem tj. przełożonym domowym pozostał kapłan diecezjalny.

We wrześniu 1632 r. wrogowie zdobyli Nysę, wygnali wielu mieszkańców, przede wszystkim kler i kleryków. Kto chciał studiować teologię, musiał poszukać sobie inną uczelnię. W następnym roku np. otrzymało 7 alumnów z Nysy

swoją promocję na licencjatów w Pradze. W czerwcu 1642 r. Szwedzi zdobyli Nysę i wzięli wszystkich kapłanów w niewolę. Proboszcza oraz jednego profesora jezuitę zabrali ze sobą aż do Szczecina. Wrocławska kapituła katedralna prosiła w roku 1644 ks. bpa Karola Ferdynanda, księcia polskiego, by ponownie otworzył seminarium w Nysie, co jednak okazało się nierealne. W maju 1653 odbył się synod diecezjalny w nyskiej katedrze. W konstytucjach diecezjalnych znajduje się m.in. rozdział: *De Seminario erigendo*. W dwa lata później zmarł książę bp Karol Ferdynand. Jego następca arcyksiążę bp Leopold Wilhelm przeniósł w roku 1656 Seminarium z Nysy z powrotem do Wrocławia. W ostatnich latach Seminarium w Nysie klerycy mieszkali na plebanii. Ze względu na brak kapłanów spowodowany wojną 30-letnią, alumni musieli we Wrocławiu brać udział w modlitwie chórowej i w nabożeństwach w katedrze. Widocznie były też w Nysie napięcia pomiędzy jezuitami a klerem diecezjalnym, gdyż proboszcz nyski cytuje złosiwe słowo: *Melius fuisset, si Jesuitae omnia bona seu praedia clero rapuissent, dummodo scholas reliquissent*. Od śmierci księcia bpa Karola Ferdynanda bpi wrocławscy nie rezydowali już w Nysie i bardzo rzadko przebywali na Śląsku. Alumni nie byli pod okiem bpa Ordynariusza, dlatego wrocławska kapituła katedralna przejęła troskę i odpowiedzialność za Seminarium na siebie.

75 lat Seminarium we Wrocławiu (1658–1731)

Początki Seminarium, odtąd zwanego alumnatem we Wrocławiu, były bardzo mizerne. Mieszkanie mieli u jednego kanonika, a później u drugiego. Wykładów słuchali u OO. Jezuitów, którzy 20 lat wcześniej przybyli do Wrocławia. Kiedy Seminarium było jeszcze w Nysie, można było także studiować i we Wrocławiu u OO. Jezuitów. 6 lat gimnazjum, 3 lata filozofii i 2 lata teologii. W 1659 r. Jezuici rozpoczęli rok szkolny we wrocławskim zamku cesarskim: na filozofii było 89 studentów, oraz 28 alumnów na teologii. Na prośbę OO. Jezuitów cesarz Leopold I – mimo ostrego oporu protestanckiej rady miejskiej podniósł uczelnię jezuicką do rangi uniwersytetu LEOPOLDINA. Możliwość studiowania w kraju przyciągało coraz więcej młodych do studium teologii we Wrocławiu, równocześnie można było studiować i w Nysie. Elektor

biskup Franciszek Ludwik wydał w roku 1694 pierwszą instrukcję dla rektora alumnatu. Utrakwistom tzn. kandydatom, którzy władali językiem polskim i niemieckim, dawano pierwszeństwo, na co książę elektor biskup szczególnie kładł nacisk ze względu na brak utrakwistów.

Dla ciekawości warto podać, jak wówczas żywiono alumnów: rektor był zobowiązany podawać na obiad: 1. zupę, 2. gotowaną wołowinę, 3. inne mięso gotowane z jakąś przystawką, 4. pieczeń oraz – 1/2 l. piwa, a na kolację 1. zupę, 2. gotowane mięso również z przystawką oraz 3. pieczone mięso. – Nie dało się stwierdzić, jak długo trwał żywot tak obficie karmionych kleryków. Natomiast porządek dzienny był surowy: pobudka o godz. 4-tej, kwadrans później modlitwa poranna do g. 5-tej, następnie na klęczkach rozmyślanie przez pół godziny, od w pół do 6-tej do g. 7-mej studium, o 7-mej Msza Św., potem wykłady na uniwersytecie, kwadrans przed 11-tą egzamin partykularny, o g. 11-tej obiad, po obiedzie w kaplicy litania loretańska oraz ćwiczenia w śpiewie gregoriańskim oraz w ceremoniach, od 12.30 do 13 kazus do roztrząsania, następnie kolegia, o g. 18-tej kolacja, wolne do g. 19-tej, przez pół godziny czytanie duchowne, o g. 20 modlitwa wieczorna i *quies in Domino*. W każdą niedzielę i święto spowiedź i Komunia święta. Seminarium dostarczało dla wszystkich równe ubrania, raz w tygodniu odbywało się wydawanie świeżej bielizny. Nikt nie mógł opuszczać alumnatu bez zezwolenia i bez towarzysza. W czasie rekreacji mógł ks. rektor dopuścić odwiedzin. Nikomu z alumnów nie było wolno przechowywać żadnych potraw ani poza wspólnym posiłkiem czegoś zjeść czy wypić. Kto trzykrotnie był upomniany, musiał seminarium opuścić.

W roku 1724 po uzyskaniu zgody papieskiej i biskupiej kapituła rozpoczęła budowę nowego alumnatu, która została ukończona w roku 1731. Na korytarzach zawieszono duże obrazy świętych, błogosławionych, czcigodnych biskupów i kapłanów diecezjalnych m.in. biskupa Nankera. Budowla i obrazy uległy w czasie frontu 1945 r. zniszczeniu.

Seminarium pod rządami pruskimi

Wojny śląskie bardzo utrudniały zachowanie dawnego porządku. W roku 1741 przyszło dwóch pruskich oficerów. Przeszukali wszystkie pomieszczenia

alumnatu, bo otrzymali doniesienie, że w seminarium przechowuje się proch i broń. Liczba kandydatów do studium teologicznego gwałtownie się kurczyła, do czego przyczyniło się rozporządzenie pruskie króla Fryderyka II z roku 1755: „Bez pozwolenia rządu nikt nie mógł wstępować do stanu duchownego przed 24 rokiem życia. Pozwolenie takie mogli otrzymać jedynie ułomni i zbyt mali, którzy nie nadawali się do służby wojskowej”. Ogromnie wysokie opodatkowanie Kościoła katolickiego jeszcze bardziej podcięło alumnat. Studium teologiczne zostało ograniczone do 3 lat. Czasowo alumnat musiał być opróżniony na cele szpitala wojennego. W dniu 5 grudnia 1757 biskup Schaffgotsch był zmuszony przenieść się z Wrocławia do Jawornika koło Paczkowa, na terenie czeskim. Król zabronił wszelkiej łączności z ks. biskupem i skonfiskował wszystkie dochody biskupie. Rozpoczynają się lata, które należą do najgorszych, jakie Kościół katolicki kiedykolwiek musiał na Śląsku przeżywać. W alumnacie niewielu tylko było wychowanków, tylko tacy, którzy byli niezdolni do służby wojskowej. Uniwersytet i katolickie gimnazja były pozamykane. Wykłady, które OO. Jezuici mieli na swoim majątku – Bodzanów koło Głuchołaz, były słabo uczęszczane. Bp sufragan był uwięziony w twierdzy magdeburskiej. Nieliczni przygotowani do święceń, musieli się dać wyświęcić w Polsce. – Przeciążeni proboszczowie licznie umierali. By kandydaci nie musieli szukać w Polsce biskupa, który by im święceń udzielał, król pozwolił na powrót do Wrocławia ks. bp. sufragana oraz kandydatów studiujących za granicą.

Do królewskich rozporządzeń, które dostęp do kapłaństwa zmniejszały i utrudniały, doszło w 1776 r. zniesienie Towarzystwa Jezusowego na Śląsku. Liczba teologów i wartość ich wychowania opadały. Zapowiadała się burza racjonalizmu. Całe szczęście, rektorowie a szczególnie ks. Szymon Juda Sobiech, który pochodził z Chróścic w pow. opolskim i był rektorem przez 42 lata, byli ludźmi na wskroś kościelnymi. Ksiązę biskup Hohenlohe w r. 1798 zarządził, by klerycy wysłuchiwać wykładów w alumnacie, a już nie na uniwersytecie. Ale i sława alumnatu mocno ucierpiała na skutek wpływów racjonalizmu, który wdzierał się i do Seminarium. Drożyzna zmuszała do drastycznych zarządzeń oszczędnościowych. Trudności stały się jeszcze większe, kiedy rząd przeprowadził sekularyzację dóbr kościelnych. Pruski rząd coraz bardziej wtrącał się

w sprawy seminaryjne i domagał się nadzoru we wszystkich sprawach. Ks. rektor Sobiech dzielnie i roztropnie przeciwstawiał się i prowadził seminarium w duchu kościelnym. Dlatego domagano się jego odwołania, na co jednak ani ks. biskup ani kapituła się nie zgodzili. Kapituła bowiem, zwłaszcza w czasach, w których biskup był poza diecezją albo w ogóle nie było biskupa, troszczyła się i walczyła o seminarium i przez to zdobyła dużo praw, których zazdrośnie strzegła. Toteż kapituła odrzucała wszystkie zakusy Ministerium Kultu, które próbowało swoje domniemane prawo najwyższego nadzoru ugruntować, rozszerzyć i w sprawach finansowych, jak się tego domagał nadprezydent prowincji Merkel. Doszło nawet do tego, że minister i nadprezydent zarzucali kapitule, iż przy zmianie przełożonych seminaryjnych kapituła nie uwzględniła prawa biskupa, co miało miejsce za rządów ks. bpa Sedlnickiego (1336–1840).

Poprzednik ks. bpa Sedlnickiego, ks. bp Szymoński w 1826 r. zaprowadził w alumnacie znamiennej innowację: mianowicie, by w seminarium w ciągu przygotowania do kapłaństwa przerabiano całe Pismo Św., a szczególnie Nowy Testament, oraz by wykładano prawo kanoniczne. Seminaryjny wykładowca miał przyszłym kapłanom przekazywać zdrowe zasady i wyprostowywać błędne i krzywe opinie. Seminarzyści bowiem w międzyczasie chodzili znowu na wykłady uniwersyteckie. A wtedy był to okres oświecenia i równocześnie czas najniższego poziomu, na którym znalazł się wydział teologiczny na uniwersytecie. W roku 1810 został założony uniwersytet w Berlinie. W roku 1811 został ewangelicki uniwersytet z Frankfurtu n. Odrą *Viadrina* przeniesiony do Wrocławia i połączony z katolickim dwuwydziałowym uniwersytetem *Leopoldiną*. Uniwersytet był instytucją państwową, toteż profesorowie, nie wyłączając księży profesorów na wydziale teologicznym, byli urzędnikami państwowymi i powoływał ich rząd. Biskup mógł im jedynie dać i odebrać *veniam legendi*, czyli *missionem canonicam*. Na wydziale teologii katolickiej wykładali profesorowie, którzy wszyscy przyszli z Zachodu i byli uczniami i zapalonymi wielbicielami profesora Hermesa, tak że wydział wrocławski stał się jeszcze większym siedliskiem hermezjanizmu, niż wydział teologiczny w Bonn. Owocami takiego wychowania byli ks. ks. Theiner i Ronge. Ponieważ bp Szymański nie miał żadnego wpływu na profesorów wydziału, był zmuszony zwrócić się do mini-

stra w Berlinie – ale bezskutecznie. Dopiero samopomoc kardynałów Diepenbrocka i Koppa zmieniła sytuację na lepsze. W pierwszej połowie 19 wieku rząd pruski nawet domagał się, by jako wizytator mógł przychodzić protestancki radca konsystorialny Menzel. Minister uważał za celowe, by alumni z hrabstwa kłodzkiego, które kościelnie należało do archidiecezji praskiej, studiowali we Wrocławiu; ponieważ budynek seminaryjny mógł pomieścić tylko 35 kleryków, doszło po długich i żmudnych pertraktacjach do budowy nowego skrzydła wschodniego, bo mieli się dołączyć klerycy z pruskiej części archidiecezji ołomunieckiej.

W roku 1830 ks. rektor Sobiech obchodził swój złoty jubileusz pracy w seminarium. Ponad 900 kapłanów przeszło przez jego szkołę. W dniu 3 marca 1832 r. ks. rektor Sobiech, jeden z największych rektorów wrocławskich, jak świątobliwie żył, tak też świątobliwie umarł. Do ostatniej chwili swego życia służył alumnom jako dobry ojciec, był dla nich wzorem prawdziwie duchowej pobożności. Wychował on pokolenie kapłanów, które wiedziało, co mu zawdzięcza i które pokonało w sobie neologiczne myśli, wyniesione z uniwersytetu i pozostało ze swoimi parafiami wierne Kościołowi, kiedy biskup Sedlnicki, smutnej pamięci, się sprzeniewierzył i kiedy eksksiądz Jan Ronge rzucił pochodnię odstępstwa w śląski Kościół.

W ostatnich latach ks. rektora Sobiecha dawał się znowu odczuć dotkliwy brak kapłanów. W dwudziestoleciu 1817–1833 zostało wyświęconych 548 alumnów, zaś śmierć wyrwała 655 kapłanów. Pierwszy kryzys w czasie reformacji został przewyciężony dzięki niezmordowanej pracy OO. Jezuitów, drugi kryzys po siedmioletniej wojnie prusko-austriackiej król sam rozwiązał przez odwołanie nakazu służby wojskowej. Zniesienie klasztorów przez sekularyzację dało diecezji wielu ekszakonników, zmuszonych do opuszczenia swoich klasztorów. Lecz ta rezerwa z biegiem czasu również się wyczerpała. Szkoły kościelne i klasztorne uczyły bezpłatnie, władze państwowe wprowadziły opłatę za naukę tzw. czesne.

Przy następnej zmianie przełożonych w r. 1843 książę bp Knauer wyraził swoją zgodę na wybór kandydatów kapituły ale dołączył pytanie, kto będzie się troszczył o utrakwistów, jeżeli nikt z trzech przełożonych nie włada języ-

kiem polskim. Po śmierci ks. bpa Knauera w styczniu 1845 wybrany biskupem wrocławskim ks. Diepenbrock. Zmienił on jednym pociągnięciem pióra różne przestarzałe przepisy fundacyjne. Kardynał Diepenbrock bez pomocy ministra i nadprezydenta rozwiązał długowiekowy spór z kapitułą o jej prawa do alumnatu. Ks. bp sufragan Daniel Latussek stał się prepozytem kapituły i wikariuszem generalnym. Na to kapituła zwolniła go z obowiązków inspektora i prokuratora seminarium i na jego miejsce powołała innego kanonika. W ciągu całych trzech tygodni kardynał Diepenbrock przesłał odpowiedź, w której zaprowadził porządek kanoniczny, uchwalony na soborze trydenckim. Za kardynała Diepenbrocka odprawiono w roku 1850 po raz pierwszy w kaplicy seminaryjnej rekolekcje kapłańskie. Okazało się, że kaplica jest za mała. Po śmierci kardynała w styczniu 1853 za rządów jego następcy księcia bpa Henryka Förstera w roku 1855 zaczęto rozbudowę kaplicy alumnackiej. Następny ks. biskup Henryk Förster zawiesił prawo promocji na wydziale teologicznym aż do rozstrzygnięcia sprawy przez Stolicę Apostolską, która w roku 1857 postawiła na indeks ksiąg zakazanych dzieła ks. profesora Günthera, którego myśli i dzieła propagował wrocławski ks. prof. Baltzer.

Alumnat w czasie „Kulturkampfu”

Ustawa z dnia 11 maja 1873 r. uchwaliła: „Wszystkie kościelne zakłady, które służą nauce przygotowawczej duchownych (jak seminaria chłopców, kleryków, kaznodziejów i kapłanów, konwikty itd.) stoją pod nadzorem państwa.

Oдноśnie do tej i trzech innych ustaw majowych tzw. Maigesetze Konferencja Episkopatu Niemiec jednogłośnie postanowiła bierny opór. Wspólny list pasterski do wiernych oraz pismo do rządu sprawę jasno postawiły: Kościół nie może współpracować przy wykonywaniu tych ustaw. W październiku tego samego roku minister kultu zarządził rewizję seminarium kleryckiego. Książę bp Förster obchodził w kwietniu 1875 swój złoty jubileusz kapłański. Była to wspaniała manifestacja wierności Ludu Bożego. Kilka tygodni później ks. biskup udał się do Jawornika w austriackiej części diecezji. W październiku 1875 r. królewski sąd dla spraw kościelnych ogłosił złożenie go z urzędu. Upřednio już w maju ks. biskup przekazał seminarium pod opiekę kapituły.

Ostatnich święceń kapłańskich udzielał bp sufragan Włodarski w dniu 8 maja 1875. W lutym następnego roku zjawił się królewski komisarz, by przeprowadzić rewizję alumnatu. Napotkał na uprzejme, ale stanowcze „NIE”. W dniu 26 marca 1876 r. zamknięty został alumnat. Kandydaci do kapłaństwa musieli szukać miejsca w innych seminariach. W październiku poszło 11 alumnów do seminarium *Clementinum* w Pradze, gdzie w dniu 15 lipca 1877 r. przyjęli święcenia kapłańskie m.in. kleryk Wilhelm Kloske z Naczysławek, parafia Gierałtowice, pow. Koźle, który po wojnie światowej brał czynny udział w pracy plebiscytowej na Opolszczyźnie. Urządzano na niego w tym czasie kilka zamachów. Zmarł jako bp sufragan gnieźnieński. Ślęzaków przyjmowano i w innych alumnatach, a szczególnie serdecznie w Monachium. Osobiście jako chłopak poznałem ks. komisarza biskupiego Józefa Juzek emerytowanego prob. par. Uciszków, którego z wielką ciekawością słuchałem, jak opowiadał o swoich studiach w Monachium. Był to bardzo czcigodny kapłan patriarcha. Ostrość „Kulturkampfu” powoli stępieła. Ustawa pruska z maja 1886 r. była pierwszą ustawą pokojową, która po 11 latach ciężkich doświadczeń m.in. zezwalała na ponowne otwarcie alumnatu. Skutki „Kulturkampfu” najbardziej uwydatniały się w braku duszpasterzy: 229 parafii i 142 posady wikariuszowskie były nieobsadzone. Jesienią 1886 seminarium powróciło do życia.

Pokojowy rozwój

W odnowionym i powiększonym seminarium rozpoczęło 26 alumnów swoje studia na pierwszym roku. W latach 1885/86 umarło 92 kapłanów. Od roku 1887–1914 rządził diecezją Kardynał Jerzy Kopp, który notabene w czasie Kulturkampfu jako wikariusz generalny w Fuldzie został skazany na 1,600 m. kary względnie 160 dni więzienia. W roku 1895 zniósł kleryckie opłaty za utrzymanie i przyjmował kandydatów bezpłatnie, by nie musieli rozpoczynać swojej pracy kapłańskiej obciążeni długami. W roku 1912 nadprezydent uznał osobowość prawną seminarium. Po odejściu w roku 1894 ks. rektora Speila, rodem z Raciborza, po 30-letniej pracy w alumnacie – nie było nikogo wśród przełożonych, który by znał język polski. Kierownictwo nad nauką języka polskiego, nad polskimi kazaniami i katechezami objął ks.

kanonik Marx. W roku 1905 ks. kanonik Marx, który w roku 1900 otrzymał sakrę biskupią, jako sufragan wrocławski musiał przerwać naukę języka polskiego. Dla studentów austriackiej części diecezji wrocławskiej ks. kardynał Kopp otworzył w roku 1899 drugie diecezjalne seminarium w Widnawie. Zakład był obliczony na 50 studentów. W czasie drugiej wojny światowej ukończył swoje studia teologiczne w Widnawie ks. dr Jerzy Stroba, obecny biskup szczecińsko-kamieński.

Wojna światowa i czas powojenny

W dniu 28 października 1914 roku został we Wrocławiu jako nowy książę biskup intronizowany późniejszy kardynał Adolf Bertram. W roku 1916 zamianował subregensem czyli wicerektorem ks. Maślińskiego, który przejął naukę języka polskiego i wszystkie niemieckie listy pasterskie tłumaczył na język polski. Po przejściu ks. prałata Maślińskiego do nowo utworzonej diecezji katowickiej stał się jego następcą ks. kanonik Łukaszyk. W czasie pierwszej wojny kursy licznie się zmniejszały, lecz alumnat pozostał w rękach Kościoła. Natomiast duży konwikt teologiczny, obecne seminarium wrocławskie, został zamieniony na szpital wojenny. Konwikt ten został wybudowany i poświęcony w 1895 r. W nim mieszkali studenci, którzy chodzili na wykłady uniwersyteckie; natomiast w alumnacie mieszkał piąty rocznik, który otrzymywał w ciągu niecałego roku wszystkie święcenia od tonsury do święceń kapłańskich włącznie. Ponieważ duży konwikt mimo swej wielkości nie mógł pomieścić wszystkich studentów teologii, część 2 i 3 rocznika musiała mieszkać u rodziców względnie na stancji albo mogła studiować na innych uniwersytetach, 1 i 4 rocznik musiał zamieszkać w konwikcie. W roku 1835 4 rocznik przeprowadził się do starego alumnatu, zaś alumni zajęli nowy wybudowany wspinały gmach we Wrocławiu-Karłowicach. W czasie drugiej wojny ten nowy alumnat został przemieniony na szpital rannych w głowę żołnierzy.

Seminarium Duchowne w Opolu

W ub. niedzielę był czytany we wszystkich kościołach diecezji opolskiej list pasterski wydany z okazji 25-tej rocznicy ustanowienia opolskiego Semi-

narium Duchownego, który nas doskonale przygotował na dzisiejszą uroczystość jubileuszową i inauguracyjną. Oprócz listu pasterskiego następny numer „Wiadomości Urzędowych” będzie w całości poświęcony historii i problemom naszej jubilatki – uczelni duchownej. Mogę tu dorzucić tylko kilka snopów światła w własnej wiedzy.

Powstał plan wysyłania kleryków na studia do Krakowa. Pierwsze dwa roczniki kleryckie z Opola posłano do Krakowa w roku 1946. Zamieszkali oni w Krakowie w Seminarium Katowickim, które chętnie użyczyło gościny następnym rocznikom liczebnie małym. Z obawy przed dokwaterowaniem innych lokatorów, ale już 12 „małych apostołów” rocznika 1948, znalazło schronienie w klasztorze OO. Kapucynów w Krakowie, gdzie byli przedstawiani jako wzór kleryckiego zachowania się. Książe kardynał Sapieha bardzo pragnął zatrzymać naszych alumnów w Krakowie. W tym celu przekazał nam nieduży klasztor rozwiązanego zakonu OO. Augustianów. Pojechało tam dwóch kapłanów opolskich, by gmach przygotować na przyjęcie naszych teologów. Klasztor, ponieważ nie mógłby pomieścić wszystkich roczników, był pomyślany jako pomieszczenia dla młodych kapłanów, którzy mieli się dalej kształcić. Nadzieja kontynuowania studiów w Krakowie miała bardzo kruche podstawy, dlatego równocześnie czyniono starania, by w bardzo zniszczonym Opolu uzyskać odpowiedni gmach albo jakąś parcelę niezabudowaną.

Najpierw trzeba było odbudować ponad 100 zniszczonych lub ciężko uszkodzonych kościołów. Oddano nam do dyspozycji magazyny obecnie już nieczynne cementowni przed Czarnowasami. Mieszkanie i Kuria mieściły się w pierwszych dwóch latach w małej willi przy ul. Grunwaldzkiej 23. Najpierw odbudowano wypaloną wikarówkę przy placu Katedralnym nr 1 i tam przeniesiono Kurię, następnie odbudowano wypalony dom biurowy przy ul. Książąt Opolskich 44, obecny gmach seminaryjny, a na końcu obecną Kurię, która służyła do końca wojny katolickim stowarzyszeniom i związkom. I ten budynek spłonął w czasie frontu. Przy odbudowie kościołów i domów kościelnych dwoili i troili się ówczesny ks. Kanclerz, a późniejszy wikariusz generalny ks. Paweł Latusek, który zmarł jako bp sufragan wrocławski oraz śp. ks. Alfons Kubis.

Kiedy było jasne, że w Opolu nie ma odpowiedniego miejsca, rozpoczęto starania o uzyskanie jakiegoś zniszczonego gmachu kościelnego w Nysie, która jeszcze bardziej ucierpiała pod koniec wojny, niż Opole. Plan otwarcia Seminarium Duchownego w klasztorze Księży Werbistów w Nysie-Górnej Wsi napotkał na trudności nie do pokonania. Wtedy Przewodnicząca Rady Narodowej w Nysie oświadczyła na piśmie, że miasto nie ma żadnego zainteresowania zniszczonym szpitalem przy kościele św. Piotra i Pawła, który kiedyś należał do zakonu Bożogrobców. Skoro pismo to było w posiadaniu Kurii, od razu przystąpiono do odgruzowania i do odbudowy tego obiektu, obecnego Seminarium Duchownego w Nysie. Wyczerpujący opis dzieła odbudowy będzie podany w opolskich „Wiadomościach Urzędowych”.

J.E. nasz Arcypasterz poświęcił w swym liście pasterskim piękne słowa wdzięczności przełożonym, profesorom i wychowawcom. Pierwszym rektorem Seminarium Duchownego był dr ks. Jan Tomaszewski. Ówczesny Administrator Apostolski, a późniejszy Ks. Kardynał Kominek zwrócił na niego uwagę w czasie wizytacji kanonicznej w dekanacie niemodlińskim, którego ks. Tomaszewski był dziekanem, i powołał go na stanowisko rektora w Opolu, a następnie i w Nysie. Oddał on nieocenione usługi w ugruntowaniu i prowadzeniu naszej nowoerygowanej uczelni teologicznej. Nie wspominam żyjących rektorów, profesorów i wychowawców, by kiedyś nie usłyszeli od najwyższego Biskupa dusz naszych Chrystusa Pana: „Otrzymaliście już swoją zapłatę”. Ale niech mi wolno będzie w miesiącu zmarłych poświęcić wdzięczne wspomnienie również śp. Ks. prałatowi Kazimierzowi Borczowi oraz zmarłym ks. ks. profesorom i ojcom duchownym, a szczególnie ks. prałatowi Szczepanowi Szydelskiemu i Ks. profesorowi Edwardowi Goli oraz wszystkim zmarłym wychowankom uczelni. R. i p.

Jak widzieliśmy kłopoty i trudności w prowadzeniu i utrzymaniu Seminarium Duchownego na Śląsku w ciągu wieków były, są i będą, ale i pomoc Boża zawsze była jest i będzie i okazuje się silniejszą. Za to powinniśmy radośnie wypowiedzieć nasze kapłańskie i kleryckie abecadło: Alleluja. Bogu Chwała. Dziękuję. *Eucharistia fons gratiarum honorisque. Vivat, crescat, floreat – nostra ACADEMIA CLERICALIS OPOLIENSIS.*

Literatura:

Die Geschichte des Breslauer Alumnats, Hermann Hoffmann, 1935, OTTO BORGMEYER, Breslau.

Die Katholisch – Theologische Fakultät der Universität Breslau 1811–1945, ERICH KLEINEIDAM, 1961, Köln.

Lexikon für Theologie und Kirche, 1930, Freiburg i. Br.

Lexikon für Theologie und Kirche, 1958, Freiburg i. Br.

Lexiken Der Grosse Herder, 1932.

Real – Handbuch des Bistums Breslau, 1929.

Teks drukowany w: WUDO 32 (1977), s. 307-319.

Wkład Księdza Kardynała Bolesława Kominka w budowanie Kościoła na Ziemi Opolskiej w latach 1945-1951

Zamianowany 28 XI 1945 r. notariuszem Kurii Opolskiej miałem możliwość z bliska przyglądać się życiu i pracy Administratora Apostolskiego ks. Bolesława Kominka w tworzeniu nowej komórki terytorialnej Kościoła Bożego. W Opolu bowiem w 1945 r. trzeba było wiele spraw zaczynać od podstaw: nie było funduszy, nie było oparcia o władzę zewnętrzną, która nie przyjęła do wiadomości dokonanej przez Stolicę Apostolską nominacji administratora, nie było budynków przystosowanych dla pomieszczenia biur, brak było dokumentacji personalnej duchowieństwa i terytorialnej parafii. Ks. Administrator przybywał do diecezji bądź co bądź dla siebie obcej, ogromnej większości jej duchowieństwa nie znał, a w dodatku rozpoczynał pracę w warunkach nieustabilizowanych – przewalania się tysięcy ludzi przez opolskie Terytorium Kościelne: długie szeregi ludzi przeciągały ze wschodu na zachód, a razem z wiernymi wędrowali i księża. Same cyfry są jakimś świadectwem czasu: około 550 tys. ludzi opuściło Opolszczyznę do końca 1945 r., wśród nich około 300 kapłanów; przybyło w to miejsce około 350 tys. Razem z ok. 180 księżmi.

Ks. Administrator Apostolski przedstawił się duchowieństwu i wiernym w pierwszym swoim liście pasterskim z 14 IX 1945 r., dwa tygodnie po objęciu władzy kościelnej. List skierowany do wszystkich ludzi dobrej woli swoim tonem, bezpośredniością i otwartością wywołał bardzo pozytywne echo w społeczeństwie będącym jeszcze w stanie wrzenia. Wierni i duchowieństwo w sytuacji, kiedy najodważniejszym opadały ręce, dali się natchnąć do pracy dla budowania nowego organizmu społecznego i kościelnego.

I. Tworzenie struktury administracyjnej

Kuria Diecezjalna urzędowała w tymczasowych pomieszczeniach przy ul. Grunwaldzkiej 23, w trudnych warunkach lokalowych, opierająca swą pracę

na bardzo nielicznym zespole (kanclerz, notariusz, siły biurowe), w odrębnych budynkach miały swe biura referaty kurialne; to zmieniło się dopiero w 1948 r., po przeniesieniu do nowych gmachów przy ul. Katedralnej 1, a po roku przy ul. Książąt Opolskich 19; wydawanie własnego organu urzędowego („Wiadomości Urzędowe”) nastąpiło już w październiku 1945 r.

Odbudowa kościołów: w ciągu kilku lat odbudowano ok. 50 kościołów z ruin, a ok. 100 innych wymagało poważnych remontów.

Seminarium Duchowne: z myślą o kształceniu duchowieństwa już w 1946 r. otwarte zostało w Gliwicach niższe seminarium duchowne, a w 1948 r. jeszcze drugie w Nysie. Seminarium Wyższe, mimo wcześniejszych prób, otwarło swoje podwoje dla kandydatów dopiero w 1949 r. w Opolu, a w następnym roku w Nysie, albowiem plan wysyłania alumnów do Wrocławia nie dał się urzeczywistnić, a gościnne przyjęcie kleryków opolskich w Seminarium Kato-wickim w Krakowie było czasowo ograniczone.

Centrala Diecezjalna „Caritas”, z której wyodrębniono okręg przemysłowy z siedzibą w Bytomiu, miała pod swoim zarządem 31 szpitali, 62 ochronki, 214 stacji Opieki nad Chorymi, szereg Domów Opieki nad Starcami oraz nad Matką i Dzieckiem.

Wydawnictwo Diecezjalne erygowane w 1946 r. miało własną drukarnię i sieć księgarń (Opole, Racibórz, Krapkowice, Pyskowice).

Biblioteka Diecezjalna organizowana od 1948 r. nie tylko zabezpieczyła wiele cennych druków przed zniszczeniem i zaginięciem, ale miała być podstawą dla księgozbioru, z którego mogliby wszyscy księża korzystać.

Rocznik Statystyczny wydany w 1947 r. ukazał nową jednostkę kościelną już w dużym stopniu zorganizowaną, dawał kapłanom, szczególnie tym, którzy pochodzili spoza archidiecezji wrocławskiej, kompendium wiadomości o duchowieństwie, wiernych i parafiach.

II. Integracja społeczeństwa

Ks. Administrator Apostolski, jak sam nieraz mawiał, „dwoił się i troił”, by pokonać ogrom pracy. Wspierał go w tym pionierskim trudzie z największym samozaparciem Ks. Kanclerz, a późniejszy wikariusz generalny ks. dr Paweł

Latusek. Szkielet organizacyjny wypełniali i ożywiali ludzie, ludzie pochodzący z wielu stron Polski, reprezentujący różne tradycje, o zastarzałych regionalnych uprzedzeniach, które wojna przerodziła w nieufność, żale i wzajemne obwinianie się. Sam Kardynał z okazji 20-lecia polskiej administracji kościelnej (15 VII 1965) na Górze św. Anny tak o tym mówił: „Wszyscy byli wówczas rozżaleni i obolali ze wszystkich stron. Każda grupa czy osada na swój sposób. Wszyscy oni nosili na sobie stygmaty wojny, bo ona, wraz z okupacją i uciskiem zdruzgotała ich wartości życiowe. Niekiedy prawie wszystko – rodzinę, cały dobytek i dorobek doczesny, a nawet i wiarę w życie. I wszyscy byliśmy wówczas podrażnieni, uczuleni i tak alergiczni, że kłóciliśmy się o byle co, o byle drobiazg. Nawet wymowa czy akcent tego samego języka ojczystego drażniła nas i wywoływała tysięczne niesnaski i kłótnie sąsiedzkie. Była to w niektórych momentach jakaś skłócona wieża Babel, której grozi zawalenie” (Abp B. Kominek, *Droga pokoju społecznego*, „Tygodnik Powszechny” z dn. 8 VIII 1965, s. 1). Trudności te przeżywały parafie, ale ich echa dochodziły zawsze najwyższej terytorialnej władzy kościelnej, zwłaszcza gdy idzie o nieporozumienia wśród księży, podsycane jeszcze przez rozmaite czynniki z zewnątrz. Na terenie Opolszczyzny z duchowieństwem śląskim mieszała się w rozmaitym procencie księży z 12 innych diecezji polskich, a większość z nich przeżyła tragedię swej dawnej parafii, kościoła parafialnego, utraciła własnego biskupa. W przebudowie tej „wieży Babel” na Kościół Boży widział zmarły Kardynał swoją wielką misję.

Liczne konferencje dekanalne odbyte w ostatnich miesiącach 1945 r. służyły budowaniu mostów pomiędzy księżmi i poznaniu nowego rządcy kościelnego. I tu osobowość Ks. Administratora, doskonała znajomość sytuacji, problemów i psychiki duchowieństwa, przede wszystkim śląskiego, umiejętność i łatwość w nawiązywaniu kontaktów, bezpośredni i serdeczny ton przemówień, sprawiały, iż te pierwsze spotkania powodowały szybkie topnienie lodów ostrożności i nieufności. Każdy jednak krok w tej sytuacji był komentowany przez różnych, nie zawsze życzliwych ludzi. Nie mogły więc ominąć Administratora Apostolskiego podejrzenia, oskarżenia, przykrości i cierpienia, których wiele przeżył właśnie z powodu swego stanowiska w centrum

„wieży Babel”. Ale i one były cegielką w tym wielkim dziele, którego na tym polu się podjął: stworzenia trwałej więzi społecznej między ludźmi, ułożenia nowej, pięknej, Bożej mozaiki z tylu porozrzucanych kamieni. Byłoby to niemożliwe, gdyby Ks. Administrator nie miał już określonego programu działalności narodowej i społecznej. Problematyką Ziem Zachodnich interesował się już dawniej – był członkiem zarządu Polskiego Związku Zachodniego w Katowicach i tuż przed wojną mianowany został asystentem koś cielnym przy Komitecie Obywatelskim Polaków Śląska Opolskiego i Wrocławskiego w Katowicach.

Jakąś generalną linią postępowania w kwestii repolonizacji Śląska i łagodzenia regionalizmów było wskazywanie wiernym na dobrą wolę władz państwowych, a urzędom państwowym z kolei na dobrą wolę ludności śląskiej i jej duchowieństwa. Wskazywał więc, że Rząd nie jest wrogo nastawiony do Kościoła katolickiego, że władzy polskiej zawdzięczamy przywrócenie dawnych, zakazanych w okresie hitlerowskim procesji i manifestacji religijnych i możliwość świętowania jako dni wolnych od pracy uroczystości Bożego Ciała, Wniebowstąpienia, śś. Piotra i Pawła i świąt Matki Bożej (zob. ks. J. Liszka, *Powojenna działalność duszpasterska na Śląsku Opolskim*, w: *Dei virtus. Kard. Bolesławowi Kominkowi w hołdzie*, Wrocław 1974, 217-8), ale że równocześnie jest zrozumiałe, iż władze muszą bronić polskiej racji stanu, a odpowiedzialność za wiele nadużyć i wykroczeń przeciw prawu ponoszą osoby prywatne. Z kolei biorąc w obronę, szczególnie duchowieństwo, przed licznymi atakami i zarzutami o brak patriotyzmu i działalność antypolską, Ks. Administrator podkreślał, że znaczna większość księży uznała polską władzę kościelną i współpracuje z nią, a jeśli nie władza jeszcze biegle literackim językiem polskim, to przecież chce się go nauczyć, a częściej chodzi po prostu o gwarowy język śląski, niegorszy od innych gwar polskich. Wskazywał dalej na historyczne uwarunkowania, dla których księża wzbraniają się głosić patriotycznych kazań z ambon: dawniej bronili się przed silnymi naciskami pouczenia z ambon o „ojczyźnie pruskiej”, czego żądały szczególnie władze hitlerowskie, argumentem, że ambona nie jest od polityki – i ta wstrzemięźliwość w poruszaniu problemów narodowościowych pozostała.

Uważał za konieczne zachowanie cierpliwości – praca repolonizacyjna musi być nastawiona na długą falę, jeśli nie ma być chybiona. Drogą zasadniczą jest wychowywanie młodego pokolenia, nauczanie dzieci katechizmu w języku polskim, natomiast walka narodowościowa o język nie powinna wchodzić do konfesjonatu, by sakramentu nie wciągać w wir polityki, by nie wzorować się na reżimie hitlerowskim, który chciał język polski jeszcze przy spowiedzi ścigać. Swoje stanowisko w tej sprawie zaznaczał jasno i niedwuznacznie, np. w 1946 lub 1947, w jednej z parafii w Opolu prowadzili misje dominikanie z Krakowa. Ponieważ dużo osób spowiadało się jeszcze po niemiecku, jeden z ojców wyszedł na ambonę i ogłosił w uniesieniu, że misje zostaną przerwane, jeśli ludzie nadal będą się po niemiecku spowiadać. Proboszcz skonsternowany dzwoni do Ks. Administratora. Odpowiedź jest zdecydowana: „już przychodzę”; po paru minutach Ks. Administrator ostentacyjnie, w fioletowej sutannie usiadł w konfesjonale proboszcza i misje mogły być z wielkim efektem duszpasterskim zakończone (A. Sabisch, *Die kirchlichen Verhältnisse in Oberschlesien 1945-1951*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 31 [1973], s. 231).

Powszechne wprowadzanie do kościołów polskich pieśni, kazań i nabożeństw, upowszechnienie czytelnictwa i prasy polskiej, polskich śpiewników i katechizmów – to ważne środki prowadzące konsekwentnie do osiągnięcia celu.

Dużo uwagi poświęcał ludności na Śląsk przybywającej, do tego stopnia, że – jak mówił na konferencji Episkopatu w Kielcach 25 IV 1946 – „kler i ludność tubylcza nieraz już mruczą: tylko repatrianci i znowu repatrianci”. Wskazywał i polecał, by duszpasterze i wierni w śląskich parafiach witali przybywających otwartym sercem, by urządzano na ich powitanie osobne nabożeństwa, bo są jak rośliny przesadzone na inne miejsce, które wymagają szczególniejszej troski i delikatności, by dobrze się przyjęły. Sam wkrótce po objęciu rządów odprawił w prokatedrze w Opolu uroczystą sumę dla repatriantów, których przybyło kilka tysięcy. Podobnie w wielu innych parafiach proboszczowie rozsyłali za radą Administratora imienne zaproszenia na tego rodzaju nabożeństwa. Przy tym całym zatroskaniu o pełne zaadaptowanie się ludzi, którzy zmuszeni byli opuścić swoje ojczyste strony i którzy nawet nakłanianie ich do pogodzenia się z zaistniałą sytuacją i z pozostaniem na Śląsku gotowi byli uznać za objaw

nieprzychylności wobec siebie, Ks. Administrator bardzo stanowczo – mimo silnych czasem nacisków – sprzeciwiał się tworzeniu osobnych, repatrianckich parafii, czy nawet kościołów, choć w kilku wypadkach doprowadziło to do otwartych konfliktów, zakończonych opuszczeniem diecezji przez księdza. Wychodził z założenia, że właśnie parafia miała być terenem, na którym dokonuje się scalanie społeczeństwa, tworzenie z wielości jednego („by nas jednoczyła wspólna wieża kościoła parafialnego, a w nim wspólny ołtarz z Przenajświętszą Ofiarą, by scalał wspólny sakrament Przenajświętszy jako komunია z Bogiem i ludźmi... To nas jednoczyło, to był ten Boży cement, który jednoczył nowy lud Boży na Śląsku” – to z przemówienia na Górze św. Anny 25 VII 1965, zob. przyp. 1).

Głęboko humanitarne i chrześcijańskie nastawienie kazały mu interesować się także tymi, którzy już opuszczali teren Śląska Opolskiego – repatriowanymi do Niemiec. Na prośbę niemieckich czynników kościelnych interweniował u władz polskich w 1945 r. w sprawie wstrzymania wyjazdów na pewien okres ze względu na zamknięcie przejścia granicznego w Zgorzelcu, gdzie wskutek tego skomasowanych zostało wiele tysięcy przesiedleńców bez dachu nad głową i wyżywienia. Interesował się również centralnym punktem etapowym wysiedlanych z Górnego Śląska, który znajdował się w Głubczycach. Zapewnił opiekę duszpasterską, możliwość odprawiania nabożeństw ze śpiewem w języku niemieckim, by podnieść wielu z depresji psychicznej, w jaką wpadali mimo znośnych warunków zewnętrznych i wyżywienia.

III. Inicjatywy duszpasterskie

Kilkuletni okres pracy Ks. Kardynała w Opolu był zapewne okresem jego życia, w którym problemy duszpasterskie były mu najbliższe – sam chciał być na froncie w pierwszych szeregach pracowników Królestwa Bożego, na styku Kościoła i świata i był duszą wszystkich inicjatyw duszpasterskich.

Szukał bezpośrednich kontaktów z duchowieństwem i wiernymi, chciał na własne oczy zobaczyć swoich kapłanów i wiernych, kościoły i plebanie swego terytorium kościelnego. Z duchowieństwem stykał się na dorocznych konferencjach rejonowych, przy czym podzielono Administrację na 11 rejonów,

by spotkania mogły mieć bardziej swobodny i nawet indywidualny charakter. Zetknięciu się z wiernymi miały służyć wizytacje parafii i udzielanie przy tej okazji sakramentu bierzmowania. Dlatego opracowano w Kurii nieco inną od dotychczasowej – w archidiecezji wrocławskiej – praktykę wizytacji: nie 4-5 parafii w jednym kościele, ale wizytował każdą parafię i to 2-3 parafie dziennie przed południem i po południu, a dla jej wypróbowania obrano dekanat raciborski, gdzie dziekanem był doświadczony duszpasterz bardzo ceniony przez Kardynała – ks. Antoni Wodarz. Ta praktyka zdała egzamin i po dziś jest stosowana.

Wyrazem szukania kontaktów z wiernymi jest też rozpracowanie duszpasterstwa inteligencji katolickiej. Ułatwiły je osobiste znajomości i dawne przyjaźnie w tych kręgach. W grudniu 1945 r. Ks. Administrator wybrany został do zarządu Instytutu Śląskiego, w którym pozostał do 1948 r.; był patronem Koła Akademików Opolszczyzny w Poznaniu i często przychodził mu z wydatną pomocą finansową i w darach w naturze. Wreszcie sam zainaugurował swoimi wykładami we wszystkich większych miastach Opolszczyzny (Opole, Bytom, Gliwice, Zabrze, Nysa, Prudnik, Racibórz, Strzelce Opolskie) systematyczne konferencje dla inteligencji. Proboszczowie zostali zobowiązani do ich kontynuowania i przysyłania rocznych sprawozdań o tematyce wykładów i wykładowcach. Nie udało się zrealizować idei, z którą długo się nosił: założenia Studium Wyższej Kultury Religijnej w Gliwicach. Aby w terenie przygotować dostateczną ilość prelegentów i zainteresować duchowieństwo pracą nad pogłębieniem wiedzy religijnej i teologicznej, wysunął myśl założenia Koła Teologicznego Kapłanów Śląska Opolskiego. Sam opracował statut, a w listopadzie 1946 r. ks. Stanisławowi Huetowi zlecił omówienie sprawy z ks. prof. Aleksym Kławkim. Koło to miałoby umożliwić księżom również osiągnięcie magisteriów na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Dnia 6 marca 1946 r. powołany z ostał Diecezjalny Referat Duszpasterski. Przejął on planowanie i opracowywanie w szczególności „akcji duszpasterskich”. Kilka z nich, dorocznych, koncentrowało się na Górze św. Anny: a) Kursy Duszpasterskie dla Duchowieństwa – pierwszy w czerwcu 1946 r. i potem co roku do 1956 – które gromadziły około 150 księży; b) zjazdy ministrantów celem

pogłębiania religijnego i dokształcania liturgicznego służby ołtarza co roku od 1946 r.; c) kursy mariańskie, które miały na celu oddziaływanie religijne, ale także patriotyczne i społeczne na młodzie; odbywało się od maja 1946 r. co roku kilka serii dla panien lub młodzieńców z udziałem od 100 do 200 osób. Prócz tych kursów były doroczne zjazdy – pielgrzymki poszczególnych grup stanowych. Referat Duszpasterski opracował też ogólny, ogłoszony w 1948 r. pięcioletni plan nauczania kaznodziejskiego (był to cykl katechizmowy). Na Górze św. Anny również „Caritas” organizował kursy repolonizacyjne dla sióstr zakonnych i swoich pracowników świeckich.

Dużą wagę przywiązywał do oddziaływania poprzez słowo drukowane. Mimo ogromnych trudności do końca 1946 r. wydrukowano i rozprowadzono bez reszty zbiór kolęd (20 tys. Egzemplarzy), zbiór pieśni postnych i wielkanocnych (30 tys.), pieśni maryjnych (50 tys.), modlitewnik dla młodzieży (50 tys.), mały modlitewnik dla dzieci (10 tys.), a w 1948 r. udało się po wielu przygodach wydrukować pierwszy powojenny nakład dawnej, a teraz zupełnie przepracowanej książeczki do nabożeństwa – „Droga do nieba” (40 tys.).

Ks. Administrator był duszą wszystkich tych przedsięwzięć, motorem ruchu, ale jego talent organizatora polegał i na tym, że umiał sobie dobierać współpracowników.

Nie ograniczał się tylko do Opolskiego Terytorium Kościelnego, gdzie kładł fundamenty i mozolnie zbierał materiały dla budowy przyszłej diecezji opolskiej, ale chętnie i gorliwie współpracował w różnych komisjach Episkopatu Polski, a szczególnie w Komisji Charytatywnej. Nigdy nie odmawiał, gdy go proszono o wygłoszenie referatów dla duchowieństwa różnych diecezji, gdzie bywał zawsze serdecznie witany.

Dał się na Opolszczyźnie poznać jako tytan modlitwy i pracy i „fedrował” – jako syn górnika – z niewyczerpanej kopalni swej wiedzy i swego doświadczenia życiowego i hojnie się dzielił. W dniu 26 stycznia 1951 r. zmuszony był przerwać swoją błogosławioną działalność w Opolu.

List pasterski księdza biskupa Wacława Wyciska o starości

Drodzy Bracia i Siostry!

Rok 1982 został przez Organizację Narodów Zjednoczonych ogłoszony jako „Rok osób starych”. Hasło to jest z punktu widzenia społecznego wysoce wartościowe. Ta szlachetna ludzka myśl ma swój fundament i swoje pełne rozwinięcie w myśli Bożej. Dlatego też Stolica Apostolska wysłała pięcioosobową delegację na Konferencję światową, poświęconą problemom starości, która z inicjatywy ONZ odbyła się w Wiedniu, jak o tym donosił Katowicki Tygodnik Katolicki z dnia 15 sierpnia br. Szukajmy więc odpowiedzi na pytania:

- 1) Co to jest starość,
- 2) Jak rozwiązać napięcia pomiędzy młodością i starością,
- 3) Go mówi Pan Bóg w Piśmie św. o starości.

1. Co to jest starość?

Rzymianie mieli prawną zasadę, że *senium* czyli starość, zaczyna się po 60. roku życia. Mojżesz pisze w 89 psalmie; „Miarą, naszego życia, to lat 70, a jeżeli jesteśmy mocni, to lat 80, a większość z nich to trud i marność.” Słowo STARY nie bierzmy w znaczeniu: słaby, bez woli, ponury, zmierzły. Takim „starcem” może być już i młody człowiek. Lecz słowo „Stary czyli Senior” rozumiemy jako człowiek dojrzały, doskonały.

Co powoduje starzenie się człowieka? W pierwszym rzędzie – lata. Stwórca w swojej dobroci powoli przygotowuje człowieka do śmierci, albowiem umieranie na początku czy też w środku życia, w pełni sił, jest może najbardziej przykre. Przyspieszają starzenie się różnego rodzaju doświadczenia życiowe, jak zmartwienia, głębokie wzruszenia, gwałtowne zmiany w otoczeniu i w świecie, zmiany pracy czy miejsca zamieszkania. Pod wpływem tego wszystkiego czło-

wiek dojrzewa, starzeje szybciej czy wolniej, zależnie od sposobu, jak to odbiera i przeżywa. Takie przeżycia mogą wyczerpywać siły i ścierać, albo też zahartować. Jednakże bolesne przeżycia najbardziej rysują zmarszczki na twarzy. U schyłku życia powoli następuje zanikanie sił. A jednak starzec i chory, a nawet niezdolny do pracy ma swoją wartość i zachowuje ją do końca życia. Nie ma życia „bezwartościowego i niepotrzebnego”, jak to nieraz twierdzono i propagowano. Były w historii wypadki lekceważenia starych ludzi do tego stopnia, że w czasie wielkiego głodu powszechnego, albo gdy ludzie już byli zupełnie niepełni to w „imię litości” gwałtownie skracano im życie. Należało to jednak do rzadkości.

2. Jak rozwiązywać napięcia między młodością i starością?

Gdzie młodzi i starzy we wspólnocie życiowej żyją razem jak w rodzinie, w szkole, w parafii, często dochodzi do napięć między nimi. Następujący aforyzm trafnie określa stosunek syna do ojca:

Syn mając lat 5: mój tatuś wie wszystko;
mając lat 10: ojciec wie dużo;
w wieku lat 15: ja sam wiem tyle, co ojciec;
w wieku lat 20: wiem więcej niż „stary”;
mając lat 40: mój ojciec dużo wie i umie;
mając lat 60: gdybym tak jeszcze mógł ojca zapytać.

Starość żyje, patrząc wstecz. „Za moich czasów” mówi czule stęskniona starszuszka i zapomina, że wtedy, kiedy była młodą, też nie wszystko było w porządku, że niekiedy też się buntowała. Młodzieży istotnie często nie uda się wygodzić starym. Młodzież żyje patrząc naprzód i nie liczy się z twardą rzeczywistością, jest dzieckiem technicznego wieku. Nie ma wycucia dla starych wspomnień, dla pamiątek rodzinnych; pragnie być nowoczesna. Sądzi, że dopiero od niej wszystko się zaczyna. Starzy nie mają już siły, by zaczynać od nowa. Młodzież lubi to, co jest ryzykowne i z przygodami związane. Lubi nowoczesną muzykę i modę, niekiedy zbyt ekstrawagancką. Starzy ubierają się według dawnej mody.

To prawda, że starzy nie są bez wad, które wychodzą nieraz zbyt jaskrawo, przede wszystkim skąpstwo, upór, bezwzględność w sądach, samolubstwo. W takich wypadkach trzeba mieć wiele taktu i wyrozumiałości. Skąpstwo u starców pochodzi z obawy, że zabraknie środków do życia; upór pochodzi z pewności swojego zdania i z lekceważenia zdania młodszych; bezwzględność może być owocem przyzwyczajenia przez długie lata do rozkazywania.

Starzec i starka mają dużo doświadczenia życiowego. Młodzi uniknęli by nie jedno przykre i bolesne doświadczenie, gdyby korzystali z mądrości życiowej starych. Śp. Ksiądz Biskup Grzondziel za życia często powtarzał wiersz Eklezjastes: „Przychodzą lata, które mi się nie podobają” (12,1).

Z biegiem lat starzy ludzie tracą zaradność, a rozwija się coraz bardziej niezgrabność i ociężałość, przez to stają się coraz bardziej ciężarem dla swojego otoczenia, oni sami odczuwają to boleśnie, wówczas należy otaczać ich dyskretną opieką. Jeżeli z powodu wieku tracą wzrok lub słuch, czy też są przykuci do fotela lub do łóżka, wtedy należy postępować tak, jak gdybyśmy chcieli, aby obchodzono się z nami, gdyby nas spotkał taki los. Zdarzają się wypadki, że przy zupełnie zniedołężniałym starym człowieku trzeba spełniać najniższe posługi. Tu może być potrzebna heroiczna cnota cierpliwości i życzliwości, aż Ojciec Niebieski odbierze krzyż. „Coście uczynili najmniejszemu z moich braci, toście Mnie uczynili”. Co pisze Herodot, grecki historyk w swoich Dziejach (ks. II, str. 80) o dawnych Egipcjanach: „W tym jeszcze szczególnie zgadzają się Egipcjanie z jedynymi wśród Hellenów Lacedemończykami. Ich młodzież, spotykając się ze starszymi, ustępuje im z drogi i usuwa się na bok, a kiedy starsi nadchodzą, powstaje z siedzeń”. Tak zachowywali się poganie! A u nas – chrześcijan?

Młody człowiek powinien mieć szacunek nie tylko dla starych lat lecz także dla owoców ich pracy. Co bierzemy do ręki, czego codziennie używamy, zwłaszcza w rodzinie wiejskiej, mamy od rodziców, a może nawet od prarodziców. Gdzie rodzice nic nie przekazali czy przez nieszczęście bądź z własnej winy – tam rodzi się uczucie żalu, może i przez całe życie. Stąd nasuwa się wniosek, że i w narodzie jedno pokolenie korzysta z owoców poprzednich pokoleń, czy tu chodzi o dzieła sztuki, architektury, muzyki, poezji itd.

3. Co mówi Pan Bóg w Piśmie Świętym o starości?

W Starym Testamencie spotykamy wiele tekstów, które wyrażają cześć dla starców i tej czci dla nich żądają od innych: „Nie gardź człowiekiem w starości jego, bo i z nas niektórzy się zestarzeją” (Ekl 8,7), „Słuchaj ojca, który cię zrodził, i nie gardź twą matką, staruszką” (Prz 23,22); „U starców jest mądrość, roztropność z wiekiem podeszłych” (Job 12,12). „Przed siwizną wstańiesz, będziesz szanował oblicze starca, w ten sposób okażesz bojaźń Bożą” (Kapl 19,32).

W Nowym Testamencie opisują Mateusz (15,4n) i Marek (7,10n), jak Pan Jezus ostro potępił faryzeuszów: „Bóg powiedział; Czcij ojca i matkę, oraz kto złorzeczy ojcu lub matce niech śmierć poniesie. Wy zaś mówicie: „Kto by oświadczył ojcu lub matce: Darem (złożonym w ofierze) jest to, co dla ciebie miało być wsparciem ode mnie, ten nie potrzebuje czcić swego ojca ni matki”. Nazywał Chrystus faryzeuszów obłudnikami, bo nie chcą wspierać swoich starych rodziców w ich potrzebie.

Św. Paweł pisze do św. Tymoteusza (I, 5, 1n): „Starszego wiekiem nie strofuj, lecz nakłaniaj jak ojca, młodszych – jak braci, starsze kobiety – jak matki, młodsze – jak siostry”. Św. Tymoteusz był młodym biskupem, lecz zalecenia są tak ogólne, że mają znaczenie dla wszystkich – a nie tylko dla biskupów i kapłanów.

Zakończenie

Nasz ukochany Ojciec Święty Jan Paweł II w dniu 28 maja br. mówił w Anglii do chorych i starych: „Moi Bracia i Siostry. Umierając na krzyżu Chrystus ukazuje nam, jak nadawać sens naszym cierpieniom. W Jego Męce znajdujemy natchnienie i moc do tego, aby odrzucić wszelką pokusę rozżalenia... Cierpienie jest zaproszeniem, byśmy upodobnili się do Syna w wypełnianiu woli Ojca. Daje nam ono możliwość do naśladowania Chrystusa, który umarł, aby uwolnić rodzaj ludzki od grzechu. Dlatego też Ojciec sprawił, że tak rozumiane i tak przeżywane cierpienie może ubogacić człowieka i cały Kościół”. Słowa te są rozwinięciem, co św. Paweł Apostoł napisał do Ko-

ryntian (II, 4,17): „Niewielkie utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas”. Nasz Odkupiciel nie wybawił świata ani przez pracę – a pracował solidnie, ani przez modlitwę – chociaż dużo się modlił, niekiedy nawet całymi nocami. Ale wybawił nas przez krzyż, przez swoje cierpienie i zostawił nam we Mszy św. odnowienie niekrwawej Ofiary swojej na Krzyżu.

Drodzy Seniorzy, nasi Bracia i Siostry, posyłajcie waszego Anioła Stróża codziennie do kościoła waszego z waszą ofiarą modlitw i cierpień a w niedzielę bierzcie udział we Mszy św. w audycji radiowej o godzinie 9-tej.

Najświętsze Serce Pana Jezusa oczekuje i domaga się wynagrodzenia i miłości i ufności.

Niech was wszystkich, a szczególnie starych i młodych, błogosławi Bóg, Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen.

† Wacław Wycisk
Opolski biskup pomocniczy

II. Zestawienia

1.

Święcenia kapłańskie udzielone przez biskupa Wacława Wyciska:

	ROK URODZENIA	PRZYNALEŻNOŚĆ
5 IV 1959 – Zabrze, św. Kamila		
1. Fryderyk Różok	1936	kamilianin
27 IX 1959 – Branice, Św. Rodziny		
2. Bohdan Deja	1936	opolska
28 II 1960 – Luboszyce		
3. Emil Gruszka	1937	opolska
31 III 1963 – Nysa, kościół seminaryjny św. Piotra i Pawła		
4. Marian Pleśniak	1940	opolska
23 VI 1963 – Dobrzeń Wielki		
5. Józef Dratwa	1936	wrocławska
20 V 1963 – Wysoka k. Olesna		
6. Konrad Freyer	1940	opolska
7. Konrad Jeziorowski	1936	opolska

26 VI 1964 – Wysoka k. Olesna

8. Andrzej Pogorzałek	1941	opolska
9. Ryszard Serafin	1940	opolska

20 VI 1965 – Opole, Św. Piotra i Pawła

10. Karol Borowski	1939	opolska
11. Rufin Grzesiek	1940	opolska
12. Edward Henne	1942	opolska
13. Rudolf Hoffmann	1931	opolska
14. Wolfgang Hutka	1941	opolska
15. Leon Augustyn Kara	1939	opolska
16. Kazimierz Kozołup	1938	opolska
17. Józef Kusche	1941	opolska
18. Czesław Kwiatkowski	1941	opolska
19. Karol Łysy	1937	opolska
20. Antoni Misik	1940	opolska
21. Józef Mucha	1941	opolska
22. Horst Podstawa	1941	opolska
23. Edmund Podzielny	1941	opolska
24. Józef Ryborz	1941	opolska
25. Alfred Schleger	1941	opolska
26. Manfred Słaboń	1941	opolska
27. Tadeusz Stonoga	1941	opolska
28. Janusz Torbus	1941	opolska
29. Alfred Waindok	1941	opolska
30. Bronisław Wróbel	1940	opolska
31. Antoni Zemelka	1940	opolska
32. Andrzej Ziółkowski	1940	opolska
33. Jan Chmiel	1940	lwowska

11 V 1969 – Opole, katedra

34. Jan Konrad Klein	1940	kamilianin
----------------------	------	------------

20 XII 1969 – Biała Prudnicka

35. Jan Żelazny	1942	kamilianin
-----------------	------	------------

30 IV 1972 – Olesno, Bożego Ciała

36. Franciszek Augustyniok	1949	opolska
37. Bernard Jozsko	1947	opolska
38. Józef Kaczmarczyk	1947	opolska
39. Piotr Lepszy	1946	opolska
40. Eugeniusz Włodarski	1947	opolska

20 V 1973 – Wierzch

41. Henryk Wycisk	1950	opolska
-------------------	------	---------

16 V 1976 – Opole, katedra

42. Konrad Barysz	1951	opolska
43. Marcin Czajer	1950	opolska
44. Jan Jakubik	1951	opolska
45. Stefan Jezusek	1951	opolska
46. Jan Kłaka	1948	opolska
47. Franciszek Kurzaj	1951	opolska
48. Helmut Malorny	1945	opolska
49. Gerard Nowak	1951	opolska
50. Zbigniew Osadnik	1949	opolska
51. Krzysztof Pagór	1950	opolska
52. Franciszek Paszek	1951	opolska
53. Jacek Potempa	1950	opolska
54. Józef Rudek	1951	opolska
55. Witold Szmigielski	1950	opolska
56. Krystian Ziaja	1951	opolska

8 V 1977 – Opole, katedra

57. Kazimierz Balak	1951	opolska
58. Jan Barth	1949	opolska

59. Jan Buhl	1949	opolska
60. Józef Franik	1951	opolska
61. Edward Góral	1952	opolska
62. Piotr Jaskóła	1952	opolska
63. Zygmunt Jaworek	1952	opolska
64. Jan Jendryczko	1949	opolska
65. Krzysztof Korgel	1951	opolska
66. Wilhelm Kudelka	1946	opolska
67. Joachim Miksa	1952	opolska
68. Joachim Pohl	1952	opolska
69. Joachim Solga	1951	opolska
70. Zygmunt Stanula	1949	opolska
71. Marcin Stokłosa	1951	opolska
72. Zygmunt Widziak	1950	opolska
73. Robert Wiktor	1952	opolska
74. Tadeusz Wolański	1952	opolska
75. Józef Żyłka	1952	opolska

24 VI 1978 – Biała Prudnicka

76. Zbigniew Musielak	1952	kamilianin
77. Zbigniew Bodecki	1948	kamilianin

2.

Kościół konsekrowane przez biskupa Wacława Wyciska

Pietrowice Głubczyckie	17 IX 1961
Sieraków, św. Jana	14 X 1962
Kolonia Łomnicka	9 VI 1963
Łąka Prudnicka	6 IX 1964
Jakubowice	1 VIII 1965
Kotłarnia	19 XII 1971
Pniów	19 X 1975
Dziewkowice	10 X 1976

3.

Obecność biskupa Wacława Wyciska na posiedzeniach plenarnych Konferencji Episkopatu Polski

1.	57. KEP	—	4 IX 1959	Jasna Góra
2.	62. KEP	—	4 IX 1960	Jasna Góra
3.	67. KEP	—	1–2 IX 1961	Jasna Góra
4.	73. KEP	—	14–15 IX 1962	Jasna Góra
5.	78. KEP	—	27–28 VIII 1963	Jasna Góra
6.	83. KEP	—	4 IX 1964	Jasna Góra
7.	89. KEP	—	1–2 IX 1965	Wrocław
8.	92. KEP	—	23 III 1966	Warszawa
9.	93. KEP	—	14–17 IV 1966	sesja milenijna w Gnieźnie i Poznaniu
10.	94. KEP	—	8 V 1966	Kraków
11.	96. KEP	—	31 VIII–1 IX 1966	Warszawa
12.	97. KEP	—	17 X 1966	Wrocław
13.	98. KEP	—	21–22 XI 1966	Warszawa
14.	100. KEP	—	15–16 II 1967	Warszawa
15.	101. KEP	—	12 IV 1967	Warszawa
16.	105. KEP	—	23–24 XI 1967	Warszawa
17.	107. KEP	—	21 III 1968	Warszawa
18.	108. KEP	—	2 V 1968	Jasna Góra
19.	109. KEP	—	29–30 1968	Warszawa
20.	110. KEP	—	15 IX 1968	Opole
21.	111. KEP	—	22–23 X 1968	Warszawa
22.	112. KEP	—	16–17 XII 1968	Warszawa
23.	113. KEP	—	12–13 II 1969	Warszawa
24.	114. KEP	—	4–5 V 1969	Jasna Góra
25.	115. KEP	—	20 VI 1969	Warszawa

26.	116. KEP	—	30 IX–1 X 1969	Warszawa
27.	117. KEP	—	15–16 I 1970	Warszawa
28.	118. KEP	—	20 III 1970	Warszawa
29.	119. KEP	—	4–6 V 1970	Wrocław
30.	120. KEP	—	17–18 VI 1970	Warszawa
31.	121. KEP	—	3–4 IX 1970	Warszawa
32.	122. KEP	—	25–26 XI 1970	Warszawa
33.	123. KEP	—	27–28 I 1971	Warszawa
34.	124. KEP	—	31 III–1 IV 1970	Warszawa
35.	125. KEP	—	4 V 1971	Jasna Góra
36.	126. KEP	—	23–24 VI 1971	Paradyż
37.	127. KEP	—	25 IX 1971	Warszawa
38.	128. KEP	—	2–3 XII 1971	Warszawa
39.	129. KEP	—	9–10 II 1972	Warszawa
40.	130. KEP	—	5–6 V 1972	Jasna Góra
41.	131. KEP	—	27–28 VI 1972	Kraków
42.	132. KEP	—	5–6 IX 1972	Poznań
43.	133. KEP	—	30–31 X 1972	Wrocław
44.	134. KEP	—	24–25 I 1973	Warszawa
45.	136. KEP	—	4–5 V 1973	Jasna Góra
46.	137. KEP	—	16–17 VI 1973	Pieniężno–Frombork
47.	139. KEP	—	19–20 X 1973	Kraków
48.	140. KEP	—	27–28 III 1974	Warszawa
49.	142. KEP	—	11 V 1974	Kraków
50.	143. KEP	—	19–20 VI 1974	Warszawa
51.	144. KEP	—	7–8 IX 1974	Szczecin
52.	145. KEP	—	26–27 XI 1974	Warszawa
53.	146. KEP	—	15–16 I 1975	Warszawa
54.	147. KEP	—	11–12 III 1975	Warszawa
55.	148. KEP	—	26–27 VI 1975	Warszawa
56.	149. KEP	—	5–6 IX 1975	Łomża
57.	150. KEP	—	19–20 XI 1974	Warszawa

58.	151. KEP	–	18–19 II 1976	Warszawa
59.	152. KEP	–	28–29 IV 1976	Warszawa
60.	154. KEP	–	8–9 IX 1976	Jasna Góra
61.	155. KEP	–	17–18 XI 1976	Warszawa
62.	157. KEP	–	9–10 II 1977	Warszawa
63.	158. KEP	–	4–5 V 1977	Jasna Góra
64.	161. KEP	–	14–16 XII 1977	Warszawa
65.	162. KEP	–	8–9 III 1978	Warszawa
66.	163. KEP	–	4–5 V 1978	Jasna Góra
67.	164. KEP	–	14–15 VI 1978	Warszawa
68.	165. KEP	–	3–4 X 1978	Warszawa
69.	166. KEP	–	28–29 XI 1978	Warszawa
70.	167. KEP	–	7–8 II 1979	Warszawa
71.	168. KEP	–	21–22 III 1979	Warszawa
72.	169. KEP	–	5–6 VI 1979	Jasna Góra z udziałem Ojca św. Jana Pawła II
73.	170. KEP	–	5–6 IX 1979	Warszawa
74.	171. KEP	–	13–14 XII 1979	Warszawa
75.	172. KEP	–	27–28 1980	Warszawa
76.	173. KEP	–	6–7 V 1980	Warszawa
77.	174. KEP	–	27–28 VI 1980	Góra Świętej Anny
78.	175. KEP	–	12 IX 1980	Jasna Góra
79.	176. KEP	–	15–16 X 1980	Warszawa
80.	177. KEP	–	10–11 XII 1980	Warszawa
81.	178. KEP	–	11–12 III 1981	Warszawa
82.	179. KEP	–	25–26 VI 1981	Warszawa
83.	181. KEP	–	25–26 XI 1981	Warszawa
84.	187. KEP	–	15–16 IX 1982	Warszawa
85.	188. KEP	–	10 XI 1982	Jasna Góra
86.	189. KEP	–	1–2 XII 1982	Warszawa
87.	192. KEP	–	3–4 V 1983	Jasna Góra
88.	197. KEP	–	28 XI–1 XII 1983	Jasna Góra

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Archiwum Diecezjalne w Opolu – Teczka personalna

Sekretariat KEP w Warszawie – Protokoły z posiedzeń plenarnych Konferencji

Wycisk Wacław bp, Życiorys własny, mps. ss. 2 (ADOp)

DOKUMENTY PUBLIKOWANE

1. Nominacja i sakra biskupia

JOP FRANCISZEK, *Odezwa w sprawie nominacji Księdza Biskupa Sufragana*, WUDO 14 (1959), s. 20.

Bulla nominacyjna J. E. Ks. Biskupa Sufragana, tamże, s. 39-30.

WYSZYŃSKI STEFAN, *Nominacja J. E. Ks. Biskupa Sufragana*, tamże, s. 41.

JOP FRANCISZEK, *Przemówienie powitalne, wygłoszone z ambony prokatedry opolskiej przez Księdza Biskupa Franciszka Jopa przed rozpoczęciem obrzędów konsekracyjnych Ks. Biskupa Sufragana Wacława Wyciska*, tamże, s. 42-44.

WYSZYŃSKI STEFAN, *Kazanie J. Em. Ks. Kard. Prymasa Stefana W wygłoszone w prokatedrze św. Krzyża w Opolu w dniu konsekracji Ks. Bpa Wacława Wyciska*, tamże, 44-48.

2. Srebrny jubileusz kapłaństwa

JOP FRANCISZEK, *Odezwa w sprawie 25. rocznicy święceń kapłańskich Księdza Biskupa Wacława Wyciska*, WUDO 16 (1961), s. 186-187.

JOP FRANCISZEK, *Kazanie, jakie wygłosił Ks. Biskup... w prokatedrze opolskiej w niedzielę dnia 6 sierpnia 1961 roku z okazji 25. rocznicy święceń kapłańskich Księdza Biskupa Wacława Wyciska*, tamże, s. 242-249.

3. Srebrny jubileusz biskupstwa

NOSSOL ALFONS, *Komunikat w sprawie srebrnego jubileuszu konsekracji biskupiej Ks. Bpa WW*, WUDO 39: 1984, s. 9-11.

4. Śmierć i pogrzeb

NOSSOL ALFONS, *Odezwa w związku ze śmiercią i uroczystościami pogrzebowymi śp. Ks. biskupa Wacława Wyciska*, WUDO 39 (1984), s. 162-164.

NOSSOL ALFONS, *Homilia biskupa opolskiego Alfonsa Nossola w dniu pogrzebu śp. księdza biskupa Wacława Wyciska, 26 III 1984 r. w katedrze opolskiej*, WUDO 39 (1984), s. 165-172. [Obszerne fragmenty publikuje: „Gość Niedzielny” nr 16 z 15 IV 1984].

ADAMIUK ANTONI, *Homilia ks. biskupa ... wygłoszona podczas eksporty śp. Biskupa Wacława Wyciska do katedry opolskiej 25 marca 1984 r.*, WUDO 39 (1984), s. 172-175.

WIECZOREK JAN, *Homilia ks. biskupa ... wygłoszona przed złożeniem trumny śp. Biskupa Wacława Wyciska do grobu w rodzinnych Olbrachcicach 26 marca 1984 r.*, WUDO 39 (1984), s. 175-179.

5. Sprawozdania o charakterze biograficznym

SMYK HELMUT, *Pierwsza w dziejach konsekracja biskupa w Opolu*, „Katolik” 5 (1959), nr 6 (217) z 8 II 1959, s. 6-7.

Srebrny jubileusz kapłański J. E. Księdza Biskupa sufragana Wacława Wyciska, WUDO 16 (1961), s. 249-250.

WALA FRANCISZEK, *Uroczystości konsekracyjne*, WUDO 14 (1959), s. 61-65.

Piętnastolecie sakry biskupiej ks. biskupa Wacława Wyciska, WUDO 29 (1974), s. 223.

KERNER ANDRZEJ, *Reportaż parafialny: Biskup Wycisk z Olbrachcic*, „Gość Opol-
ski” nr 46/871 z 16 XI 2008 r., s. 5.

MONOGRAFIA

SMIATEK TEODOR, *Życie i działalność księdza Wacława Wyciska (1912-1984) pierwszego biskupa pomocniczego diecezji opolskiej*, praca magisterska napisana na seminarium z historii Kościoła przy Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Kazimierza Doli, maszynopis, Nysa 1993, ss. 270.

ARTYKUŁY BIOGRAFICZNE

HANICH ANDRZEJ, *Bp Wacław Wycisk (1912-1984)*, „Nowe Życie. Dolnośląskie Pismo Katolików” 2 (1984), nr 6, s. 8-9.

KĄCKI FRANCISZEK, *Pierwszy biskup autochton na Ziemi Opolskiej*, „Za i Przeciw” (1959), nr 8 z 22 I 1959, s. 6.

KOPIEC JAN, *Wycisk Wacław, biskup*, w: *Polscy kanoniści (wiek XIX i XX)*, red. J. BAR, cz. 2, Warszawa 1981, s. 239-240 [art. nie podpisany].

KOPIEC JAN, *Śp. ks. biskup pomocniczy Wacław Wycisk (1912-1984)*, WUDO 39 (1984), s. 183-188.

KOPIEC JAN, *Biskup Wacław Wycisk (1912-1984)*, „Prawo kanoniczne” 28 (1985), nr 3-4, s. 274-279.

KOPIEC JAN, *Wenzel (Wacław) Wycisk (1912-1984)*, w: *Schlesische Kirche in Lebensbilder*, t. VII, red. M. HIRSCHFELD, J. GRÖGER, W. MARSCHALL, Münster 2006, s. 391-393.

- NITECKI PIOTR, *Wycisk Wacław (11 II 1912 – 22 III 1984) sufragan gnieźnieński, sufragan opolski*, w: *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965-1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000², s. 498.
- PATER JÓZEF, *Wycisk Wacław (1912-1984), oficjał, biskup tytularny Cezarei w Numidii, sufragan w Opolu, Ojciec Soboru*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. PATER, Katowice 1996, s. 475-477.
- MANDZIUK JÓZEF, *Wycisk Wacław (1912-1984), biskup pomocniczy opolski, prawnik*, w: *Słownik polskich teologów katolickich 1981-1993*, t. VIII, red. J. MANDZIUK, Warszawa 1995, s. 641-642.
- SNOCH BOGDAN, *Wycisk Wacław (1912-22 III 1984 Opole), sufragan gnieźnieński, sufragan opolski*, w: *Górnośląski Leksykon Biograficzny*, Katowice 1997, s. 232; toż, Katowice 2004², s. 352.
- SZUBA ZDZISŁAW, *Biskupi polscy XX wieku*, „Życie Katolickie” 2 (1983), z. 5-6, s. 164-165.

LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA

- BAGIŃSKI JAN, *Pięćdziesiąt lat istnienia kościoła i parafii Św. Apostołów Piotra i Pawła w Opolu 1925-1975*, WUDO 31 (1976), s. 57-61.
- BAGIŃSKI JAN, *Refleksje poperegrynacyjne z przebiegu Nawiedzenia w południowo-zachodnich dekanatach Śląska Opolskiego*, Opole 1966 (maszynopis).
- BOREK HENRYK, *Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych*, Opole 1988.
- DOLA KAZIMIERZ, *Kościół katolicki na Opolszczyźnie w latach 1945-1965*, „Nasza Przyszłość” 22 (1965), s. 69-112.
- DRABINA JAN, *Historia Bytomia 1254-2000*, Bytom 2000.
- HANICH ANDRZEJ, *Góra św. Anny – centrum pielgrzymkowe Śląska Opolskiego 1945-1999. Studium historyczno-pastoralne*, Opole 1999.

- KALUŻA HENRYK, *Dzieje parafii Wysoka w Ziemi Oleskiej*, Nysa–Wysoka 1998.
- KLINGER WALDEMAR, *Z dziejów parafii Olesno. Duchowieństwo – duszpasterstwo – obiekty sakralne 1226-2000*, Opole 2006.
- KOPIEC JAN, *Biskup Henryk Grzondziel (1897-1968). W służbie Kościoła na Śląsku*, Opole 2002.
- KOPIEC JAN, *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991.
- MIKOŁAJEC JÓZEF, *Pasterz. Działalność biskupa Franciszka Jopa w diecezji opolskiej (1956-1976)*, Opole 1992.
- SITEK ALOJZY, *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945-1956*, Wrocław 1986.
- SOBECZKO HELMUT JAN, *W trosce o liturgiczne dziedzictwo. Życie i działalność duszpastersko-liturgiczna biskupa Franciszka Jopa (1897-1976)*, Opole 1986.
- WIECZOREK MAREK, *Działalność Sądu Biskupiego w diecezji opolskiej w latach 1951-1981 (studium prawnohistoryczne)*, Nysa 1984, mps pracy magisterskiej.
- Wyższe Seminarium Duchowne w Nysie-Opolu 1949-1999. Księga jubileuszowa*, red. K. DOŁA, J. WALOSZEK, Opole 2000.

Wiele posług biskupa Wacława Wyciska na terenie diecezji opolskiej uwzględniają bardzo liczne monografie poszczególnych parafii, których bibliografia jest już znaczna.

Spis ilustracji

- Fot. 1. Dom rodzinny biskupa Wacława Wyciska (stan obecny)
- Fot. 2. W pierwszą rocznicę urodzin
- Fot. 3. Jeden z neoprezbiterów (stoi czwarty od lewej)
- Fot. 4. Obrazek prymicyjny
- Fot. 5. W czasie święceń biskupich
- Fot. 6. Pamiątkowy obrazek
- Fot. 7. Nowo wyświęcony biskup
- Fot. 8. Biskup F. Jop z biskupami pomocniczymi: W. Wyciskiem i H. Grzondzielem
- Fot. 9–10. Na szlaku Nawiedzenia Jasnogórskiego Obrazu (1965 r.)
- Fot. 11. Własnoręczny dekret reformacyjny po wizytacji w parafii NSPJ w Opolu
- Fot. 12. Własnoręczny dekret reformacyjny po wizytacji w parafii w Bliszczycach
- Fot. 13. Młody biskup na uroczystości w Głogówku
- Fot. 14. W gronie księży raciborskich – lata 70.
- Fot. 15. Nad grobem kard. A. Bertrama w Jaworniku
- Fot. 16–17. Święcenia prezbiteratu ks. H. Wyciska – Wierzch, 1973 r.

- Fot. 18–20. Koronacja obrazu Matki Bożej w Pilszczu (15 VIII 1976 r.)
- Fot. 21–22. Wizyta *ad limina* u papieża Pawła VI (1977 r.)
- Fot. 23. W rodzinnym kręgu – ślub bratanicy Marii Wycisk z Alfredem Chudalą (1970 r.)
- Fot. 24. Na inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II – Rzym, 1978 r.
- Fot. 25. Podczas wizytacji parafialnej
- Fot. 26. Z życzeniami na setnych urodzinach mieszkanki Olbrachcic (1981 r.)
- Fot. 27. Na uroczystościach w katedrze w Görlitz (1982 r.)
- Fot. 28. Przy powitaniu Jana Pawła II na Górze Świętej Anny (21 VI 1983 r.)
- Fot. 29. Obecny na prymicach ks. L. Kasprzyszaka w Olbrachcicach (1983 r.)
- Fot. 30–31. Poświęcenie dzwonów – Łącza, 1983 r.
- Fot. 32–33. Z korespondencji do ks. H. Wyciska
- Fot. 34. Ostatnie pontyfikalne błogosławieństwo w katedrze opolskiej (28 I 1984 r.)
- Fot. 35. Pogrzeb (26 III 1984 r.)
- Fot. 36. Grób biskupa Wacława w Olbrachcicach

Spis treści

Wstęp	5
Rozdział I	
Środowisko rodzinne, młodość i studia	9
Rozdział II	
Praca kapłańska w latach 1936-1958	19
Rozdział III	
Posługa biskupia na Śląsku Opolskim	41
Podsumowanie	63
Aneksy	
I. Ze spuścizny pisarskiej i homiletycznej biskupa Wacława Wyciska	67
II. Zestawienia	109
Bibliografia	117
Spis ilustracji	123

UNIwersytet Opolski * Wydział Teologiczny

Seria: Z dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku

W serii dotychczas ukazały się:

1. NORBERT BONCZYK, *Góra Chełmska. (Góra Św. Anny – wspomnienia z roku 1875)*, Opole 1985, ss. 196.
2. JOSEPH SCHOLTYSEK, *Kronika Kamienia Śląskiego*, Opole 1994, ss. 149.
3. FRANCISZEK WOLNIK, *Matka Boska Rudzka. Dzieje Sanktuarium w Rudach Wielkich*, Opole 1995, ss. 88.
4. EDWARD KUCHARZ, *Hodegetrie jasnogórskie na Śląsku Opolskim*, Opole 1995, ss. 72.
5. JADWIGA KRÓL, *Dzieje parafii Szymiszów*, Opole 1995, ss. 138.
6. STEFAN BALDY (red.), *Wdzięczna pamięć*, Opole 1995, ss. 154.
7. ANNA POBÓG-LENARTOWICZ, *Dzieje parafii Chmielowice*, Opole 1995, ss. 116.
8. STEFAN BALDY, *Die Kathedrale zum Heiligen Kreuz in Oppeln. Zum 700-jährigen Bestehen der Pfarrgemeinde zum Heiligen Kreuz*, Opole 1996, ss. 163.
9. KAZIMIERZ DOLA, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, cz. I: *Średniowiecze*, Opole 1996, ss. 220.
10. MARCIN WORBS, *Und meine Seele spannte weit ihre Flügel aus. Ein religiöses Porträt von Joseph von Eichendorff*, Opole 1996, ss. 123.
11. PIOTR PAWEŁ MANIURKA, *Mater Matris Domini. Św. Anna Samotrzcę w gotyckiej rzeźbie na Śląsku*, 1997, ss. 314.
12. HENRYK GERLIC, *Bogacica. Dzieje parafii*, Opole 1997, ss. 257.
13. FRANCISZEK WOLNIK, *Parafia i szkoła w Kadłubie. Kronika katolickiej szkoły w Kadłubie*, Opole 1998, ss. 295.
14. FRANCISZEK GRABELUS, *Kult św. Jacka w Kamieniu Śląskim*, Opole 1998, ss. 101.
15. PIOTR BĘDZIŃSKI, *Obraz Matki Bożej Pokornej w Rudach na tle historii klasztoru*, Opole 1999, ss. 148.

16. MARCIN WORBS, *Quickborn und Heimgarten als ein kulturell-religioses Ereignis in Oberschlesien (1909–1939)*, Opole 1999, ss. 246.
17. GODEHARD RUPPERT, *Quickborn katholisch und jugendgewegt. Ein Beitrag zur Wirkungsgeschichte der katholischen Jugendbewegung*, Opole 1999, ss. 148.
18. ZBYSZKO BEDNORZ, *Wśród dróg moich do Ciebie. Wiersze religijne, rodzinne, okolicznościowe*, Opole 2000, ss. 127.
19. KAZIMIERZ DOLA, JOACHIM WALOSZEK (red.), *Wyższe Seminarium Duchowne w Nysie-Opolu (1949–1999). Księga jubileuszowa*, Opole 2000, ss. 363.
20. ALFRED PASSON, *Kronika Pawłowiczek. Z dziejów parafii, opracowała, wstępem, objaśnieniami i przypisami opatrzyła Helena Karczyńska*, Opole 2001, ss. 115.
21. ANNA POBÓG-LENARTOWICZ (red.), *Władysław Opolczyk jakiego nie znamy*, Opole 2001, ss. 178.
22. FRANCISZEK IDZIKOWSKI, *Opole. Dzieje miasta do 1863 roku*, Stefan Baldy (red.), Opole 2002, ss. 286.
23. MAREK LIS, *Św. Karol na „Chabrach”*. Pierwsze dwa lata, Opole 2002, ss. 100.
24. AUGUSTYN WELTZEL, *Pomniki pobożności po szlacheckiej rodzinie hrabiów z Gaszyna na Górnym Śląsku*, Józef Pixa (opr.), Opole 2003, ss. 103.
25. ZYGFRYD GLAESER, *U źródeł własnej tożsamości*, Opole 2003, ss. 274.
26. FRANCISZEK PIECHOTA, *Nieco z pielgrzymki do Padwy, Loretu, Asyżu i Rzymu w maju roku 1895*, Jan Kopiec (opr.), Opole 2003, ss. 86.
27. ANNA POBÓG-LENARTOWICZ (red.), *Sacra Silentii provincia*, Opole 2003, ss. 172.
28. ANNA POBÓG-LENARTOWICZ (red.), *Kult św. Stanisława na Śląsku (1253–2003)*, Opole 2004, ss. 156.
29. REMIGIUSZ POŚPIECH, *Muzyka wielogłosowa w celebracji eucharystycznej na Śląsku w XVII i XVIII wieku*, Opole 2004, ss. 432.
30. RAJMUND BIGDOŃ, *Religijność mieszkańców Bytomia w dobie industrializacji*, Opole 2004, ss. 323.
31. RUDOLF PIERSKAŁA, TERESA SMOLIŃSKA (red.), *Pobożność ludowa w życiu liturgiczno-religijnym i w kulturze*, Opole 2004, ss. 317.

32. EWA WÓŁKIEWICZ, *Kapituła kolegiacka św. Mikołaja w Otmuchowie. Dzieje – organizacja – skład osobowy (1386–1477)*, Opole 2004, ss. 432.
33. HENRYK LASKAWIEC, *Historia parafii Staniszcze Wielkie*, Opole 2004, ss. 184.
34. FRANCISZEK GRABELUS, *Dzieje parafii św. Jacka w Kamieniu Śląskim*, Opole 2005, ss. 432.
35. WALDEMAR KLINGER, *Z dziejów parafii Olesno*, Opole 2006, ss. 400.
36. BERNARD JOSZKO, *Parafia Biskupice koło Olesna. Z dziejów kultury i życia religijnego*, Opole 2006, ss. 552.
37. KAZIMIERZ DOLA, *Maria Franciszka Werner (1817–1885). Współzałożycielka i druga przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety (CSsE). Życie i dzieło – Sylwetka duchowa – Pamięć pośmiertna*, Opole 2006, ss. 172.
38. RUDOLF NIESZWIEC, *Kapituła kolegiacka w Opolu w okresie rządów Habsburgów 1532–1741*, Opole 2006, 466.
39. FRANCISZEK WOLNIK, *Służba Boża w rudzkim opactwie cystersów*, Opole 2006, ss. 184.
40. ANNA POBÓG-LENARTOWICZ, *A czyny ich były liczne i godne pamięci. Konwent klasztoru kanoników regularnych NMP na Piasku we Wrocławiu do początku XVI wieku*, Opole 2007, ss. 263.
41. ARNOLD DRECHSLER, *Odpowiedzialni za miłość. Opolska Caritas w latach 1945–2005*, Opole 2007, ss. 310.
42. HELMUT JAN SOBECZKO (red.), *W cieniu opolskiej katedry. Życie i działalność ks. Stefana Baldego 1935–2003*, Opole 2007, ss. 198.
43. JAN KOPIEC, JOANNA ROSTROPOWICZ (red.), *Joseph Wilpert (1857–1944). Archeolog chrześcijański. Życie i dzieło*, Opole 2007, ss. 156.
44. HENRYK DUDA, *Sucha. Z dziejów miejscowości i parafii*, Opole 2007, ss. 182.
45. HUBERT UNVERRICHT (red. PIOTR TARLINSKI), *De musica in Silesia. Zbiór artykułów*, Opole 2007, ss. 795.
46. REMIGIUSZ POŚPIECH, PIOTR TARLINSKI (red.), *Johannes Nucius (1556–1620). Epoka – duchowość – życie i działalność*, Opole 2008, ss. 420.

47. JAN KOPIEC, *Opowieść o biskupie Henryku. Pamięci biskupa Henryka Grzondziela (1897-1968) w 40. rocznicę śmierci*, Opole 2008, ss. 121.
48. KONRAD GŁOMBIK (red.), *Stara Wieś – Antiqua villa – Altendorf. Kronika parafii św. Mikołaja w Raciborzu i jej proboszczowie*, Opole 2008, ss. 425.
49. ARNOLD DRECHSLER, PIOTR PAWEŁ MANIURKA, HELMUT JAN SOBECZKO (red.), *Opolska Pani – 25 lat po koronacji przez Jana Pawła II*, Opole 2008, ss. 72.
50. HELMUT EKERT, *Z dziejów parafii Dziergowice*, Opole 2008, ss. 212.
51. ANDRZEJ HANICH, *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945-1946*, Opole 2008, ss. 452.
52. KAZIMIERZ DOLA, *Dominikanie w Nysie 1749–1810. Przyczynek do historii zakonu i miasta*, Opole 2009, ss. 136.
53. JAN KOPIEC, *Biskup wśród swojego ludu. Życie i postęga biskupa Wacława Wyciska (1912–1984)*, Opole 2009, ss. 156.

ILUSTRACJE



Fot. 1.
Dom rodzinny
biskupa Wacława Wyciska
(stan obecny)



Fot. 2.
W pierwszą rocznicę urodzin

Fot. 3.
Jeden z neoprezbiterów
(stoi czwarty od lewej)



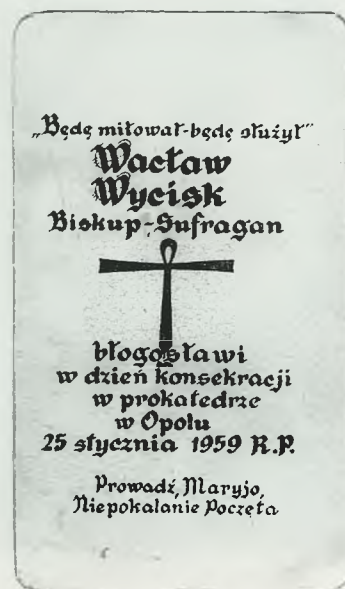
Fot. 4.
Obrazek prymicyjny





Fot. 5.

W czasie święceń biskupich



Fot. 6.

Pamiątkowy obrazek

Fot. 7.
Nowo wyswięcony biskup





Fot. 8.

Biskup F. Jop

z biskupami pomocniczymi

W. Wyciskiem

i H. Grzondzielem

Fot. 9–10.
Na szlaku Nawiedzenia
Jasnogórskiego Obrazu
(1965 r.)



Decretum reformationis:

Kościół p.w. Mjy. Św. Pawał jest kościołem klaustralnym.
Co podlega rozstrzygnięciu kościoła zakonnego, z wyjątkiem nie w maj-
kopnym pomieszczeniu.

Praca duszpasterstwa przynosi obfity plon. Najlepiej tego dowodem
jest spisek bractwa Komuniści, w którym jest 500, oraz
w czynie roku, około 25 Komuniści, na każdego innego. Wskazy-
wać należy podkreślić gorliwość bractwa o chorych w szpitalu. Na
miejscu zastępują również duszpasterstwo dusze i młodzi ludzie.
Jacy.

Opole, dnia 1 marca 1964 r.

+ Marcin Wójcik, bp

Fot. 11.

Własnoręczny
dekret reformacyjny
po wizytacji w parafii
NSPJ w Opolu

Własnoręczny
dekret reformacyjny
po wizytacji w parafii
w Bliszczycach

Decretum reformationis:

Kościół w Bliszczycach przedstawia się niewłaściwie i zaniedbanie
w dobrym stanie. W Bliszczycach udzielają Sakramentu do
^{Dobrej duszy dobre odpowiadają}
Przeznaczeniu w czasie Mszy św. ^{Mszy} Tęże natomiast przynależą figur
Niepokalnego Serca M. W. Parawy. Laska ministrantów nie jest
zbyt wygodna, wygodni bracia 10. Włoch z fajką i stół maliny
prowadzić wygodnie, z wielką czułością i dobrotą.
Dobre będzie, jeżeli chory będą odwiedzeni nie tylko na
wizytację ale regularnie co miesiąc lub co dwa miesiące,
przynajmniej być odwiedzeni, by mogli usłyszeć w duszy apo-
stolskiego ofiarowali ze święcenia prawników z naczelnie
przypadku. Nie powinno, aby był wprowadzony na rok Dzień
Charyt. Eucarystycę wydaje się być normalnie,
proszę na każdego świętego prawnika 11 Komunii do swych
Maliny pomysł o przygotowaniu Mszy św.
Opole, dnia 17. XII. 70.

+ Władysław Wyżni, p. m.



Fot. 13.

*Młody biskup
na uroczystości w Głogówku*

Fot. 14.
W gronie księży raciborskich –
lata 70.



Fot. 15.
Nad grobem
kard. A. Bertrama
w Jaworniku





*Fot. 16.
Święcenia prezbiteratu
ks. H. Wyciska –
Wierzch, 1973 r.*

Fot. 17.
Święcenia presbiteratu
ks. H. Wyciska





Fot. 18.

Koronacja obrazu

Matki Bożej w Pilszczu

(15 VIII 1976 r.)

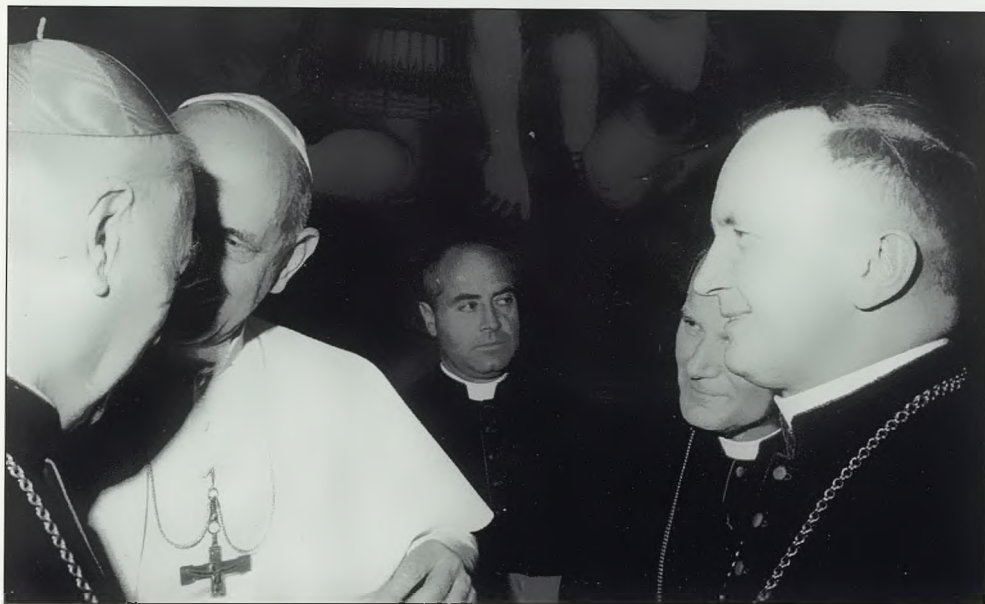
*Fot. 19–20.
Koronacja obrazu
Matki Bożej w Pilszczu*





Fot. 21–22.

*Wizyta ad limina
u papieża Pawła VI
(1977 r.)*



Fot. 23.

*W rodzinnym kręgu –
ślub bratanicy Marii Wycisk
z Alfredem Chudalą
(1970 r.)*





Fot. 24.

*Na inauguracji pontyfikatu
Jana Pawła II –
Rzym, 1978 r.*

Fot. 25.
Podczas wizytacji parafialnej





*Fot. 26.
Z życzeniami
na setnych urodzinach
mieszkanke Olbrachcic
(1981 r.)*

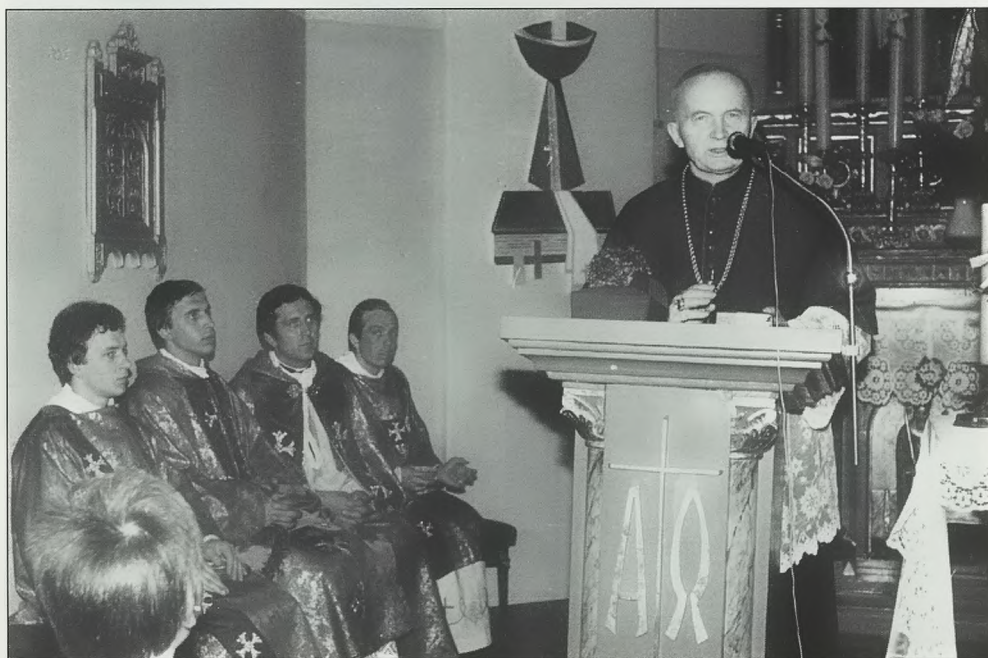


*Fot. 27.
Na uroczystościach
w katedrze w Görlitz
(1982 r.)*

Fot. 28.
Przy powitaniu
Jana Pawła II
na Górze Świętej Anny
(21 VI 1983 r.)



Fot. 29.
Obecny na prymicach
ks. L. Kasprzyszaka
w Olbrachcicach
(1983 r.)





*Fot. 30–31.
Poświęcenie dzwonów –
Łącza, 1983 r.*



Fot. 32-33.
Z korespondencji
do ks. H. Wyciska

Opole 3 IX. 1883 R.P.

Cherissime et Reverendissime!

Trochę spóźnione ale tym nie mniej
serdeczne życzenia iimeniowe przesyłam
po powrocie ze Szpitala. Onegdaj studenci
wrotewszy śpiewali: "Mir kam' nie als
g'hailt entlassen." Deo gratias pro
Marian!

Serduskie pozdrowien i błogosławie

+ Wstanie Opolskie.

Printed in Italy

ŚW. JADWIGA ŚLĄSKA

, ordona po księciu HENRYKU Brodatym
zabiera mnie do Makowa na Twój imieniny, by ci złożyć
najlepiej życzenia, karissime Henrice.

Ojciec św. ma swoje Castel Gandolfo, a ja niedługo
w Kastel Opola i pierwsze miłe życzenia. Przyjechał nie
może, bo ma krótki mój urlop. W niedziela,
miejscu, byłem na Górze imienia, gdzie niewidomi
mnie swój dzień modlitwy, a w poprzednią niedzielę
zabrały się dzieci w im. Onego; padł wtedy niezły
deszcz. Widział, że moje zdrowie nie poprawia. Przyjadę
pozwinię do Makowa, zobaczyć. W niedziela przed
mianem cię serdecznie i błogosławie Twój + Wstanie Opolskie.



Fot. 34.

*Ostatnie pontyfikalne
błogosławieństwo
w katedrze opolskiej
(28 I 1984 r.)*

Fot. 35.
Pogrzeb
(26 III 1984 r.)



Fot. 36.
Grób biskupa Wacława
w Olbrachcicach





ISBN 978-83-61756-01-9

ISBN 978-83-7342-191-2

W pamięci duchowieństwa i diecezjan opolskich Biskup Wacław trwa jako jeden z fundamentów nowej jednostki kościelnej na Śląsku Opolskim. Powrót do jego biografii, wydobywanie tego życia, poświęconego bez reszty swej rodzinnej ziemi i Kościołowi na niej posługującemu, zdaje się być nie tylko potrzebą serdecznej pamięci, ale nade wszystko postulatem z pogranicza pamięci i historycznego obowiązku zgłębiania przeszłości naszej ziemi.

